Z przeszłości Kcyni

z okazji

600 rocznicy założenia miasta

opracował

TADEUSZ PIETRYKOWSKI

NAKŁADEM MAGISTRATU MIASTA KCYNI

1928

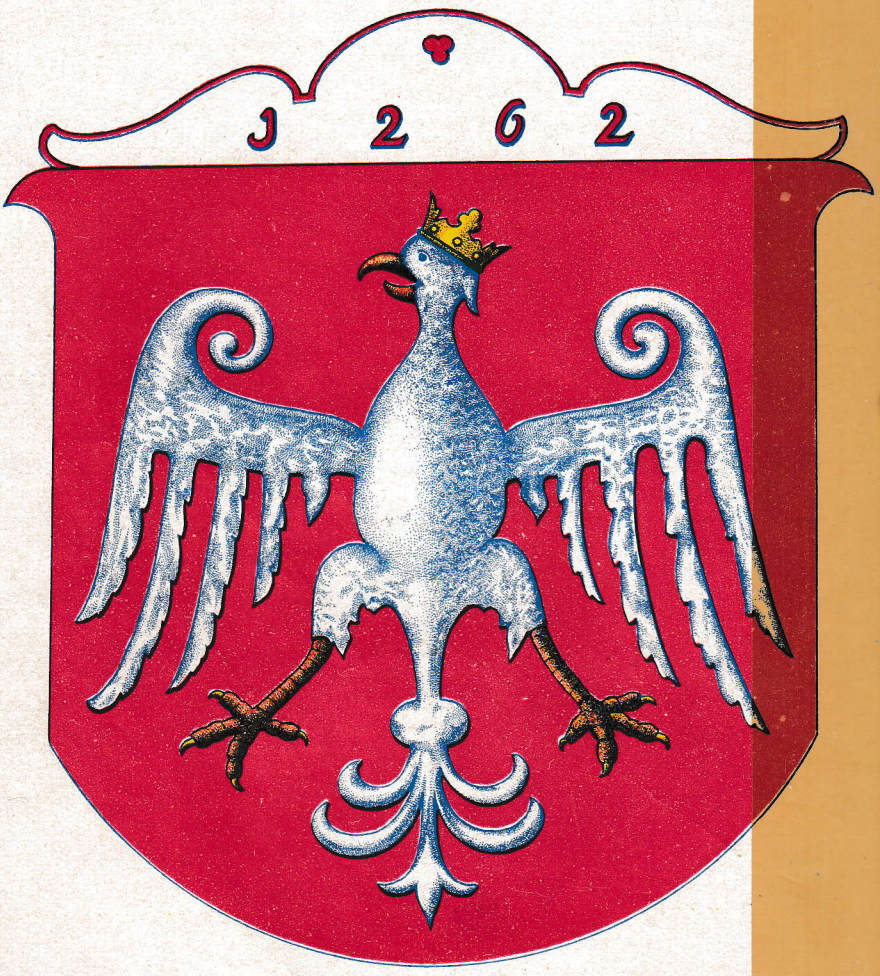

Herb m. KCYNI

Z PRZESZŁOŚCI KCYNI

Z OKAZJI
666 ROCZNICY ZAŁOŻENIA MIASTA

OPRACOWAŁ

TADEUSZ PIETRYKOWSKI

KCYNIA 1928
NAKŁADEM MAGISTRATU MIASTA KCYNI
CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKARNI ROLNICZEJ S. A. W TORUNIU

PRZEDMOWA.

W roku 1928 miasto Kcynia w województwie poznańskiem obchodzi swe 666-lecie. By uczcić ten jubileusz miasta, korporacje miejskie, z burmistrzem p. Władysławem Rybarczykiem na czele, postanowiły wydać niniejszą książkę, zawierającą szkice z przeszłości miasta. Z góry zaznaczyć trzeba, że niniejsza książka, którą się oddaje do rąk publiczności, nie ma charakteru dzieła ściśle naukowego. Jest jedynie dziełkiem popularnem, opartem na źródłach częściowo naukowych, częściowo popularnych, które w sposób dla wszystkich zrozumiały ma przedstawić najciekawsze okresy z historji miasta, słynącego ze swych wspaniałych kościołów, które miało zaszczyt goszczenia w swych murach króla polskiego, Zygmunta III, w roku 1594.

Wszelkie broszurki, przedstawiające w sposób popularny dzieje Kcyni, a zwłaszcza jego klasztoru, są wyczerpane, jak np.: „Pamiątka z Kcyni czyli krótka wiadomość o cudownym wizerunku Pana Jezusa Kcyńskiego", (druk i nakład Jul. Nowackiego w Mikołowie), dalej „Opis cudownego wizerunku Pana Jezusa w kościele pokarmelitańskim w Kcyni". (Kcynia 1900. Nakładem i drukiem J. W. Wendlanda). Dlatego też należało z okazji jubileuszu miasta zabrać się do stworzenia w pierwszej linji pracy, któraby zapełniła lukę, jaka się daje pod tym względem odczuwać. Zresztą Kcynia nie posiada dotąd żadnej większej pracy, któraby szerzej omawiała dzieje miasta.

Autor niniejszej pracy, jako dziecko Kcyni, zajmował się od najmłodszych lat dziejami swego miasta, zbierał materjały do jego historji, patrzał przez kilkanaście lat na rozwój miasta, przeżywał w jego murach swój okres młodzieńczy, doczekał się w Kcyni chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego, które przyniosło Kcyni wybawienie z jarzma niemieckiego. Choć może pokusił się o napisanie dzieła, przekraczającego jego siły, to jednak ma to

przeświadczenie, że conajmniej zebrał sporo materjału do historji swego miasta, który nie będzie — ma nadzieję — bez pożytku dla przyszłych badaczy źródłowych. Szkice w książce zawarte może nie odzwierciedlają całego obrazu historycznego miasta. Autorowi też wcale o to nie chodziło. Zamiarem jego było: odtworzenie obrazu miasta, któryby uwypuklił najwięcej ciekawe momenty z historji tegoż grodu, ongiś królewskiego.

Każde miasto posiada swą własną duszę, swą fizjonomję wytworzoną przez wieki całe. Ludzie żyjący stale w danem mieście pozostają w najściślejszym związku z psychą swego środowiska. Odtworzyć choć w małej mierze tą duszę i tą fizjonomję Kcyni, było zamiarem autora.

Na końcu autor poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania za rady i wskazówki wszystkim tym, którzy mu pomocni byli przy zbieraniu materjałów do historji jego miasta. W pierwszej linji należy się podziękowanie Panu profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego, Abdonowi Kłodzińskiemu, który służył autorowi swą radą przy wyborze tytułu dzieła oraz wskazał ważniejsze źródła, dalej Panu Zygmuntowi Mocarskiemu, dyrektorowi Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu, który swemi cennemi wskazówkami oraz wypożyczeniem z bibljoteki potrzebnych książek wielce przyczynił się do powstania niniejszego dzieła. Zaznaczyć trzeba, że Książnica toruńska, zaopatrzona w nieomal wszystkie do niniejszego opracowania potrzebne dzieła, była właśnie tem miejscem, w którem powstała książka, którą niniejszem oddaje się do rąk publiczności.

Dalej należy się podziękowanie burmistrzowi Kcyni, Panu Władysławowi Rybarczykowi, oraz korporacjom miejskim za ich szczere poparcie dążeń autora oraz za umożliwienie mu wydania niniejszej pracy. Proboszczowi kcyńskiemu, ks. kanonikowi dr. Opielińskiemu oraz dyrektorowi kcyńskiego Seminarjum Nauczycielskiego, Panu Michałowi Peterowi, podziękować należy za ich uprzejme użyczenie autorowi materjałów historycznych, będących w ich posiadaniu. Na końcu zaś autor poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim tym obywatelom kcyńskim oraz b. wychowankom seminarjum kcyńskiego, jak np. Panu inspektorowi szkolnemu Wojciechowi Daszyńskiemu, którzy swemi cennemi wspomnieniami dotyczącemi przeszłości miasta, przyczynili się do wyświetlenia niejednych dotąd nie opracowanych szczegółów z historji Kcyni.

O ŹRÓDŁACH I LITERATURZE DOTYCZĄCEJ HISTORJI KCYNI.

A. ŹRÓDŁA.

I. DO ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH należy rękopis KRONIKI MIEJSKIEJ, który rozpoczyna się dopiero od r. 1851 i zawiera bardzo mało materjału historycznego. Są w nim krótkie i pobieżne opisy historji miasta, sporządzane i uzupełniane przez burmistrzów w latach 1852, 1865, 1890. W tych opisach są wzmianki o dokumentach kcyńskich oraz częściowe ich tłumaczenia. Znajduje się dalej w Kronice m. i. korespondencja miasta z Archiwum Państwowem w Poznaniu, z landraturą w Szubinie w sprawie dokumentów miejskich i t. d.

Na karcie 29-tej Kroniki znajdujemy notatkę ks. proboszcza Ziółkowskiego o kościołach kcyńskich, w której autor powołuje się na dzieło: „Brevis descriptio archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis". Do Kroniki włączono także broszurę pastora Fuss-Hippel'a, (o kcyńskiej gminie ewangelickiej), zawierającą 48 stron.

Pierwsze pismo władzy polskiej, to karta 34 Kroniki. Jest to pismo starostwa szubińskiego z 21. VI. 1920, dotyczące herbu miasta.

Karta 41 zawiera tłumaczenie na język polski aktu lokacyjnego (z r. 1262), dokonane przez profesorów Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Kcyni. Karta 44—47 zawiera historję oswobodzenia Kcyni z niewoli pruskiej (1. I. 1919 r.), sporządzoną przez Tadeusza Pietrykowskiego, b. komendanta miasta.

Reszta pism, zawartych w Kronice, to pisma bez większego znaczenia.

II. AKTA MIEJSKIE. Z pośród starszych akt miejskich, które mają znaczenie dla historji miasta, wymienić należy przedewszystkiem akta dotąd nieznane i niewykorzystane, a rzucające

nowe światło na historję powstania kosynjerów z r. 1848 (acta des Magistrats zu Exin betreffend den erneuerten Polen-Aufstand von 1848, Landes-Polizey-Sachen, Specialia). Volumen tych akt liczy 139 kart. Zawiera on pisma i rozporządzenia król. rejencji w Bydgoszczy począwszy od 22. III. 1848, a dotyczące zaburzeń w Poznańskiem, dalej pisma Naczelnego Prezesa „des Grossherzogtum Posen", von Beurmanna, raporty komisarza obwodowego w Kcyni, raporty magistratu kcyńskiego, pisma i polecenia landrata szubińskiego Wernicha i t. d., oraz różne pisma i protokuły, mające sytczność z zajściami w Kcyni (kwiecień i maj 1848 r.). Na kartach 120—139 znajdują się wzmianki dotyczące powstania z r. 1863 (udział kcynian w powstaniu z r. 1863).

Z dalszych ciekawszych akt miejskich wymienić należy akta dotyczące cechów kcyńskich, akta statystyczne, akta dotyczące szkół kcyńskich, sekularyzacji klasztoru i inne.

III. Korzystając z uprzejmości dyrektora Seminarjum Nauczycielskiego, p. Petera, miałem możność wglądu w KRONIKĘ SZKOLNĄ, dotyczącą jedynie szkoły ćwiczeń, w której znalazłem ciekawe przyczynki do historji szkolnictwa w Kcyni.

IV. Poza wyżej wspomnianemi archiwaljami, które przeglądałem, istnieje:

KSIĘGA DOKUMENTÓW PARAFJALNYCH z XVII WIEKU (Archiwum Farne), w której znajdują się w kopjach akta począwszy od roku 1511, wyjaśniające szczegóły tyczące się uposażenia probostwa i oznaczenia dawnej rozległości parafji, a mianowicie wykaz (z r. 1621) wsi parafję stanowiących.

Tej księgi jednak nie miałem w ręku.

V. Według prof. St. Kutrzeby zachowały się:

KSIĘGI ZIEMSKIE KCYŃSKIE. Zachowały się z nich tylko drobne ułomki, wśród innych ksiąg ziemskich. Datują z wieków średnich; przechowane w poznańskiem archiwum.

KSIĘGI GRODZKIE KCYŃSKIE w archiwum w Poznaniu (Kutrzeba):

135) Burgrab. Kcin I.; bardzo nieporządna księga z różnych lat, zwłaszcza z szóstego i siódmego dziesiątka lat XV stulecia.
136) Burgrab. Kcin II. z wieku XVI (1521—1534), ale kilkanaście kart z r. 1455. Grodzkie kcyńskie.
137) Burgrab. Kcin III. r. 1461—1473. Grodzkie kcyńskie. Folio.
138) Burgrab. Kcin IV. r. 1475—1485. Tożsamo.

139) Burgrab. Kcin V. r. 1475—1482 (f. 59): liber domini capitanei... districtus Kczynensis. Tożsamo. Folio.

140) Burgrab. Kcin VI. 1486—1493. Tożsamo. Folio.

141) Burgrab. Kcin VII. 1487—1496. Tożsamo.

142) Burgrab. Kcin VIII. r. 1498—1518: liber iudiciorum districtus Kczinensis... Maioris Polonie generalis capitanei. Tożsamo. Folio.

143) Burgrab. Kcin IX. Acta burgrabi (in) dostrictus Kczynensi. Grodzkie kcyńskie z lat 1497—1498, troche strzępów z XVI. w., nadto opis zastępców z r. 1497 i 1498.

144) Burgrab. Kcin X. z r. 1499—1534. Grodzkie kcyńskie.

Z powyższych źródeł jednak nie korzystałem.

VI. Przeglądałem natomiast, o ile chodzi o źródła drukowane:

CODEX DIPLOMATICUS MAIORIS POLONIAE. Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, obejmujący dokumenta tak już drukowane, jak dotąd nie ogłoszone, sięgając do roku 1400, wydane staraniem Tow. Przyjaciół Nauk Pozn. Tom I—IV. Poznań. Nakładem Bibljoteki Kórnickiej 1877—1881.

CODEX DIPLOMATICUS POLONIAE. Kodeks dyplomatyczny Polski, obejmujący przywileje królów polskich, Wielkich Książąt litewskich, bulle papieskie, jako też wszelkie nadania prywatne i t. d. Wydał Leon Rzyszczewski. Tom I. II. Warszawa 1848.

ŹRÓDŁA DZIEJOWE. Tom XII. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, opisana przez Adolfa Pawińskiego. Tom I. Wielkopolska. Warszawa 1883.

B. LITERATURA.

Obszerniejszego opracowania swych dziejów Kcynia nie posiada. Istnieją jedynie broszury w języku polskim, które w krótkich słowach opisują dzieje klasztoru kcyńskiego, oraz obszerniejsza praca niemiecka, pastora Ph. Fuss-Hippel'a, która omawia dzieje kcyńskiego kościoła ewangelickiego w związku z historją Kcyni.

Poniżej podaję również spis książek, w których znajdują się choć tylko drobne wzmianki o Kcyni.

1. **Pamiątka z Kcyni,** czyli krótka wiadomość o cudownym wizerunku Pana Jezusa Kcyńskiego z najużywańszemi modlitwami i pieśniami, wyjętemi z książki do nabożeństwa ku czci cudownego Pana Jezusa

kcyńskiego ułożonej. Druk i nakład Jul. Nowackiego w Mikołowie. Nicolai O. S.

2. Pamiątka z Kcyni: **Opis cudownego wizerunku Pana Jezusa w kościele pokarmelitańskim w Kcyni.** Kcynia 1900. Nakładem i drukiem J. W. Wendlanda. Wyjątek z książki p. t. „Filar przy drodze krzyżowej, t. j. Krzyż cudowny w kcyńskim kościele O. O. Karmelitów". Warszawa 1814. Według miesięcznika Apost. Serca Jezusowego.
3. Ph. Fuss-Hippel: **Aus Vergangenheit und Gegenwart der ewangelischen Kirchengemeinde Exin.** Bydgoszcz 30. 10. 1913.
4. Max Neumann, Regierungsbaumeister Poznań: „Exin". Aus dem Posener Lande. Oskar Eulitz Verlag. Lissa 1914.
5. Józef Łepkowski: **O zabytkach Kruszwicy, Gniezna, Krakowa oraz Trzemeszna, Rogoźna Kcyni** i t. d. Kraków 1866.
6. **Słownik geograficzny Królestwa Polskiego** i innych krajów słow. pod redakcją Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego. Tom III.
7. **Rösener, Handbuch für den Kreis Schubin.** 1912.
8. Landrat K. Kleffel: **Statist. Beschreibung des Kreises Schubin.**
9. **Starożytności polskie.** Żupański, Poznań. 1852.
10. Teodor Waga: **Wyciąg z geografji polskiej.** 1860. Żupański. Poznań.
11. F. X. Sempiński: **Opis hist.-geogr. W. Ks. Poznańskiego.**
12. X. Jan Bielski: **Widok Królestwa Polskiego,** czyli najważniejsze wiadomości o wewn. i zewn. sprawach dawnej Rzeczypospolitej. Poznań 1876.
13. **Wielkopolska w przeszłości** (praca zbiorowa), r. 1926. Nakł. Tow. Miłośników Historji w Poznaniu.
14. Edward hr. Raczyński: **Wspomnienia Wielkopolski,** t. j. województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego. Tom II. Poznań, Orędownik 1843.
15. Dr. Adolf Warschauer: 1) **Geschichte der Provinz Posen in polnischer Zeit.** 2) **Die städtischen Archive in der Provinz Posen.**
16. Heinrich Wuttke: **Städtebuch des Landes Posen** (Codex diplomaticus urbium Ducatus Posnaniensis. Geschichtliche Nachrichten von 149 einzelnen Städten).
17. E. Callier: **Powiat nakielski w XVI. wieku.** Szkic geogr.-histor. Poznań 1886.
18. Leon Wegner: **Konfederacja województw wielkopolskich w r. 1792, w mieście Środzie zawiązana.** Poznań 1863.
19. Ks. Stanisław Kozierowski: **Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski.** Tom I.
20. Kazimierz Rakowski: **Powstanie Poznańskie w 1848 roku.** Lwów 1900.
21. Jan Łaski: **Liber beneficiorum archidyecezji gnieźnieńskiej.** Gniezno. J. B. Lange. 1880. (Uwagi ks. Jana Korytkowskiego).
22. X. Korytkowski: **Brevis descriptio historico-geographica archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis.** Gnesnae 1888.

23. Józef Kostrzewski: **Wielkopolska w czasach przedhistorycznych.** Poznań 1914. Bibljoteka Wielkopolska.

24. Aleks. Weryha-Darowski: **Przysłowia polskie,** odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości. Poznań. Zupański. 1874.

25. Dr. Stanisław Kutrzeba: **Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich.** IX—X. województwa: poznańskie i kaliskie. XI. ziemia wschowska. (Rozprawy Akademji Umiejętności, wydz. histor.-filozoficzny). Serja II. Tom XVII. Kraków 1902.

26. Jan Długosz, kanonik krakowski: **Dziejów Polskich ksiąg dwanaście.** Tom I i II. Przekład Karola Mecherzyńskiego w Krakowie, „Czas", 1867.

27. **Deutscher Ostmarkenverein** (dzieło zbiorowe): **Die deutsche Ostmark.** Oskar Eulitz Verlag. Lissa i. P. 1913.

28. Ks. Stanisław Kujot, pleban w Grzybnie: **Dzieje Prus Królewskich.** Roczniki Tow. Naukowego w Toruniu. 1917—1918.

29. Holzheimer: **Die Provinz Posen als Schauplatz im schwedisch-polnischen Kriege 1655—1660.**

30. Julius Kohte, Regierungsbaumeister: **Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen.** 4 tomy. Berlin. J. Springer. 1898.

31. Dr. Stanisław Karwowski: **Historja Wielkiego Księstwa Poznańskiego.** Tom I. 1815—1852. Poznań. Bracia Winiewicz. 1918.

32. **Monumenta Poloniae Historica** (Pomniki dziejowe Polski). Tom II i III. August Bielowski. Nakładem Akad. Umiejętności w Krakowie. R. 1864—1878. Lwów.

33. **Roczniki: „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen** (od r. 1882).

34. **Historische Monatsblätter für die Provinz Posen** (Dr. Ad. Warschauer). Poznań (od r. 1900).

35. **Dziennik doniesień rządowych i prywatnych Departamentu Bydgoskiego Księstwa Warszawskiego,** rok 1808—1809.

36. **Verzeichnis aller Ortschaften des Bromberger Regierungs-Bezirks** mit einer geogr.-statist. Uebersicht derselben. Bromberg 1833. Grünauersche Buchdruckerei.

37. Ks. Kamil Kantak: **Kilka uwag o bibljotekach dekanalnych w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej.** „Pomorze", dodatek literacki „Kurjera Gdańskiego". 1925, nr. 5/6.

38. **Księga Pamiątkowa Powstańców i Wojaków** (Powstania Wielkopolskiego) w Bydgoszczy 1925. Nakładem Okręgu Bydgoskiego Związku Tow. Powstańców i Wojaków.

39. Juljan Stasiewski: **Rok 1848.** Na chwałę Ojczyzny w 75 letnią rocznicę powstania. Odbitka z „Orędownika Wrzesińskiego". Drukiem i nakładem A. Prądzyńskiego we Wrześni.

40. Stanisław Bursa: **Bogurodzica, starożytna pieśń polska,** na chór mieszany z towarzyszeniem organów. Kraków. Nakładem Krak. Zw. Okr. Tow. Szkoły Ludowej.

41. (Dr. Karol Ney): **Pamiątki z więzienia.** 1848. Poznań. Nakładem i drukiem W. Stefańskiego. 1848.

42. **„Wolność“**, organ Związku Tow. Powstańców i Wojaków na województwo poznańskie. Rok 1, nr. 1, Poznań, 14 maja 1922.
43. **Sprawozdanie dyrekcji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Karola Libelta w Kcyni.** 1926—27. Kcynia 1927.
44. **„Krajna i Nakło“.** Studja i rozprawy, wydane z okazji pięćdziesięciolecia gimnazjum im. Bolesława Krzywoustego w Nakle. Nakładem Wydziału Powiatowego w Wyrzysku. Drukiem W. Malickiego w Nakle.
45. Dr. Erich Schmidt: **Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft.** Bromberg. Mittler'sche Buchhandlung. 1904.
46. **Dzieje Polski podług ostatnich badań**, spisane przez Józefa Szujskiego. Tom I—IV. Lwów. Nakładem Karola Wilda. 1866.
47. Adolf Nowaczyński: **Szkice literackie**, Poznań, Ostoja 1918. **„Wielki Fryderyk“**, Warszawa 1910.
48. **„Miesięcznik Heraldyczny“.** Organ Tow. Heraldycznego Lwów. Rok VII, nr. 3—4. 1914. Art.: Jak się legitymowano ze szlachectwa przed b. Heroldyą Królestwa Polskiego (rzecz o Tadeuszu Śmigielskim, burgrabi kcyńskim w r. 1757).
49. **Rozprawy Akademji Umiejętności.** Wydział filologiczny. Serja II. Tom XVII. Kraków 1901. J. Czubek: Wespazyan z Kochowa Kochowski. Studjum biograficzne.
50. Paweł Kcynensis (Zakonu Bernardyńskiego): **Wizerunek Żywota zakonnego na dwie części rozdzielony** i t. d. Kraków. Drukarnia Symona Kempiniego 1613.
51. Karl Stephan: **„Der Todeskampf der Ostmark 1918—1919“.** Schneidemühl 1919 r.
52. Wanda Konczyńska: **Zarys Historji Bibljoteki Jagiellońskiej.** Kraków 1923.

1. KCYNIA PRZED ROKIEM 1262. NAZWA MIASTA.

I.

Miasteczko Kcynia, położone w powiecie szubińskim (województwo poznańskie), posiada położenie jedno z najpiękniejszych z wszystkich miasteczek Wielkopolski. Już na odległość kilku kilometrów wyrasta ono nagle przed okiem widza.[1]) Jest ono położone na t. zw. wzgórzu kcyńskiem, jednym z najwyższych punktów Wielkopolski (136 m.), i posiada wygląd dość imponujący. Kcynia przypomina widok miast średniowiecznych; brak tylko murów obronnych, aby wrażenie było zupełne.

Niemcy, przybywając dawniej na kresy (Ostmark), chętnie tutaj osiadali; świadczą o tem zapiski w kronice szkolnej tutejszego seminarjum nauczycielskiego, gdzie kronikarz pisze, że profesorowie chętnie przebywają „in dem schönen Exin". Niedaleko Kcyni znajduje się wzgórze Korfantego, dawniej Bismarckskopf[2]) zwane (162 m.). Na południe od Kcyni znajduje się wioska Żurawia, położona na wzgórzu 137 m. wysokiem. Między Kcynią a wspomnianą Żurawią płynie strumyk zwany Skoczka, albo Kcynka, biegnący do Noteci, w której ginie. Rzeka Noteć jest od Kcyni oddalona około 18 klm.[3])

---

[1]) Józef Łepkowski w swej książce: „O zabytkach i t. d." pisze, że Kcynia jest porządnie zbudowana na pagórku i dlatego zdala widna w okolicy.

[2]) Niewiadomo jaka była nazwa tego wzgórza za czasów b. Rzeczypospolitej; prawdopodobnie wzgórze było bez nazwy wzgl. nazywało się „Wzgórzem Dębogórskiem" według wioski Dębogóra, niedaleko wzgórza położonej.

[3]) W „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego" czytamy o Kcyni, co nast.: „Kcynia, w okolicy górzystej, na jednym z najwyższych punktów w ks. Poznańskiem. Ponieważ dookoła miasta grunt się obniża,

W pobliżu Kcyni (Wapno) znajdują się wielkie pokłady soli i gipsu.

Jeżeli chodzi o prehistorję Kcyni i jej okolicy, to wspomnieć należy wykopaliska w Iwnie, w Dobieszewku i dalszej okolicy miasta, które nam mogą dać pewne, choć niezbyt jeszcze wyczerpujące dane o dalekiej, w dziejach nienotowanej, przeszłości naszego miasta i okolicy.

W pobliżu Kcyni, we wsi Iwnie, w latach 1903 i 1904 natrafiono na polach, należących do tejże wioski na groby prehistoryczne i znaleziono w nich sprzęty i przedmioty, które posiadają wielką wartość archeologiczną, a z których wywnioskować można stan kultury kcyńskich okolic w czasach dalekiej przeszłości. Poszukiwania na polach Iwna odbyły się pod kierownictwem asystenta berlińskiego muzeum (Klg. Museum für Völkerkunde). Znaleziono różne garnki, kubki i czary i t. p. Naczynia mają być przepięknej roboty, cienkie i gładkie; także kubki znalezione świadczą o rozwiniętej technice. Wykopaliska z pod Iwna [1]) pochodzą z końca epoki kamiennej, albo też z początku epoki bronzowej (t. j. 2-gie tysiąclecie przed Nar. Chrystusa). W naczyniach jednak nie natrafiono na resztki popiołów spalonych ciał zmarłych. Więc nie byłyby to urny w ścisłem tego słowa znaczeniu. W czasie tym, z którego wykopaliska pochodzą, przypuszczać należy, nie palono jeszcze ciał zmarłych, lecz chowano zmarłych w całości. Naczynia znalezione zapewne służyły do jadła i picia przy uroczystości pogrzebowej. Zwyczaj chowania zmarłych bez palenia jest starszy, aniżeli zwyczaj palenia zmarłych na stosie i chowania ich popiołów.

miasto często jest wystawione na wiatry. Ziemia w okolicy glinkowata, tłusta, pod którą się znajduje warstwa żwiru. Pod Kcynią niema ani bieżących, ani stojących wód i mało tylko jest studzien, latem często brak wody".

Dziś w Kcyni znajduje się zakład wodociągów. (Dopisek autora).

[1]) a) O wykopaliskach w Iwnie pisze prof. Józef Kostrzewski w swej książce: „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych" (rycina 19—21 Iwno). Jeżeli chodzi o dalsze wykopaliska w okolicach bliższych, czy dalszych m. Kcyni, to wymienić należy (p. Kostrzewski) wykopaliska: w pow. szubińskim, ryc. 119, 120, w Dobieszewku, rycina 152, 169, 179—183, dalej w Żurawi, rycina 318, w Sobiejuchach, ryc. 335, oraz537 w okolicy Szubina; w pow. wągrowieckim zaś: Czeszewo, rycina 53 i Wapno, rycina 501—502.

b) Patrz także: „Aus dem Posener Lande" r. 1908: Vorgeschichtl. Funde von Iwno, Kreis Schubin, von Franz Siebers in Iwno, z którego to artykułu czerpię bliższe dane.

Jeszcze dzisiaj, jak podaje obecny komisarz obwodu kcyńskiego, p. B. Nowacki, znajdują gospodarze na polach Iwna urny i naczynia, pochodzące z grobów prehistorycznych. Zalecałoby się zbadać dokładnie pola Iwna pod fachowem kierownictwem, o co też, jak mi wiadomo, czynniki kompetentne się starają.

Józef Łepkowski, pisząc w swych „Zabytkach" o Kcyni i jej okolicy, wspomina, co nast.: „Prawie wszędzie w tym zakątku znajdują się „żale", polnemi granitami zaznaczone, z któremi często spotkasz się w lasach lub na pagórkach. Pominąwszy okolenie takie w borze wsi Czeszewa, gdzie prócz urn znaleziono bronzowy miecz liściasty rzymskiego kroju, trudno przemilczeć o Dobieszewku, majętności pana posła Kantaka, gdzie wielkie i całe dochowane niezorane cmentarzystko, przedstawia niewyczerpaną popielnic kopalnię. Strony to dawnej przeszłości, bo do nich zalicza się owe historyczne Nakło, którego zamek już w XI wieku na widowni wojennych dziejów występuje. Przejeżdżając tu ową okolicą, na ktorej świetna postać Chrobrego ukazuje się najwybitniej w dziejach naszych, smutno a przykro, że tradycje wystygły a pamiątki zniknęły; tylko łopata zaryta w ziemię popielnice i spalone kości wyrzuci i te milczą, bo ich nikt o przeszłość nie pyta".

Słowa końcowe (wyżej przytoczone) J. Łepkowskiego są bardzo smutne. Dziś jednak, po uzyskaniu wolności, możemy się pocieszyć a zarazem poszczycić tem, że posiadamy specjalnego państwowego konserwatora zabytków przedhistorycznych na ziemie zachodnie, oraz specjalne Tow. Prehistoryczne w Poznaniu, które się zajmuje ochroną tych nadzwyczaj dla historji naszej ziemi cennych zabytków.

II.

Po tym krótkim i dość pobieżnym szkicu dziejów przedhistorycznych okolicy kcyńskiej przenieść należy się w czasy o wiele późniejsze, w czasy, z których pozostały nam już nietylko kamienne pomniki kultury, lecz także pisane. Mam tu na myśli czasy historyczne naszej Polski, czasy zapoczątkowane przez Mieczysława I.

Kiedy Kcynia jako osada powstała, niewiadomo i dziś stwierdzić trudno. Pewnem atoli jest, że Kcynia jako miasto na prawie niemieckiem istnieje od roku 1262, jak wynika z różnych dokumentów. (Cfr. rozdział 2). Przedtem Kcynia była prawdopo-

dobnie miasteczkiem na prawie polskiem (w dokumencie lokacyjnym jest nast. ustęp: dedimus eis civitatem nostram, que Kcina nominatur iure Teutonico locandam [1]). Możliwe także jest, że Kcynia przedtem była wioską, bo Długosz pisze, wspominając o umowie w Kcyni, że zjechano na wzajemną umowę „do wsi Kcyny" roku 1256 (Cfr. rozdz.: Ważniejsze wydarzenia w historji Kcyni).

Jeszcze przed r. 1262 w Kcyni Władysław Herman (1081—1102) miał wybudować kościół, św. Idziemu (r. 1086) poświęcony. W każdym razie kościół św. Idziego miał stać już w końcu 11-go stulecia na wzgórzu kcyńskiem. Wspomina o tem Heinrich Wuttke (Städtebuch, str. 291) i inni autorzy, którzy wszyscy opierają się na Długosza „Dziejach Polski". [2])

W roku 1255, jak różni historycy wspominają [3]), Kcynia była własnością Przemysława, brata księcia Bolesława. Wspominają oni dalej, że zawarto tutaj w tym roku układ między Bolesławem i Przemysławem, książętami wielkopolskimi a księciem pomorskim, Światopełkiem, za pośrednictwem Krzyżaka Popo; na mocy tego układu zamek nakielski, zabrany przez Pomorczyków, zwrócono Polakom.

Tak jak daty powstania Kcyni, tak i też znaczenia nazwy „Kcynia" dokładnie stwierdzić nie można.

Co do nazwy „Kcynia" krążą różne wersje. Jedni twierdzą, że nazwa ta pochodzi od słowa „Kotwica". Miały tutaj być dawniej wody i moczary, w których przy zakładaniu osady znaleziono kotwicę. Jeszcze dzisiaj okolica Kcyni, a zwłaszcza północna, za Grabowem położona (t. zw. Bielawy), w czasie roztopów jest pełna wody. Dawniej, jak opowiadają starzy kcynianie, przez te łąki, z powodu bagien, trudno było się przedostać. Gdy

---

[1]) Według tekstu „Codex Diplomaticus urbium Ducatus Posnaniensis, Colectio II", str. 141. Heinrich Wuttke, Städtebuch des Landes Posen, oraz tekstu Cod. dipl. M. Pol. wydanie Biblj. Kórnickiej z r. 1877. Między jednym a drugm są małe różnice dotyczące pisowni.

[2]) Jan Długosz: „Dziejów Polskich Ksiąg dwanaście". Tom I. Przekład Karola Mecherzyńskiego.

[3]) Wspomina o tem m. in.: „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" (Tom III), Warszawa 1882, a przedewszystkiem Jan Długosz w swych „Dziejach Polskich", tom II, pod rokiem 1256. Także w „Monumenta Poloniae Historica", tom II, w „Kronice Godysława Paska" jest wzmianka o tem zajściu, jakoteż w tomie III w „Roczniku Wielkopolskim" („roczn. Kapituły Poznańskiej").

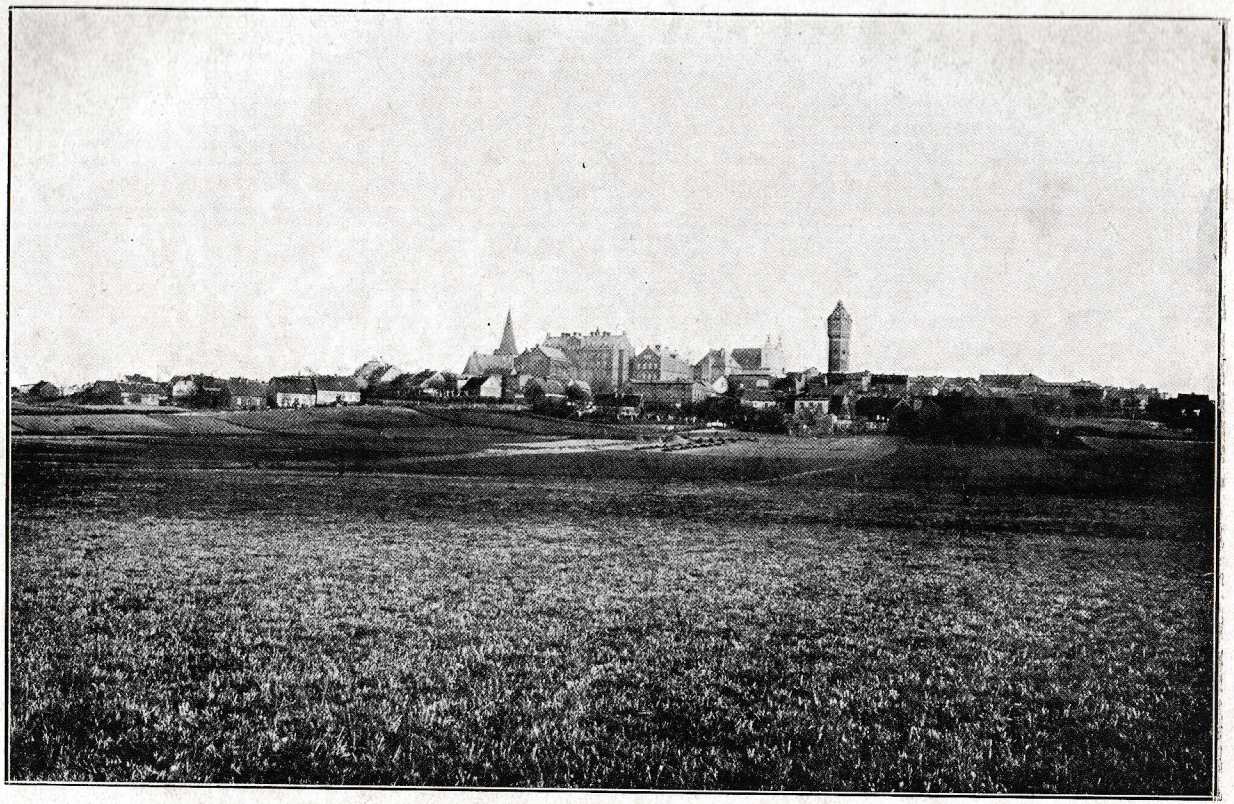

Ogólny widok Kcyni (ze strony północnej).

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Szubinie

bydło na łąkach wypasano, nieomal codziennie topiła się tam krowa. Dzikie gęsi gnieździły się w pobliżu. Także między starym cmentarzem i dzisiejszą gazownią była dawniej woda. Taksamo niedaleko miejsca, gdzie dziś znajduje się dworzec kolejowy, istniały dawniej moczary.

W broszurce „Pamiątka z Kcyni" drukowanej [1]) u Juljana Nowackiego w Mikołowie, znajdujemy o nazwie „Kcynia" próbę jej objaśnienia, typową dla dawniejszych czasów, a nie posiadającą dziś znaczenia naukowego. Czytamy w niej co następuje: „Między ludem i w dalszych nawet okolicach świata krąży podanie o samej Kcyni, że się to miasto niegdyś nad wielkiemi wznosiło wodami i jako tam mimo tego miasta największe okręta przejeżdżać miały. Sama nazwa „Kcynia" podobno od „Koca", to jest od „Kotwa" czyli „Kotwica" pochodzi. W miejscu bowiem, gdzie dziś stoi Kcynia „Kocę" czyli kotwę od okrętu znaleziono i od tego miasto „Kocynią" nazwano, z czego znów z czasem przez skrócenie słowo Kcynia powstało. A po zbudowaniu tam miasta, gdy okręty mimo płynęły to zawsze pod Kcynią Kocę zarzucały i albo polską pszeniczkę z sobą zabierały, albo też dla Pałuk i całej Wielkopolski zamorskie swe frukta na ląd wykładały. Dziś po onem niby morzu, a raczej po wodach, które w czasie powodzi Wisłę z Notecią, Wartą i Odrą łączyły, tylko torfowiska nadnoteckie zostały, a sama Noteć na półtorej mili od Kcyni płynie. Teraz te rzeki kanał Bydgoski łączy".

Inne znów podanie głosi, że w osadzie, dziś Kcynia zwanej, za czasów, gdy w okolicach tutejszych zaprowadzano chrześcijaństwo, gromadzono lud okoliczny, mający być chrzcony i, że więc od słowa „Krzest", „chrzest", „chrzcić", ma się wywodzić nazwa Kcynia.

W ostatnim zaś czasie ks. Stanisław Kozierowski [2]) ogłosił pracę o pierwotnem osiedleniu ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami, w której znajdujemy bardzo ciekawe szczegóły co do nazwy Pałuk oraz miejscowości leżących na Pałukach, a także i Kcyni. Przytoczę tutaj urywki z dzieła ks. Kozierowskiego, mające zna-

---

[1]) Rok niewiadomy, przypuszczalnie przed 40—50 laty.

[2]) Ks. Stan. Kozierowski: Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Pałukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich. „Slavia Occidentalis". Tom III—IV. Poznań, rok 1925. Nakł. instytutu zachodnio-słowiańskiego Uniw. Poznańskiego.

Szablato

czenie dla Kcyni i okolicy, a mianowicie dla nazw tutaj spotykanych.

„Północną granicę od Krajny i Pomorza tworzyła Noteć, płynąca wśród lasów, bagien i topieli. Zdaje się, że Kcynię i Słupy założono na południowej granicy tych ostępów ku Noteci, bo nazwy na obszarze na północ od linji Kcyni—Słupy występujące, zdradzają pochodzenie z południowych okolic, wskazując temsamem na fakt, że osadnictwo posuwało się coraz głębiej w lasy nadnoteckie ku północy i zachodowi, skoro na przełomie XI i XII w. Czarnków i Nakło bezsporną się stały własnością Wielkopolan."

„Prócz grodu kcyńskiego i grodziska słupskiego, również Łekno i Panigródz tworzyły zaporę przeciw wojowniczym synom północy (np. Kopiec na Panigrodzu i Słupach na jednej linji położony)".

O ile chodzi o nazwę Kcynia, to ksiądz Kozierowski zalicza ją do nazw poczęści niewyjaśnionych a pochodzących z bardzo dawnych czasów. O Kcyni samej pisze: Kcynia, dziś miasto a niegdyś stary gród, r. 1262; Kcina ma odpowiednik za Dnieprem w nazwie m. Kcyn w gubernji Kałuskiej. Według prof. Brücknera Arch. f. sl. Phil. t. 38, str. 51 Kca (ż), Kiec (m), Kca (gen.), Kjetja, lit. Kutis-Stajnia. W pobliżu Kcyni mamy nazwy osad przypominające nazwy na Białorusi, jak Pińsko; z tego powodu pisze ks. Kozierowski: „Gdy uwzględnimy jeszcze wielkopolskie nazwy Wełnę, Kopyl, Kcynię, Pratwę i ich niemal równobrzmiące odpowiedniki ruskie, musimy przyjąć jakiś dawny związek szczepowy." (Ob. prof. Rozwadowski: „Nazwy Wisły i jej dorzecza", str. 9 i n., oraz ks. Kozierowskiego: „Badania nazw Zach. Wielkopolski", t. II. przedmowa.)

Na podstawie Kodeksu Wielkopolskiego, według pracy H. Wuttke'go, nazywała się Kcynia (Krcenia): 1262: Kcyna; 1266: Kczina; 1277: Kcyn; 1420: Kcynia; 1458: Kczynya; 1840: Kczynija, Cczina, dalej oppidum Kczinensis lub Cczinensis.

Niemcy przekształcili nazwę Kcynia na „Exin".

III.

Kcynia posiada herb nadany miastu jeszcze za dawnych czasów polskich. Przedstawia on się następująco: na czerwonem

tle biały orzeł wielkopolski z koroną na głowie; ponad orłem znajduje się biała listewka z napisem 1262 (rok fundacyjny).[1])

Kcynia, to stara stolica Pałuk, które graniczą na północ z t. zw. Krajną, która za czasów dawnej Rzeczypospolitej była nieomal identyczną z b. powiatem nakielskim[2]), na wschód z Kujawami; na południe rzeczka Wełna tworzy granicę Pałuk, na zachód zaś diecezja gnieźnieńska. (Kod. Dypl. W. P. wspomina o districtus Palucensis, tom III, str. 727, w dokumencie z r. 1399. Pozatem w Kod. Dypl. W. P. znajduje się przy tomie IV mapka „Wielkopolska epoki Piastowskiej", na której uwidoczniono położenie Pałuk i wszystkich miast do Pałuk należących).[3])

H. Wuttke zaś wspomina w swem dziele (na str. 199), że okolica od Gniezna do Inowrocławia sięgająca, przynajmniej później, nazywała się Pałukami. Pozatem wspomina, opierając się na dokumentach Raczyńskiego, że Kcynia razem z Gnieznem, Trzemesznem, Strzelnem, Ujściem, Piłą, Mogilnem, Powidzem, Kłeckiem, Wągrówcem, Nakłem, Żninem, Grabowem należała do Ziemi Kaliskiej, która sięgała daleko w Ziemię Poznańską.

Różni uczeni tłumaczą, że wzgórza i pagórki, w które obfitują szczególnie okolice Żnina, Kcyni (Dębogóra, Dobkowagóra i t. d.), Trzemeszno i Gniezno, spowodowały nazwanie tej okolicy Pałukami. Wyraz ten (w okolicy Trzemeszna mówią: „garbate Pałuki"), oznacza więc pewnie tyle, co pałąki i krzywizny, lub garby (por. Rudnicki S. O. II. 224 in.).

Według ks. Kozierowskiego następujące rody rycerskie miały swoje siedliska w okolicach Kcyni: Nałęczowie, którzy na

---

[1]) Starannie wykonana kopja herbu, sporządzona przez Arch. Państw. w Poznaniu, znajduje się w kronice miejskiej.

[2]) Patrz E. Callier: „Powiat Nakielski w XVI stuleciu", szkic geogr. hist. (mapka hist.), Poznań 1886.

[3]) Prócz Kcyni należą do Pałuk miasteczka: Szubin, Żnin, Gąsawa, Żerniki, Gołańcz, Margonin itd. Ks. Stanisław Kujot, autor „Dziejów Prus Królewskich" tłumaczy nazwę Pałuk w swem dziele na str. 1017. Pisze on, że rozróżniano w dawnej Polsce majątki rodowe i nabyte. Do dziedziczenia majątków rodowych pan (to jest książe) nie mógł się wtrącać, gdyż te były własnością nie pewnej jednostki, ani nawet rodziny, lecz całego rodu. Tak cała prawie okolica między Strzelnem, Kcynią i Wągrówcem należała do rodu Pałuków, na ówczesnem pograniczu pomorskiem, już poza właściwą Wielkopolską przez Bolesława Chrobrego osadzonych. Na str. 1216 pisze ks. Kujot o członkach rodu Pałuków, o Trojanie, Henryku z Rynarzewa i Sędziwoju, którzy byli blisko spokrewnieni i należeli do rodu Pałuków, osiadłego w pobliżu Nakła, koło Kcyni, Wągrówca i Żnina.

1216.

naszem terytorjum siedzieli w 2 skupieniach, z których pierwsze znajdowało się między Mogilnem a Kcynią; dalej Różyce, a Poraje osiedli m. in. w okolicach Żnina i Kcyni, Odrowąże i Zarębowie.

O kcynianach istnieje staropolska przypowieść prowincjonalna [1]): „Kcynianie rzetelni, ale trzpioty", jak o Wielkopolanach, że są: „Wielkiej głowy, a małego serca".

2. KCYNIA JAKO MIASTO NA PRAWIE NIEMIECKIEM (w 1262 r.). — O DOKUMENTACH KCYNI.

Kcynia jako miasto na prawie niemieckiem istnieje od roku 1262, jak wynika z dokumentu Bolesława Pobożnego [2]), księcia wielkopolskiego.

Dokument (w oryginale), wyżej wymieniony był dawniej własnością miasta, później dostał się w ręce b. właściciela Wójtostwa, hr. v. Itzenplitza; gdzie dziś się znajduje, nie wiadomo. [3]) Był to, jak kronika miejska donosi, dobrze jeszcze zachowany pergamin w języku łacińskim, literami gotyckiemi, pisany. Dr. Warschauer [4]), niemiecki archiwarjusz (Poznań), pisze, że w r. 1833 według sprawozdania landrata szubińskiego, miasto Kcynia było w posiadaniu 9 dokumentów oryginalnych, między którymi zapewne także dokument dotyczący powstania miasta się znajdował.

---

[1]) Patrz: Aleks Weryha-Darowski — „Przysłowia polskie, odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości". Poznań, Żupański 1874.

[2]) W dokumencie czytamy: „Nos Boleslaus Dux Poloniae" i t. d. Niemcy tłumacząc dokument na język niemiecki, oraz pisząc w kronice niemieckiej o lokacji miasta na prawie niemieckiem wciąż wspominają o Bolesławie V. Wstydliwym, jako o założycielu miasta i mianują go królem. Bolesław Wstydliwy przecież był tylko księciem krakowsko-sandomierskim, jako taki nie mógł wydawać dokumentów dla ziemi wielkopolskiej. Dokument powyższy mógł wydać tylko Bolesław Pobożny, książę Wielkopolski. (Porównaj Kron. Miejska karta 14, Boleslaus V. oder Keusche).

[3]) H. Wuttke pisze w „Vormerkung über die Quellen" swego „Städtebuch", str. 177, że nie wszyscy radcy miejscy troszczyli się o stare dokumenty. Dlatego też w niektórych miejscowościach nakazano je przechowywać w kościołach. Niektóre miasta jak Wschowa, Leszno, Kościan, Środa, Poznań, Buk, Kcynia, Wągrówiec posiadały coprawda archiwum, lecz i tutaj późno się do tego zabrano i z niezbyt dużą troskliwością.

[4]) Wiadomości o dokumencie i jego treść czerpię z kroniki miejskiej. Także: Dr. Warschauer: Die Städtischen Archive in der Provinz Posen, Codex Maioris Poloniae str. 353 i H. Wuttke „Städtebuch" str. 291 i str. 141.

Później jednak owe dokumenty zaginęły. W roku 1856 znaleziono w jednem z biur rejencji bydgoskiej stary dokument m. Kcyni, który zawierał wszystkie stare dokumenty w odpisie, potwierdzone przez króla Augusta III. Dokument ten zdeponowano w Archiwum Państw. w Poznaniu.[1]) Składa się on z 6 kart pergaminowych i zawiera 11 dokumentów złączonych w jedną całość.

Dokument fundacyjny rozpoczyna się od słów:

„In nomine Domini Amen. Evanescunt simul cum tempore... i t. d. Nos Boleslaus, Dei gracia dux Poloniae, perspecta fidelitate bonorum virorum videlicet Rineri et Johannis, dedimus eis civitatem nostram, que Kcina nominatur, iure Tevptonico locandam, el videlicet jure, quo civitates nostre Posnan et Gnesna in eorum legibus pociuntur... i t. d.

Z tego dokumentu wynika, że Bolesław Pobożny oddał rycerzom Rynerowi i Janowi, którzy swą wierną służbą wobec Bolesława wielce się zasłużyli, miasto Kcynia, i polecił im je ufundować na prawie teutońskiem, analogicznie do prawa, jakie w miastach Poznaniu i Gnieźnie panowało.[2])

Ciąg dalszy tegoż dokumentu (w tłumaczeniu polskiem) jest następujący: „Prócz tego daliśmy im (t. j. Rynerowi i Janowi) posiadłości na własność, które się Bobrowniki i Pielgrzymowo zwią. Łąk zaś będą mieszkańcy wzmiankowanego grodu swobodnie używać w Poczepnicach. Tak zwany młyn sołtysa potomkowie ich na własność posiadać będą. Łanów dajemy im 80, z których założyciele Ryner i Jan i ich potomkowie każdy 6-ty łan, oraz każde 6-te zabudowanie na własność otrzymać mają. Każdy trzeci denar zaś w procesach zatrzymają dla siebie. Po upływie lat 5-ciu, od najbliższego święta Św. Marcina począwszy, od każ-

---

[1]) Znajduje się jeszcze dzisiaj w Archiwum Państw.

[2]) Edw. H. Raczyński w swych: „Wspomnieniach Wielkopolski", pisząc o nadaniu Kcyni prawa magdeburskiego analogicznie do prawa jakie w Poznaniu i Gnieźnie panowało, dodaje: Nie dosyć jest na ustawie rządowej, aby założone miasto ludnem i kwitnącem uczynić. Położenie tylko miejsca, przykładanie się mieszkańców do handlu i przemysłu i ciągła władz rządowych opieka, wznosi je, lub do upadku przywodzi. Na dowód tego twierdzenia przytoczymy Kcynię. Bolesław Książę Wielkopolski nadając temu miastu prawo magdeburskie w r. 1262, postanowił, aby też same miało przywileje i taki zarząd jak Poznań i Gniezno, w nadziei podobno, że równie jak tamte wkrótce zakwitnie, odmienne przecież położenie topograficzne i stosunki miejscowe zawiodły w Kcyni nadzieje książęce.

dego łanu jeden wiardunek [1]) srebrny płacić będą. Tubylcy zaś tych samych praw co i przybysze używać będą. Nie chcemy, aby się jaki kasztelan, lub wojewoda, wreszcie rycerz do ich spraw mieszał. Powyższe stwierdzamy dokumentem przez dodanie naszej pieczęci. Dan w Poznaniu, w święto Św. Piotra, przez naszego pisarza Matyasza w Roku Pańskim 1262".

Tyle mówi dokument. A więc twórcami miasta Kcyni byli rycerze Ryner i Jan, którzy się wobec księcia zobowiązali z Kcyni, wioski, wzgl. miasta na prawie polskiem, utworzyć miasto według prawa magdeburskiego [2]). Za to uzyskali wójtowstwo w Kcyni jako dziedziczne. W owych czasach najwyższą władzą w mieście był wójt, który sprawował sądy nad miastem. Tylko niektóre miasta posiadały burmistrza, którym był zazwyczaj jeden z obywateli, będąc zupełnie podwładnym wójtowi.

O dziejach miasta bezpośrednio po uzyskaniu prawa niemieckiego nic nie wiemy. Zasługuje może na wzmiankę fakt, że proboszcz kcyński, imieniem Andrzej, w roku 1266 wystawił pewien dokument dla księcia kaliskiego (kod. dypl. Wielkp., Raczyński str. 62; H. Wuttke: Städtebuch, str. 291; Kod. dypl. Maioris Poloniae. Tom I, str. 366).

Z późniejszych dokumentów, a mianowicie z przywilejów króla Władysława Warneńczyka z roku 1441, który zatwierdził stare wolności, wynika, że w międzyczasie wielki pożar nawiedził miasto, obracając je w perzynę. Zniszczeniu uległ cały dobytek obywateli, zagładzie uległy cały przemysł i rękodzielnictwo, które pono w tym czasie doszło w Kcyni do wielkiego rozkwitu. Wyżej wymieniony dokument postanawia, że wszelkie sprawy karne miały podlegać wójtowi miasta i że wójt sam zaś może jedynie

---

[1]) Wiardunek = 12 groszy praskich.

[2]) O planie, według którego miasto pobudować miano, znajdujemy wzmiankę w zbiorowem dziele: „Die deutsche Ostmark". Przytaczam odnośny ustęp: „Neben dem regelmässigen Kolonistenschema der Stadtanlage kam schon im 13. Jahrhundert ein zweites vereinfachtes vor, das als Mitte einen langgestreckten Markt zeigte, in dessen breite Schmalseiten je eine, auch wohl zwei Strassen mündeten und der, auch in seinem Langseiten durch Strassen recht — oder spitzwinklig geschnitten wurde. Die Form der Anlagen war, wie es scheint, besonders beliebt im Preussenland, kommt aber auch in der Provinz Posen, z. B. schon in der um 1262 gegründeten Stadt Exin vor, wo ein langgestreckter dreieckiger Marktplatz den Mittelpunkt des Grundrisses bildet".

być sądzony przez sędziego królewskiego, na zapozew królewski, opatrzony w pieczęć królewską.

W Kcyni znajdował się dawniej zamek oraz mur obronny około miasta. Wynika to z dokumentu Zygmunta I. (1506—1548) [1]), wydanego miastu Nakłu. [2])

Zamek ten był siedzibą starostwa. Utrzymywanie muru miejskiego od zamku aż do młyna należało do miasta (dokument nakielski mówi o tem).

Przywileje miejskie zostały zatwierdzone przez Zygmunta II Augusta (r. 1565), przez Stefana Batorego (r. 1575) i przez Zygmunta III (r. 1591). Ostatni zezwala na odbywanie jarmarku w dniu św. Filipa i Jakóba (1 maj), ustanawia targi na konie i bydło oraz upoważnia miasto do pobierania cła targowego od towarów na rynek zwożonych.

Król Zygmunt III w r. 1594 daje zezwolenie na budowę wiatraka.

W tym czasie żydzi zaczęli się w zastraszający wprost sposób rozmnażać w Kcyni, a kupcy szkoccy (immigranci) zaczęli zagrażać handlowi miejscowemu.

Gdy król Zygmunt III w roku 1594 odwiedził Kcynię, ludność chrześcijańska miasta wniosła skargę na żydów i Szkotów przed Majestat królewski. [3])

Król Zygmunt III wobec tego wydał miastu przywilej (12. IX. 1594 r.), który mówi, co następuje:

a) Żydom nie wolno na placach miejskich domów ani budować, ani też pod żadnym pozorem skupować, lub na własność nabywać; nie wolno im w mieszkaniach mieć sublokatorów albo służby. W dniach targowych lub podczas jarmarku nie wolno im wykładać na sprzedaż towarów na rynku, jedynie w kramach. Soli, mąki, śledzi i nnych artykułów spożywczych, wódki i piwa, a przedewszystkiem zamiejscowego sukna i łoju nie wolno im ani publicznie, ani prywatnie sprzedawać. Bydła nie wolno im zabijać

---

[1]) Według H. Wuttke „Städtebuch des Landes Posen", na początku XVII wieku 7 miast wielkopolskich posiadało mury miejskie, a mianowicie: Poznań, Gniezno, Wschowa, Kościan, Kcynia, Kórnik i Nakło. Wszystkie inne były bez murów obronnych. Mury jednak z czasem się rozpadły, ponieważ nie troszczono się wielce o nie.

[2]) Cod. dypl. urbium Magni duc. Posn. Str. 83 nr. LXXXVII.

[3]) Raczyński w „Wspomnieniach Wielkopolski", tom II. str. 392, mówi o pobycie króla Zygmunta III w Kcyni i pisze: „Gdy Zygmunt III w r. 1594 powracając ze Szwecji przez Kcynię przejeżdżał, kupcy polscy podali mu prośbę, aby ich uchronił od kupców szkockich w Kcyni osiadłych, odbierających im korzyści handlowe".

przed domem, aby nie wywoływać niemiłych i wstrętnych zapachów; bydło należy rzezać za miastem. Pozatem żydzi na równi z innymi mieszkańcami miasta mają być pociągani do wszystkich świadczeń na rzecz miasta.

b) Ponieważ szkoccy posiadacze magazynów oraz inni kupcy domokrążni, bez prawa obywatelskiego, nie tylko szkody majątkowe obywatelom zasiedziałym wyrządzają, lecz także państwu szkodzą, zakazuje się im uprawianie handlu podczas targów.[1])

c) Kupcom zbożowym zezwala się na zakup zboża podczas targów publicznych nie w godzinach przedpołudniowych, lecz jedynie popołudniowych, aby nie wywoływać braku zboża wśród mieszkańców miasta.

Władysław IV w roku 1633 zatwierdził powyższe przywileje i dodał jarmark w dniu św. Andrzeja (30 listopada), zaś król Michał w roku 1669 przydał do tego jarmark w dniu świętej Agnieszki (21 stycznia).

W roku 1683 król Jan Sobieski zatwierdził wszystkie dotychczasowe przywileje.

W roku 1731 król August II zatwierdził wszystkie przywileje i dodał jarmark w dniu 6 stycznia i w niedzielę Trinitatis, t. j. św. Trójcy, i zakazał przywozu zamiejscowego piwa i wódki do miasta.[2])

Pozatem istnieje jeszcze cały szereg innych dokumentów dotyczących kcyńskich cechów, kościołów, ceł, podatków, młyna, jakoteż zastawu miasta i wójtostwa kcyńskiego i t. d. i t. d.

Przytoczę tutaj najważniejsze oraz wskażę źródła, w których wzmianki o dokumentach, albo też same teksty dokumentów znaleźć można.[3])

---

[1]) Raczyński zaopatruje punkt b) następującą uwagą: „Skarga kupców polskich na kupców szkockich w temże miasteczku osiadłych, którzy w ich mniemaniu wszystkie im korzyści handlowe odbierali. Większy przemysł szkotów, oszczędność ich i pracowitość, te były podobno źródłem większych ich zysków".

[2]) Powyższe dane czerpiemy z odpisu dokumentu króla Augusta III z roku 1761, który powtarza w całej rozciągłości wszystkie wyżej przytoczone dokumenty i je potwierdza. Dokument sam, jak już wspomniałem, znajduje się w Archiwum Państw. w Poznaniu.

[3]) Józef Łepkowski w swem dziele: „O zabytkach" wspomina, że na miejscu, t. j. w Kcyni, pozostałością najstarszej daty jest w Archiwum parafjalnem księga dokumentów, spisana w XVII wieku, gdzie znajdują się w kopjach akta, począwszy od r. 1511, wyjaśniające szczegóły tyczące się uposażenia probostwa i oznaczenia dawnej rozległości parafji, a mianowicie wykaz z r. 1621 wsi parafję stanowiących. Nie zdołałem jednak odszukać tej książki.

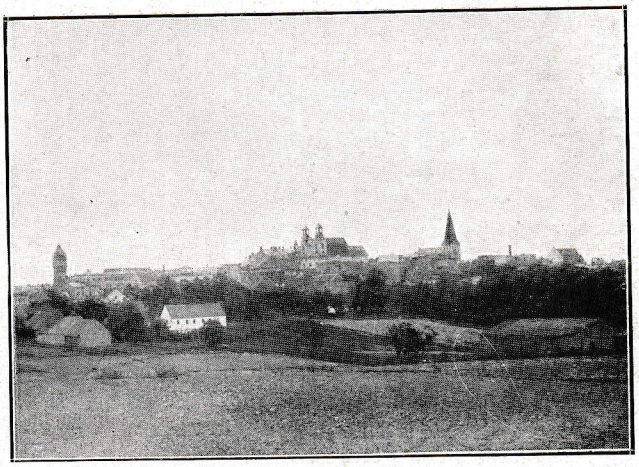

Ogólny widok Kcyni
(ze strony południowej).

W roku 1758 król August III wydał dokument erekcyjny dla kościoła i szpitala pod nazwą św. Barbary; kościół, szpitał jakoteż parafja św. Barbary dzisiaj w Kcyni już nie istnieją. [1])

Wspomnę tutaj jeszcze o przywileju nadanym cechowi szewskiemu w Kcyni, który się do dzisiejszego dnia zachował. Pergamin ten z roku 1641 został wydany i podpisany przez króla Władysława IV i jego kanclerza Maksymiljana Fredrę. Cech szewski w Kcyni, jako najliczniejszy i prawdopodobnie najstarszy (około 80 członków liczył dawniej) odgrywał w mieście swego czasu bardzo ważną rolę i posiadał nawet własną ulicę (ulicę Szewską). [2])

Zachowało się dość dużo wiadomości o Kcyni w kcyńskich księgach grodzkich i ziemskich, datujących przeważnie z 15 stulecia. [3]) Do tych ksiąg wpisywano swego czasu przeróżne dokumenty i przywileje, z czego skwapliwie Magistrat i obywatelstwo korzystali. W ten sposób przechowało się dużo szczegółów dotyczących miasta Kcyni. Kcyńskie księgi grodzkie znajdują się w Archiwum Państwowem w Poznaniu i zawierają obfity materjał dotyczący ustroju wewnętrznego miasta, jego stosunek do starosty, do żydów, kościołów, fundacyj kościelnych, cechów i t. d. Ważniejsze szczegóły z owych ksiąg grodzkich są następujące: Królewski przywilej ochronny przeciw staroście z r. 1629 (księga nr. 33 karta 989) i z 3-go lipca 1637 (księga nr. 37 karta 159), królewskie zwolnienie z podatków po wojnie szwedzkiej z 7 listopada 1659 (księga nr. 156 karta 834), królewskie zezwolenie na pobór cła miejskiego z 7 kwietnia 1632 (księga nr. 36 karta 24), dalej przywilej zezwalający na odbywanie targów na bydło r. 1633 (księga nr. 36 karta 24); dokument fundacyjny Konwentu Karmelitów, wydany przez arcybiskupa ks. Wojciecha Baranowskiego

---

[1]) Mały lecz dość ważny zbiór odpisów kcyńskich dokumentów, jak pisze dr. Warschauer, posiada Archiwum państwowe, a mianowicie dokumenty króla Zygmunta z r. 1511, dokumenty Augusta II z r. 1731, dotyczące kościoła farnego, oraz dokumenty dotyczące szpitala i kaplicy św. Barbary, wyciągi z ksiąg grodzkich i t. d. Księga przywilejów miast wielkopolskich w Bibljotece Raczyńskich zawiera poświadczenie dokumentu erekcyjnego (z metryki koronnej pochodzące) króla Zygmunta Augusta z r. 1565, oraz królewskie zwolnienie z podatków na przeciąg 8 lat po pożarze miasta (dokument z roku 1552).

[2]) Drugim z rzędu najstarszym i najliczniejszym cechem kcyńskim, to cech garncarski, który także posiada swą ulicę (ulica Garncarska).

[3]) Patrz Kutrzeba i Dr. Warschauer.

z 27 lipca 1612 (księga nr. 48 karta 137). List żelazny wydany żydom kcyńskim, którym zarzucano morderstwo dziecka (r. 1559, księga 22 karta 280), dalej królewskie zwolnienie z podatków na przeciąg czterech lat, wydane żydom Kcyni i Łobżenicy, z 30-go stycznia 1658 (księga nr. 118 karta 151), zezwolenie na reperację synagogi żydowskiej z 4 lutego 1700 (księga nr. 52 karta 30). Dokument stwierdzający znalezienie miny kruszcowej w pobliżu Kcyni z 29 sierpnia 1665 (księga nr. 46 karta 14). Statut cechu szewskiego z 6 lutego 1641 (księga nr. 37 karta 845). Statut cechu mieszanego z r. 1665 (księga nr. 46 karta 137) i przywilej wydany Bractwu Strzeleckiemu w Kcyni z 30 kwietnia z r. 1676 (księga nr. 48 karta 677).

„Metryka Koronna" zaś podaje nam dokument, dotyczący młyna królewskiego w Kcyni (z 28 lutego 1510), jakoteż kilka zwolnień z podatków po pożarach, które miasto nawiedziły, z roku 1504 i 1531.[1])

W księdze: „Inventarium diplomaticum in arce Cracoviensi per commissarios 1682 confectum"[2]) zapisano wszelkie zastawy, którym miasto Kcynia podlegało. W r. 1440 król Władysław III zastawił Kcynię Wojciechowi Słupskiemu za 500 grzywien, w roku 1441 zapisał mu na Kcyni 400 grzywien, rezerwując dla siebie prawo pobytu w Kcyni. Król Kazimierz zapisał r. 1455 Maciejowi z Słupców 200 grzywien na Kcyni. Wójtem Kcyni był w połowie wieku XV Szymon Czajka; jego niepełnoletni syn Paweł sprzedał za namową swych przyjaciół dnia 2. III. 1480 całe wójtostwo z wszelkiemi prawami i posiadłościami i dochodami za 100 grzywien Michałowi Drogoszowi (Olim Brzostowski de minori Tupadla) według świadectwa generała wielkopolskiego Piotra z Opalenicy, Kcynia 2. III. 1480. (Codex dipl. Poloniae, tom II, str. 341 dok. CXCI).

Oszacowanie miast z r. 1458, według którego miano w razie wojny stawić żołnierza, pieniędzy 1 t. d., daje nam poznać ówczesne znaczenie miast naszych. Kcynia tak samo jak Czarnków, Pakość, Margonin, Książ i t. d. miała stawić 6 pieszych żołnierzy w razie wojny. Miasta, jak Mogilno, Szubin tylko 2, Skoki, Łob-

---

[1]) Na podstawie materjału archiwalnego dotyczącego Kcyni są oparte wiadomości o Kcyni w Raczyńskiego: „Wspomnieniach", tom II. str. 392, dalej Liber beneficiorum I. S. 123 i Łepkowski J. „O zabytkach Kruszwicy, Gniezna etc.". Str. 120.

[2]) Patrz H. Wuttke: „Städtebuch des Landes Posen".

żenica tylko 1 żołnierza. Miasta wielkopolskie miały stawić razem: 7—800 żołnierzy pieszych. Później, w czasach, gdy Turcy Polsce zagrażali, większe miasta stawić musiały także wozy wojenne (currus bellici), r. 1524 do nich należała także Kcynia.

Jeżeli chodzi o czasy późniejsze, pruskie, to wypada nadmienić, że Kcynia posiada ordynację miejską z 29 kwietnia 1842 (patrz Słownik Geograficzny).

3. KCYNIA JAKO STAROSTWO GRODOWE. WŁADZE SĄDOWE KCYŃSKIE ZA CZASÓW DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Kcynia za czasów dawnej Rzeczypospolitej była stolicą powiatu czyli siedzibą starostwa grodowego kcyńskiego, miała gród do jurysdykcji Jenerała Wielkopolskiego należący, i na niem odprawiały się roki ziemskie kaliskie. Kcynia była także starostwem niegrodowem.

Starostwo grodowe [1]) kcyńskie w wojew. kaliskiem, powiecie kcyńskim podług lustracji z r. 1661 obejmowało miasta: Kcynia, Mieściska, i wsie: Dembłowo, Borzątew i Wiela. Districtus Kczinensis (powiat kcyński), który należał wpierw do województwa kaliskiego (Palatinatus Calisensis), od roku 1768, gdy podzielono województwo kaliskie na kaliskie i gnieźnieńskie, należał do województwa gnieźnieńskiego, razem z powiatami: gnieźnieńskim i nakielskim. [2])

Przytaczam tutaj wyjątki z dziełka dr. Stan. Kutrzeby: „Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich" (województwo poznańskie i kaliskie), które nam najlepiej ilustrują sprawę władz publicznych a przedewszystkiem sądów, które w Kcyni w średnich wiekach istniały.

Dr. St. Kutrzeba pisze, że Księgi roczków, zachowane w dużej ilości, świadczą o istnieniu powiatów (w województwie kaliskiem): 1) kaliskiego, 2) konińskiego, 3) pyzdrskiego, 4) gnieźnieńskiego.

---

[1]) Patrz: Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. Tom III, str. 947—8.

[2]) Patrz: Teodor Waga — Wyciąg z geografji polskiej — Poznań, Żupański 1860, oraz Eu... Heleniusz — Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej, Tom I. Kraków 1891, str. 58 i 59.

Za to ledwie nieliczne strzępy dowodzą istnienia dwóch jeszcze powiatów, a to: 5) kcyńskiego (kcinensis) i 6) nakielskiego (nakelensis).

Odprawiają [1]) się też roczki w tych miejscowościach, od których powiaty biorą nazwy, a więc m. i.: w Poznaniu, Kcyni i Nakle.

Daleko sięga zamysł reformy, który wyraża na zewnątrz przywilej cerekwicki [2]), znoszący sądy, prócz w Kaliszu, Gnieźnie i Nakle. A więc zniknąć miały roczki konińskie, pysdrskie i kcyńskie. Czy do tego doszło, nie wiadomo, bo później nieco spotyka się sądy zarówno w Pyzdrach, jak w Kcyni i Koninie. Odprawiają się one tam przez wiek XV i później.

W końcu okresu wieków średnich spotykamy ten sam podział terytorjalny, który istniał już w końcu XIV stulecia. Dwa powiaty ma województwo poznańskie (Poznań i Kościan), sześć województwo kaliskie (Kalisz, Gniezno, Pyzdry, Konin, Kcynia i Nakło).

Zapiski wielkopolskie mają te właściwości, iż zwyczajnie podają, gdzie sąd się odprawia (pod gołem niebem, przed domem którego z mieszczan, lub też na podwórzu grodu, w mieszkaniach prywatnych, u wójta, u żyda, w klasztorze, na plebanji, lub nawet na cmentarzu). Zdarza się dość często, iż sąd ziemski zasiada w grodzie (in castro). Z czasem zdarza się to coraz częściej, tak że przechodzi prawie w stałą regułę w drugiej połowie XV stulecia. Roczki odprawiają się tu początkowo, tak jak w innych województwach, co dwa tygodnie. Pod koniec XV wieku roczki odbywają się ledwie kilka, nawet 2 razy na rok.

W każdej miejscowości, gdzie się zbiera sąd, jest burgrabia tego miejsca, a więc poznański, kościański, kcyński, pyzdrski i t. d. Jest więc razem tych burgrabiów ośmiu na ośm sądów powiatowych. Burgrabia (senior castri lub senior) występuje we własnej godności, jako taki jest zastępcą starosty i to starosty wielkopolskiego. A więc burgrabia siedzi „loco capitanei Maioris Poloniae generalis".

Każde województwo ma swego sędziego i podsędka, a więc osobno kaliskie, osobno zaś poznańskie. Ustanowienie ich należy do króla.

---

[1]) Przytaczam z małemi zmianami dosłownie z pracy Kutrzeby.

[2]) Bandtkie, str. 268.

Kancelarje prowadzą pisarze. Dla każdego województwa jest jeden pisarz generalny, którego mianuje król. Do niego należy przedewszystkiem prowadzenie ksiąg i wydawanie sądowych dokumentów. Pisarz kaliski występuje jako: „in palatinatu Calischiensi terestris prothonotarius'.

Lecz sami ksiąg nie prowadzą. Do pomocy mają podpisków (subscribae), których sami według swej woli sobie dobierają, niewiadomo, czy dla każdego sądu zosobna.

W rozdziale VI pracy dr. St. Kutrzeby, zatytułowanej: „Sądy grodzkie", czytamy, że właściwym i jedynym sędzią w sprawach grodzkich jest w Wielkopolsce starosta i tylko starosta. Nie ma on żadnych miejsc stałych dla tego rodzaju sądów. Ciągle jeździ po kraju, z miejsca na miejsce, gdzie jest, tam odprawia sądy. Obecność starosty jest niezbędną; osadza zwyczajnie sędziego i podsędka (za wzorem sądów ziemskich). Nie są to atoli stali urzędnicy. To jest charakterystyczną cechą tych sądów, to nadaje im odrębny charakter w przeciwstawieniu do sądów grodzkich innych województw. Nie ma tu sądów grodzkich, jest tylko sąd starosty. Jeżeli sam nie siedzi w sądzie, to daje na swoje miejsce zastępcę; starosta przez cały wiek wykonywa sądy w różnych miejscowościach, a odrębne do wpisywania tych aktów są księgi, prowadzone przez notarjuszy starosty, lecz obok tych ksiąg pojawiają się inne księgi, oznaczane jako grodzkie powiatów. Są to zawsze księgi wpisów, dokonywanych na sądach starosty. Są osobne poznańskie, kościańskie, kaliskie i t. d.

W XV wieku starostę zaczynają zastępować burgrabowie w swoich okręgach, ale tylko za każdym razem z osobna, z upoważnienia starosty. Starosta też sądzi zwyczajnie w tych miejscowościach, gdzie się zbierają roczki, a więc w Kcyni, Koninie, Poznaniu i t. d. Pod koniec wieku zaczynają też przejmować burgrabowie prawa starosty przynajmniej w części. Starosta i dalej sądzi, ma nawet stałego już sędziego (iudex causarum); podsędek ginie. Ale obok tej jurysdykcji wykonują grodzką także burgrabiowie. Obsada sądu znów jest swobodną; zależy od burgrabiego, który w miarę potrzeby osadza sędziego i podsędka i asesorów w liczbie dwóch. Powstają więc w taki sposób wreszcie sądy grodzkie w Poznaniu, Kościanie, Kaliszu, Pyzdrach, Koninie, Gnieźnie i Kcyni. Na tle ustroju sądów ziemskich powstają więc te sądy, które się organizują na wzór sądów innych województw. Ostateczne urządzenie tych sądów i uporządkowanie przypada do-

piero na wiek XVI. O kcyńskich księgach ziemskich i grodzkich była mowa w rozdziale o „Zródłach".

Bardzo cenne wiadomości o sądach, które się w Kcyni odbywały, zwłaszcza w czasach późniejszych, podaje nam także ks. Jan Bielski [1]) następujące szczegóły:

Powiat kcyński należał do jurysdykcji sądowej starosty jeneralnego wielkopolskiego, bo nie posiadał, jak powiat nakielski, osobnego starosty grodowego. Generałem wielkopolskim był starosta poznański, który miał pod swą jurysdykcją 7 grodów: Poznań, Kalisz, Gniezno, Kcynia, Konin, Kościan, Pyzdry. (Stąd sąd ten powiatowy odbywany dla całego starostwa, czyli okręgu grodu kcyńskiego jest sądem grodzkim). W Kcyni generał Wielkopolski stanowił pisarza i rejenta, tak jak w innych przygrodkach, t. j. w Gnieźnie, Koninie i Pyzdrach, należących do województwa kaliskiego.

Województwo kaliskie, pisze w roku 1763 ks. Jan Bielski, posiadało jeden Urząd Ziemski z 3-ch osób się składający: „z sędziego, podsędka i pisarza złożony, i z innych pomniejszych urzędników. Sąd składa pod dwa czasu do sądzenia wyznaczonego prawem przypadnienia, tym porządkiem jegoż i w tych miastach: pierwsze tych sądów przypadanie, czyli jak mówią pospolicie, kadencja, zaczyna się w Kaliszu w poniedziałek po św. Michale i trwa przez niedziel dwie, potem w Koninie przez tydzień, w Pyzdrach dalej przez tydzień, jeszcze w Gnieźnie przez tydzień zawsze po sobie następny. Na koniec w Kcyni i w Nakle w jednym tygodniu. Drugie tych sądów przypadnienie zaczyna się w Kaliszu po niedzieli „Exaudi", przed Świątkami i sądzi się przez dwie niedziele; konińskie w poniedziałek po św. Trójcy, po nich pyzdrskie, tuż gnieźnieńskie, wszystkie po tygodniu. Na koniec kcyńskie i nakielskie roki w jednym tygodniu, to jest kcyńskie po zakończonych gnieźnieńskich od poniedziałku przez trzy dni, a nakielskie w tymże tygodniu w czwartek się zaczynać i przez drugie trzy dni odprawować mają".

Adolf Pawiński w swych „Źródłach dziejowych": „Polska XVI wieku". (Wielkopolska) podaje nam bliższe dane dotyczące rozległości powiatu kcyńskiego w 16 wieku, dalej mówi nam

---

[1]) Patrz: Ks. Jan Bielski — S. J., Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości o wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczypospolitej, napisany po raz pierwszy w r. 1763 (Poznań 1876).

o ludności, o ilości parafij, wsi i miast pow. kcyńskiego dość szczegółowo. Powyższe dane czerpie Pawiński z ksiąg i rejestrów poborowych, które są wspaniałemi źródłami dla geografji i statystyki Wielkopolski jak i jej poszczególnych powiatów w XVI w. Na stronie 180—195 znajdujemy następujące zestawienie:

Districtus Kcinensis an. 1577 et 1579.

Regestr dani I. K. Mci w Kole na Sejmiku Wielkopolskim uchwalony etc. przez ur. p. Mikołaja Głogińskiego poborcę w-dztwa kaliskiego wybr. 1577 r.

Powiat kcyński posiada wykazy z r. 1564, 1565, 1577, 1578, 1579, 1580, 1581, 82, 83. Wcześniejszych z początku XVI wieku nie masz. W myśl tego regestru zaliczono do „Districtus Kcinensis" parafje następujące: Parochia Brzeskorystew, Czessewo, Czerekwyca, Podoboicze, Chomiąża, Szlaboszewo („inszego gbytu") [1]), Chometkowo, Choyna, Chodziesz miasteczko, Kozielsko, Dziewierzewo, Golancza, Grelewo, Gora Arczibiskupia, Gorzicze, Gąsawa (inszego gbytu), Izdebno, Janowiecz (inszego gbytu), Jaktorowo, Janczewo, Kczinia (Kcynia) miasteczko, Kierzkowo, Lekno miasteczko, Margonyn miasteczko, Miesczisko (inszego gbytu), Ostorscze, Panygrodz, Pothulicze, Rogowo (inszego gbytu), Rynarzewo miasteczko, Ryszewko, Szamoklesski, Stopachowo, Szlupy, Sczepanowo, Woiuczino, Swiethkowo, Srebrna Gorka, Szmogulecz, Szubyn miasteczko, Tharnowo, Szaradowo, Usczie (inszego gbytu), Wenecia, Zerniky oppidum, Znyn miasto, wsi ks. opata wągrowieczkiego.

Wykaz miast powiatu kcyńskiego [2]) z 1579 r. jest następujący: Zerniki, Chodziesz, Rymarzew, Barczin, Labiszyn, Wągrowiec, Margonin, Szubin, Kczinia, Łękno, Znyn (Żnin).

---

[1]) „Inszego gbytu" oznacza, że dana parfja nie należy do powiatu kcyńskiego, zabłąkała się do spisu pow. kcyńskiego. Poborca dopisywał zwykle: extra districtum, co w kcyńskim powiecie określono z niemiecka (inszego gbytu).

[2]) Jak już wspomniano, kcyńskie księgi grodzkie zawierają obfity materjał dotyczący ustroju wewnętrznego miasta, jego stosunku do starosty i t. d. Na podstawie źródeł, z których korzystałem, wypada nadmienić, że w r. 1771 po Andrzeju Mielżyńskim, Annie z Bnińskich posiadał starostwo kcyńskie: Kazimierz Radoński, pułkownik Wojsk Kor., opłacając wraz z wójtostwem kwarty w ilości złp. 410, a hyberny złp. 473 gr. 6. (Słown. Geograficzny).

Jednym z burgrabiów kcyńskich był (r. 1757) Tadeusz Śmigielski (wiadomość z akt grodzkich poznańskich), co do którego znajdujemy cie-

4. WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W HISTORJI KCYNI ZA CZASÓW DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Z różnych dokumentów wiemy, że w roku 1224, Władysław, książę na Ujściu (dux de Uscie) wydał w Kcyni dokument, na mocy którego klasztor w Trzemesznie został obdarzony różnemi przywilejami.

W roku 1255 czy też 1256 zawarto w Kcyni układ między Bolesławem i Przemysławem, książętami wielkopolskimi a księciem pomorskim Światopełkiem, za pośrednictwem krzyżaka Popo.

W roku 1399 Wojciech „castellanus Kaminensis" obdarzył w Kcyni przywilejem kościół parafjalny w Słupach.

W roku 1480, w obecności Piotra z Opalenicy, chorążego poznańskiego i starosty generalnego wielkopolskiego, dokonano w Kcyni sprzedaży wójtostwa (Czajka-Drogosz).

Później, to jest w roku 1594 Kcynia miała zaszczyt goszczenia w swych murach króla Zygmunta III, który powracając ze Szwecji, wstąpił do Kcyni. Świadczą o tem choćby różne dokumenty spisane w owym czasie w naszem mieście.

O innych wydarzeniach w Kcyni jako też w okolicy milczą źródła starszej daty. Przypuszczać jednak należy, że okolica Kcyni była widownią różnych walk i przemarszów wojsk, a to choćby ze względu na bliskość Nakła, które przecież było przez długi czas grodem warownym na granicy Polski i Pomorza [1]). (Odległość między Kcynią a Nakłem wynosi jedynie 18 klm.). Jaki zaś udział Kcynia brała w tych walkach o Nakło, i czy z powodu bliskości tegoż grodu była narażona na ścierpienie różnych działań wojennych na swem terenie, o tem nic dokładnego nie wiemy.

W okolicy Kcyni spotykamy także szańce starodawne, mianowicie niedaleko Gromadna w kierunku Nakła, jakoteż więcej na południe pod Panigrodzem, niedaleko Kcyni, dalej w lesie pod Królikowem, pod Szubinem. Szańce te idą dalej w kierunku For-

---

kawą rozprawę heraldyczną w „Miesięczniku Heraldycznym" (rok 1914 nr. 3—4), napisaną przez Stanisława Dziadulewicza p. t.: „Jak się legitymowano ze szlachectwa przed b. Heroldyą Królestwa Polskiego".

Adolf Nowaczyński w swej pracy o Goczkowskim (Szkice Literackie, Poznań, Ostoja 1918) wspomina, że Jan Ernest, który był twórcą najważniejszych gałęzi przemysłu pruskiego za Fryderyka Wielkiego, jakoteż najgenjalniejszym finansistą w Europie XVIII wieku, był wnukiem Józefa Goczkowskiego, burgrabiego w Kcyni.

[1]) Patrz H. Wuttke: Städtebuch, str. 181.

dona, Zamczyska pod Bydgoszczą i t. d. H. Wuttke zastanawiając się nad znaczeniem tych szańców, sięga daleko wstecz i przypomina, że najstarszemi miastami Lechitów były Gniezno i Kruszwica, które były zarazem stolicami. Jakby dla ochrony tychże miast — pisze Wuttke — ciągną się z wszystkich stron wyżej wymienione szańce.

Inni zaś nazywają te szańce: szańcami szwedzkimi (Schwedenschanzen) i twierdzą, że pochodzą one z czasów najazdu szwedzkiego. Nowoczesna nauka zaś stwierdza, że nie są to szańce, lecz pozostałości z czasów prehistorycznych.

Podczas II-giej wojny szwedzkiej Kcynia została wciągnięta w orbitę działań wojennych. W roku 1656 Czarniecki po przegranej ze Szwedami między Kłeckiem a Gnieznem ustępować musiał ogałacając z wojsk polskich Wielkopolskę. Czarniecki pobity, pisze Moszczeński [1]), szybkim pochodem, nigdy nie tracąc serca i głowy, rozbija szwedzką załogę w Żninie, bierze Bydgoszcz, idzie do Prus, daje odsiecz wojewodzie Wejherowi w Chojnicach, z nim się łączy i zajmuje stanowisko pomiędzy Kcynią i Nakłem n. Notecią. Przecina tem samem Szwedom komunikację z Pomeranią, Prusami i Wielkopolską, i obserwuje ciągle ruchy króla Karola Gustawa. Karol Gustaw ściąga wielkie siły, aby odzyskać utraconą komunikację między Wielkopolską i Pomeranią. Czarniecki nie spodziewając się tak prędko mieć z całą szwedzką potęgą do czynienia, na równinach pod Kcynią oczekuje nieprzyjaciela. Do walki nie przyszło. Czarniecki zręcznie się wycofał, unikając bitwy siecią wód między Notecią a Wartą, zasłaniając się przed połączoną potęgą szwedzką.

W wojskach Czarnieckiego, które wówczas były pod Kcynią, służył także nasz poeta Wespazjan z Kochowa Kochowski. Czytamy o tem w jego biografji napisanej przez Jana Czubka (Rozprawy Akademji Umiejętności, wydz. filologiczny, tom XVII). Mianowicie na str. 43 Czubek wspomina, że Wespazjan Kochowski wraz z swym młodszym bratem Sewerynem brał udział „w całej tej wiekopomnej epopei narodowej i we wszystkich jej epizodach przeważnie pod dowództwem Czarnieckiego. Byli pod Warką,

---

[1]) a) Patrz: Ignacy Moszczeński, wstęp do książki: Gen. Ign. Prądzyński — „Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historji". Poznań, Żupański 1865; b) patrz: A. Warschauer — „Geschichte der Provinz Posen in polnischer Zeit"; c) patrz: Holtzheimer — „Die Provinz Posen als Schauplatz im schwedisch-polnischen Kriege 1655—1660".

pod Gnieznem, gdzie poeta został dwakroć ranny w rękę, pod Kcyną, wreszcie w walnej trzechdniowej bitwie pod Warszawą, jak to sam poeta zaświadcza, mówiąc o bracie:

„Gęste kule leciały, gdy wojenne wrzawy
U Warki, Gniezna, Kcyny, potem u Warszawy
Szwedzkie pułki wzniecały; czem jak żołnierz mężny
Tam nie poległ? (Lir. II. 31)."

Według zapodań Louis Levina [1]) wojska polskie podczas swego przemarszu przez Wielkopolskę nie szczędziły Niemców, a zwłaszcza żydów, którzy popierali Szwedów. Podobno dochodziło do krwawych pogromów w poszczególnych miasteczkach. Nie lepiej poszło też żydkom w Kcyni.

O Kcyni za czasów szwedzkich wspomina też Henryk Sienkiewicz w swym „Potopie", tom I.

Podczas wojny siedmioletniej (1756—1763) okolice Kcyni były widownią przemarszów Moskali, którzy przez Krajnę szli w stronę Brandenburgji i z powrotem. W Bydgoszczy dla Moskali założony magazyn żywnościowy dał powód pruskiemu generałowi Dohna, aby wkroczyć do sąsiedniego powiatu nakielskiego celem zniszczenia bydgoskich zapasów. Prusacy usadowili się w pobliskiej Łobżenicy, skupując na Krajnie dla armji Fryderyka II zboże, za które płacili fałszywą monetą, bitą w Dreźnie. Dowódcy pruscy namową a często gwałtem zabierali chłopów polskich do pułków pruskich. Doszło do tego, że na Krajnie i w pobliskich powiatach werbował żołnierzy każdy, kto chciał i mógł. Poplecznik Potockiego Karłowski zbierał szlachtę przeciwko Czartoryskim, Malczewski okrzyknięty regimentarzem na województwo kaliskie, gromadził siły zbrojne na rzecz konfederatów barskich. [2]) O wyżej wspomnianym Karłowskim czytamy w „Pamiętnikach" Kitowicza, że później oskarżony o napaść na stryja swego uszedł do klasztoru Karmelitów w Kcyni, skąd zabrany i przed sąd kapturowy stawiony, został skazany na śmierć i rozstrzelany.

---

[1]) Patrz: Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, tom 16 str. 88, Louis Levin — „Judenverfolgungen im II. schwedisch-polnischen Kriege".

[2]) Patrz: „Krajna i Nakło", str. 73.

Z innych źródeł [1]) zaś wiemy, że w tym samym mniejwięcej czasie pruski pułkownik Hordt starał się odciąć Moskalom dowóz i miał zadanie, o ile możności, odebrać im ich magazyny żywnościowe w Toruniu i Chełmnie. Celu tego jednak nie zdołał osięgnąć. Natomiast udało mu się zniszczyć znaczne zapasy wojsk nieprzyjacielskich w Rogoźnie, Wągrówcu, Kcyni, Żninie i Bydgoszczy — razem więcej niż 60.000 szefli zboża.

Za czasów Konfederacji Barskiej, 5 czerwca r. 1768, pan Rydziński, naczelnik chorągwi miasta Piły, nawoływał w Kcyni do przystąpienia do konfederacji. Szlachta okoliczna przyłączyła się do konfederacji i wybrała Rydzińskiego marszałkiem, który wkrótce zebrał dość wielki oddział wojska i ruszył na Poznań, gdzie jednak rosyjski major Drewitz zagrodził mu drogę, stoczywszy z nim walkę. Dnia 14 czerwca Rydziński stracił przeszło 100 ludzi. Tylko 9 dni trwała Konfederacja Kcyńska, która, jak pisze Pastor Fuss-Hippel, przedewszystkiem zwróconą była przecim Niemcom-ewangelikom, i która razem z innemi konfederacjami wielkopolskiemi rzekomo całe Poznańskie obróciła w pustynię. Aby tej „anarchji", jak pisze Fuss-Hippel, kres położyć, porozumieli się w lutym r. 1772 Rosja, Prusy i Austrja i rozebrali Polskę. Fryderyk Wielki dnia 13 września 1772 r. uznał Prusy Zachodnie oraz Ziemię Nadnotecką (Kcynia r. 1773 stała się pruską!), jako terytorjum pruskie. (Patrz: Dodatek niniejszej książki, gdzie znajduje się wypis z książki pastora Fuss-Hippela, który przytaczam dla jego tendencyjnego i jednostronnego przedstawienia historji polskiej).

W Konfederacji Targowickiej [2]), która jest najsmutniejszym wypadkiem w historji polskiej XVIII wieku, a której zamiarem było: przywrócić dawną Rzeczpospolitą przy pomocy obcych bagnetów, Wielkopolska dość słaby brała udział. Kilku mniej znacznych obywateli województw wielkopolskich, zgromadzonych w mieście Środzie, oświadczyło gotowość przystąpienia do aktu konfederacji generalnej. W 3 dni później zawiązała się w Gnieźnie odrębna konederacja województwa gnieźnieńskiego, która jednak nie tak polityczne, jak raczej potoczne i czysto gospodarcze

---

[1]) Patrz: „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen", tom 5 str. 267, art.: Franz Schwartz — „Die Provinz Posen als Schauplatz des 7-jährigen Krieges".

[2]) Patrz: Leon Wegener, Konfederacja Województw Wielkopolskich (1792) w Środzie zawiązana. Poznań, Tow. Przyjaciół Nauk. 1863.

miała znaczenie. Obywatele gnieźnieńscy zawiązali ją głównie w celu sprawiedliwego rozłożenia ciężaru w dostarczaniu żywności dla wojska pomiędzy ziemian województwa swego i powiatu kcyńskiego. Dokonany w tym celu wybór komisarzy furażowych pozostał konfederacji tej wyłącznym skutkiem. Z aktu zawiązania tej konfederacji (Relationes Gnesnenses r. 1792, str. 923) dowiadujemy się, że na tym zjeździe w Gnieźnie dla powiatu kcyńskiego ustanowiono jako komisarzy furażowych, którzy pośredniczyć mieli w rozdziale prowiantów dla wojsk Rzplitej: W. W. Andrzeja Palęckiego i Antoniego Kraszewskiego.

O Kcyni pod panowaniem pruskiem będzie mowa w osobnym rozdziale. Wspomnieć jeszcze wypada o tem, że Kcynia za czasów Księstwa Warszawskiego należała do Departamentu Bydgoskiego. W „Dzienniku doniesień rządowych i prywatnych Departamentu Bydgoskiego Księstwa Warszawskiego" z r. 1808 i 1809 znalazłem dwa obwieszczenia Deputacji Ceł i Akcyz Depart. Bydgoskiego, dotyczące licytacji budynków Magazynu Solnego w Kcyni.

5. O KOŚCIOŁACH KCYŃSKICH.

I.

Już przy końcu XI. stulecia miał stać w Kcyni na wzgórzu kościół św. Idziego. Co się z tym kościołem stało, kronika ani akta, ani też inne mi dostępne źródła nie donoszą. Dopiero z późniejszych opisów miasta wynika, że w miejscu, na którem się dziś wznosi wspaniały kościół i klasztor pokarmelitański, stał w 16-ym wieku kościółek pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji. Kościołek ten oddali mieszczanie kcyńscy za zezwoleniem ks. Wojciecha Baranowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, O. O. Karmelitom [1]), którzy też dnia 27 lipca roku 1612 uroczyście do niego wprowadzeni zostali. Niemiecki historyk Warschauer wspomina o dokumencie erekcyjnym konwentu Karmelitów w Kcyni, wydanym przez arcybiskupa W. Baranowskiego dnia 27. VII. 1612. Klasztor wystawiono im drewniany. Roku 1775 wielki pożar nawiedził Kcynię. Nieomal całe miasto spłonęło, m. i. także klasztor drewniany z kościółkiem. Był to już drugi

---

[1]) O. O. Karmelici trzewiczkowi, patrz Józef Łepkowski, który nadmienia, że o nich znajduje się wzmianka w Archiwum Farnem, t. j. w tej księdze parafjalnej, o której nadmienił.

pożar, o którym wiemy. Pierwszy raz, jak to wynika z dokumentu Władysława Warneńczyka, spłonęło miasto doszczętnie w czasie przed 1441.

Po drugim pożarze, w roku 1787, już za czasów króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, O. O. Karmelici wybudowali ze składek nowy, do dziś istniejący klasztor i kościół z dwoma okazałemi wieżami. Wybudowali prócz tego obszerny i wspaniały krużganek, stykający się z kościołem, a ozdobiony trzema mniejszemi wieżami, w którym to krużganku znajdują się stacje Męki Pańskiej, wymalowane na 14 obrazach naturalnej wielkości.

Kościół klasztorny znajduje się na najwyższym i najwspanialej położonym punkcie Kcyni, na naczelnem miejscu, w rynku, panując nad całem miastem. Klasztor jest duszą miasta, nadaje mu fizjognomję i charakter. Już z daleka, na kilka kilometrów od Kcyni, zauważyć można klasztor kcyński, ten piękny zabytek, bez którego Kcynia nie byłaby Kcynią. Kcynianie są bardzo dumni ze swego klasztoru, który dla nich jest jakby symbolem całego miasta. Kcynia przecież, to mała mieścina, żyjąca swem własnem życiem, w którem nie ma większych i silniej duszę poruszających zdarzeń. Najważniejszemi zdarzeniami dla Kcyni to odpusty kcyńskie (Znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża), to piątki podczas wielkiego postu, na które pątnicy z odległych nawet stron przychodzą do Kcyni, by ukorzyć się przed kcyńskim Zbawicielem. Dziś coprawda te święta kcyńskie coraz więcej tracą na znaczeniu; dawniej zato, jak to starzy kcynianie opowiadają, podczas odpustów całe miasto stawało się jedną gospodą. Pątnicy szukali sobie noclegu u wszystkich obywateli, a przekupnie kcyńscy, których było dość sporo, wystawiali na sprzedaż koło klasztoru swe różańce, książeczki z opisami klasztoru i Cudownego Pana Jezusa kcyńskiego, jakoteż obrazki z pieśnią o kcyńskim Zbawicielu. Miasto ciągnęło dość wielkie zyski z tych odpustów.

Jeszcze dziś każdy dobry kcynianin spieszy, o ile czas mu na to pozwala, co piątek do swego klasztoru na mszę św. o godz. 9, gdzie tradycyjnie podaje się relikwję św. Krzyża do całowania.

Śmiało powiedzieć można, że nieomal całe życie duchowe przeciętnego kcynianina, zrośniętego z tradycją kcyńską, obraca się koło klasztoru. To też bez klasztoru, który stanowi właściwą duszę miasta, Kcyni dzisiaj sobie przedstawić nie można. Zdając sobie sprawę z tego kultu kcynian dla ich klasztoru, poczuwam

się do obowiązku, obszerniej opisać klasztor kcyński, jego dzieje, jakoteż historję jego Cudownego Pana Jezusa. [1])

II.

Wszyscy autorzy, piszący o kcyńskim klasztorze, wyrażają się bardzo dodatnio o nim. Niestety nie znalazłem żadnej pracy polskiej o budowie jakoteż o znaczeniu architektonicznem kcyńskiego klasztoru. Nawet „Sprawozdania Komisji Historji Sztuki" Krakowsk. Akademji Umiejętności nie zawierają żadnej wzmianki o nim.

Przy opisie klasztoru opieram się na materjale, zaczerpniętym z akt miejskich, na dość obszernej pracy Juljusza Kohte'go: „Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen", oraz na artykule Maksa Neumanna p. t. „Exin" i także na innych pracach, które podałem w rozdziale p. t. „Literatura dotycząca Kcyni". Do ostatnich należy także dziełko Łepkowskiego p. t. „O zabytkach Kruszwicy i m. i. Kcyni". (Kraków 1866).

Poniżej przytaczam wszystkie wzmianki o klasztorze kcyńskim, które znalazłem w wyżej przytoczonych dziełach.

Niemiec Max Neumann, b. budowniczy rejencyjny z Poznania pisze [2]) o klasztorze bardzo pochlebnie. Kościół klasztorny, podaje on, zajmuje w Kcyni pierwsze miejsce ze wszystkich kościołów i stawia w cień nawet kościół farny, który jest o wiele starszy. Kościół klasztorny jest utrzymany we formach barokowych i znajduje się na miejscu bardzo umiejętnie i zręcznie wybranem. Dwuwieżowa fasada zachodnia klasztoru jest zakończona dwoma hełmami cynkiem krytemi, które z daleka bardzo dobrze się przedstawiają.

W epoce zwalczania reformacji i herezji przez Kościół katolicki, a zwłaszcza przez Jezuitów, wytworzył się specjalny typ kościołów pojezuickich według wzoru kościoła „il Gesu" w Rzy-

---

[1]) Przytoczę tutaj m. in. także wyciągi z popularnej broszurki p. t.: „Opis cudownego wizerunku Pana Jezusa w kościele pokarmelitańskim w Kcyni". (Kcynia 1900. Nakładem i drukiem J. W. Wendlanda). Wszystkie bowiem opisy (popularne) o Kcyni, a zwłaszcza o kcyńskim klasztorze, są obecnie wyczerpane; kcynianie zaś i wszyscy miłośnicy m. Kcyni odczuwają potrzebę ujrzenia w druku obszerniejszego opisu swych cennych zabytków.

[2]) Patrz art. p. t. „Exin". Aus dem Posener Lande. Oskar Eulitz Verlag. Lissa 1914.

mie; w Polsce spotyka się ten typ kościoła w Poznaniu i w Krakowie. Według tego samego wzoru pobudowano kościół Jezuitów w Chojnicach, jakoteż kcyński kościół karmelitański. Neumann przypuszcza nawet, że oba kościoły są dziełem jednego mistrza. Przejście z rynku bardzo obszernego do wysokich murów i wieżyc klasztoru tworzy dość długi krużganek, który przypomina gmachy klasztorne we Wschowie, powstałe w 1680 roku.

We wnętrzu kościoła znajdują się stalle i ławki, które należą do epoki późnego baroku. Z tego samego czasu datuje dość oryginalna kazalnica we formie przedniej części łódki. Wnętrze kościoła przedstawia się bardzo okazale i robi wrażenie wielkich przestrzeni.

Józef Łepkowski pisze o klasztorze, zbudowanym w r. 1787, co następuje: „Klasztor wystawiony w stylu przekwitłego rokoko; małe nawy poboczne mają ponad przesklepieniami loże, zwykłe w budowlach, tak zwanego zopfu".

W klasztorze znajduje się krzyż z Chrystusem Panem w drzeworzeźbie, której pochodzenie Łepkowski zalicza najwcześniej do XV stulecia. Krzyż ów wisiał na stacjach klasztornych aż do cudu [1]) z ową panną z Żurawi.

J. Kothe zaś pisze, że klasztor kcyński jest otynkowanym gmachem z cegieł, pochodzącym z końca 18-go stulecia. Za ołtarzem głównym znajduje się tablica pamiątkowa z 1787 r. Po stronie zachodniej znajdują się 2 mniejsze wieże. Podobnie, jak przy klasztorze we Wschowie, znajduje się na południowej i wschodniej stronie kościoła krużganek z wielkiemi obrazami ściennemi, przedstawiającemi drogę krzyżową. W głównym ołtarzu znajduje się drewniany krucyfiks, pochodzący z 16-go wieku, który przedtem znajdował się w kaplicy, istniejącej przed budową obecnego kościoła.

Klasztor kcyński posiada kielich ze srebra pozłacanego, zabytek późnego renesansu, na którym znajduje się stempel miasta Poznania, oraz znak niewyraźny mistrza. Pozatem znajduje się tutaj chrzcielnica o więcej indywidualnym charakterze, na której przedstawiono w sposób średniowieczny chrzest Pana Jezusa. Pochodzi ona z 16-go wieku. Naokoło chrzcielnicy znajduje się napis (wyjątek z ewangelji św. Mateusza rozdz. 3, 17). Na obrazie

---

[1]) O cudzie wspomnianym przez Łepkowskiego będzie później mowa.

samym znajduje się monogram H. F., który prawdopodobnie oznacza pierwsze litery nazwiska artysty.

Przejdźmy teraz do rozpatrywania dalszych losów klasztoru i konwentu O. O. Karmelitów.

W roku 1816 konwent O. O. Karmetlitów w Kcyni liczył 9 mnichów.

Z rozporządzenia rządu pruskiego w roku 1835 zakonnicy O. O. Karmelitów opuścili klasztor, a kościół odtąd przeszedł pod opiekę miejscowych księży proboszczów; majątek zaś i dobra klasztorne zabrał rząd, przeznaczając je częściowo na cele oświatowe i szkolne.

Własnością klasztoru m. i. był folwark Karmelita, który razem ze Stalówką i Wójtostwem administracyjnie jeszcze dziś należy do miasta Kcyni.

Ostatnim przeorem klasztoru kcyńskiego [1]) był O. Hilary Śliwiński, którego obraz wisi w przedsionku klasztoru. Po zniesieniu klasztoru, O. Śliwiński był czynnym w kościele klasztornym jako duchowny, podległy tutejszemu proboszczowi.

Dziś w pozostałej części zabudowania klasztornego mieszczą się mieszkania dla wikarego oraz służby kościelnej.

W aktach miejskich zachowały się protokuły przejęcia klasztoru przez katolicki dozór kościelny z rąk O. O. Karmelitów, reprezentowanych przez przeora O. Hilarego. Z tych akt dowiadujemy się o bliższych danych, dotyczących klasztoru. Według oszacowania z 1817 roku klasztor z wszelkiemi zabudowaniami przedstawiał wartość 77.206 talarów i 15 groszy srebrnych. Krużganek przytykający do kościoła przedstawiał wartość 3.646 talarów.

Rozmiary kościoła klasztornego są następujące: długość — 36,60 m., szerokość — 16,70 m., wysokość każdej z wież klasztoru — 37,30 m., Kalwarja (krużganek) ze stacjami jest długa — 72,20 m.

Klasztor i budynki przynależne były opasane murem. Ogród klasztorny, który się znajdował za klasztorem, był dość obszerny.

---

[1]) Konwent O. O. Karmelitów swego czasu musiał być dość liczny. Cele klasztorne tworzyły dość wielki budynek w kształcie czworoboku przybudowanego do kościoła. Dziś część tego zabudowania zniszczono. Teren, na którym dziś mieści się seminarjum, należał dawniej także do klasztoru. Po wyjściu O. O. Karmelitów, w celach pozakonnych i w refektarzu, mieściły się szkoły ludowe: katolicka i ewangelicka.

Cudowny Obraz P. Jezusa Kcyńskiego.

Kościół poklasztorny w Kcyni.

Starzy kcynianie opowiadają, że dawniej, za czasów O. O. Karmelitów, prowadził ganek podziemny od klasztoru aż do ulicy Klasztornej i, zdaje się, aż do samej Karmelity, t. j. folwarku, należącego do dóbr klasztornych. Drugi taki ganek istniał podobno od klasztoru aż do kościoła farnego. Ganek, który kończył się przy ulicy Klasztornej, był ostatnio częściowo odkopany. Później jednak, gdy dzieci, bawiąc się w ciemnym ganku, często nim docierały aż do ubikacyj klasztornych, gdzie psoty wyrządzały, zamurowano wzgl. zniesiono ganek z rozporządzenia władz. Część ganku zaś, prowadzącego do folwarku Karmelity, zapadła się z czasem zupełnie.

III.

W wielkim ołtarzu pięknego kościoła klasztornego widzimy starożytną figurę Pana Jezusa na Krzyżu, licznemi wotami ozdobioną, do której lud okoliczny, a nawet z dalekich stron, szczególnem pała nabożeństwem z wdzięczności za łaski, jakich u stóp Ukrzyżowanego doznaje. Dawniejsze zapiski, dotyczące tej świętej figury, zniszczył pożar. Karol Estreicher w swej Bibljografji wymienia dzieło p. t.: „De miraculosa Cruce Kcynensi" (addytament książki karmelitańskiej). Druk. Akad. 1756. Estreicher nie zna egzemplarza. (Bibljografja Polska. Część III. Tom VIII). Istniała dalej książka, drukowana w roku 1814 w dawniejszej warszawskiej drukarni państwowej p. t.: „Filar przy drodze Krzyżowej, t. j. Krzyż Cudowny w kcyńskim kościele O. O. Karmelitów", w której opisano dokładnie dzieje kcyńskiego Pana Jezusa.

Według tej książki historja tego krucyfiksu jest następująca [1]):

„W dawnym kościółku O. O. Karmelitów umieszczony był ten Krzyż Zbawiciela w przedsionku, gdzie wiele pobożnych osób gorące modły do nieba wznosiło. M. i. szlachetnego roku panna Wilczyńska z Żurawi, gdy nieznośny ból głowy cierpiała, modląc się przed tym krucyfiksem, postanowiła obciąć sobie włosy i przy-

[1]) Książki tej odnaleźć nie mogłem. Przytaczam tutaj tekst z „Opisu cudownego wizerunku Pana Jezusa w kościele pokarmelitów w Kcyni", który pochodzi z wyżej wymienionej książki: „Filar przy drodze krzyżowej". Przytaczam tutaj tekst w całej rozciągłości ze względu na to, że wszelkie broszurki, dotyczące kcyńskiego klasztoru i „Zbawiciela Kcyńskiego" są wyczerpane.

brać nimi figurę Zbawiciela na krzyżu. Przyprawiwszy więc włosy swoje tejże figurze, natychmiast wolną od wszelkich bólów głowy została. W tym samym czasie żebrak, pozbawiony wzroku od urodzenia, nocując we wiosce Tupadły pod Kcynią, został ze snu przez kogoś obudzony i wyprowadzony ze stodoły, w której spał, na pole. Stąd ujrzał nagle cały kościółek O. O. Karmelitów w nadzwyczajnej jasności, a nad nim ten sam Krzyż Zbawiciela z prawdziwemi włosami na głowie Pana Jezusa. Natychmiast udał się do miasta i opowiadał nadzwyczajne zjawisko. Nie można było zaprzeczyć jawnego cudu; wszyscy bowiem znali ślepego żebraka, który nagle wzrok uzyskał. Tym oczywistym cudem pobudzony pan Chodowski, dzierżawca starostwa kcyńskiego, wystawił własnym nakładem ołtarz w kościele O. O. Karmelitów, dokąd przeniesiono cudowną figurę. Podczas tego przeniesienia człowiek niemy od urodzenia nagle mowę odzyskał, co wszystko przyczyniło się do rozgłosu cudownego krucyfiksu. Niezwykłe te zdarzenia miały miejsce w samych początkach przybycia O. O. Karmelitów do Kcyni.

W sam dzień Nowego Roku 1717, za rządów O. Teofila, przeora kcyńskiego konwentu, obcięto cudownemu Panu Jezusowi włosy aż po brwi w obecności wielu dostojnych osób, tak duchownych jak i świeckich, jako to: ks. Boysza, proboszcza smoguleckiego, ks. Kołudzkiego, komendarza kcyńskiego, O. Teofila, przeora, dalej L. Baranowskiego, dziedzica Grocholina, Wł. Skałaskiego, dziedzica Żurawi, Adama Żegoty, P. Kąsinowskiego i wielu innych; w ich obecności też te święte relikje włożono do kielicha i zapieczętowano. Po roku w obecności tych samych osób kielich otworzywszy, przekonano się, że włosy na dobry cal przyrosły. Stwierdziwszy to świadectwami, że włosy Ukrzyżowanemu Panu Jezusowi rzeczywiście rosną, doniesiono o tem władzy duchownej w Gnieźnie, która cud ten z ambony publikować poleciła". [1])

---

[1]) Adolf Nowaczyński w swej powieści dramatycznej: „Wielki Fryderyk" wspomina o powyższym cudzie. (Obraz III. str. 152, wydanie Warszawa, Gebethner i Wolff, r. 1910). W dialogu, który wywiązuje się między Fryderykiem Wielkim a biskupem Krasickim, wyraża Fryderyk Wielki życzenie, aby biskup Krasicki opowiedział mu, czy jeszcze wciąż odrastają włosy drewnianemu Chrystusowi w Kcyni. Biskup Krasicki potwierdza ten fakt. Fryderyk Wielki naturalnie występuje tutaj w roli dowcipnisia i ironizującego ateusza, jakim był w rzeczywistości.

Książka z roku 1814, drukowana w Warszawie, podobno jeszcze o innych nadzwyczajnych łaskach i cudach kcyńskiego Pana Jezusa donosiła. O nowszych zaś łaskach świadczą liczne wota [1]), pochodzące z ostatnich lat, gdzie, jak podaje „Opis" z roku 1900, ożywiło się nabożeństwo do Pana Jezusa kcyńskiego, które podczas t. zw. „kulturkampfu", z powodu braku kapłanów, nieco zanikać zaczęło. Około kultu dla kcyńskiego Zbawiciela zasłużył się zmarły proboszcz kcyński, ks. Romuald Ziółkowski, który ze składek ludu wiernego odnowił także krużganek, przytykający do kościoła. Ksiądz proboszcz Ziółkowski zastał kościół w wielkiej ruinie. Śnieg i deszcz, dostający się do wnętrza krużganku przez szczeliny zepsutego dachu i sklepień, zniszczył wszystkie obrazy stacyjne. Po restauracji krużganek odzyskał dawną swą okazałość i służy do odprawiania drogi krzyżowej licznym wiernym, którzy gromadzą się tutaj przez cały rok, a zwłaszcza we Wielkim Poście i podczas uroczystości Znalezienia (3 maja) i Podwyższenia Krzyża św. (14 września).

Przed krużgankiem, na rynku, od strony południowej, stoją figury św. Jana i Wawrzyńca na wysokich kolumnach, a w pośrodku, między niemi, znajduje się wizerunek Pana Jezusa. Ogrodzenie żelazne tych figur datuje z czasów ks. proboszcza Ziółkowskiego.

Obecny ks. proboszcz Jan Opieliński w roku 1905/06 kazał odnowić ponownie cały klasztor. Prace malarskie wykonał p. Gosieniecki z Gniezna.

Istnieje pieśń o Cudownym Panu Jezusie kcyńskim, którą podaję:

PIEŚŃ O CUDOWNYM PANU JEZUSIE KCYŃSKIM.

Ukrzyżowany świata Zbawicielu,
Cudami w kcyńskim słynący Karmelu
Do Ciebie w krzyżach i nędzy wołamy,
Niech je cierpliwie z rąk Twych odbieramy.

---

[1]) Według protokółu z 1836 roku było 101 wotów srebrnych, m. in. także 2 pary serc srebrnych, 1 złoty pierścień z drogocennemi kamieniami, 1 złoty pierścień bez kamieni, medaljon z wizerunkiem św. Jana Nepomucena, krzyżyk ze szkła niebieskiego, wysadzony czeskimi kamieniami. Powyższe wota znajdują się obok wizerunku Pana Jezusa. Kilka innych znajduje się obok obrazu Najświętszej Marji Panny w bocznym ołtarzu.

Zasłużyliśmy krzyżyków nie mało,
Krzyżując znowu Twoje święte ciało
Ale już z grzechem pożegnać się chcemy,
Toć z Krzyża odpust z łotrem usłyszemy.

Dla tegoś cierpiał Jezu ukochany,
I krew wytoczył przez głębokie rany.
Żebyś nas obmył z grzechowego brudu
I nie potępiał okupnego ludu.

Toć i my mamy nadzieję przy Kcyni,
Że Twoja dobroć tego nie uczyni,
Abyś miał gubić tych, dla których Twoje
Płynęły z Ciała przenajświętsze zdroje.

O Drzewo Rajskie Żywota wiecznego,
Apteko chorych, Podporo każdego,
Przy Tobie nędzni odbierają zdrowie,
Ślepoty widzą i słyszą głuchowie.

Kiedy na włosku życie ludzkie bywa,
Ożyje kto się do Ciebie odzywa.
I luboś Jezus twarz zakrył włosami,
Jednakże widzisz, co się dzieje z nami.

Jeszcześmy dotąd o tem nie słyszeli,
Żeby ktoś odszedł bez Twej kurateli,
Są tego znaki w kaplicy po ścianie,
Jak dźwigasz nędznych miłosierny Panie.

Zaco do nóżek przebitych padamy
I z Magdelaną u nich się wieszamy,
Ratuj nas Jezu, niech z Twojej opieki
Nie wypadamy teraz i na wieki. Amen.

Pieśń powyższą śpiewa się na nutę zbliżoną do nuty pieśni „Boże w dobroci". Usłyszeć ją można co piątek w klasztorze, na mszy św. o godzinie 9-tej, jakoteż w dni kcyńskich odpustów. Z jakiego czasu pieśń pochodzi, ustalić nie mogłem.

Klasztor kcyński posiadał dawniej także bibljotekę klasztorną, której szczątki znajdują się dziś jeszcze w klasztorze, na galerji, w zabitej szafie. Książki te zapomniane, coraz więcej ulegają zepsuciu. Są to starsze druki łacińskie z 17 i 18 wieku

przeważnie, często w skórę oprawne. Treść ich moralna i religijna (traktaty o wierze i t. d. [1]).

Gdy już mowa o książkach, wspomnieć się godzi o książce, którą podaje K. Estereicher (Bibljografja Polska Tom XXV), a która w r. 1759 wydaną została z okazji wprowadzenia konfraterni do kościoła kcyńskiego O. O. Karmelitów. Tytuł tej książki jest przydługi i brzmi jak następuje: „Pustelnik Dziwnie wesoły y Ochotny Onufry Święty, Wesoły z widzenia Boga, Ochotny na pomoc ludzką, do Towarzystwa y zbawienney kompanii wabiący chrześciańskie serca przez wprowadzenie konfraternii swoiey do Kościoła kcyńskiego W-W. O. O. Karmelitów Ściśleyszey Obserwancyi, za nadaniem Odpustów od S. Stolicy Apostolskiey a za przykładnym powodem Herbowney Podkowy Wielmożnego I. M. C. I. Pana Adama Radzimińskiego, Podstolica Nurskiego, osobliwszego tey dewocyi Promotora, mile od wszystkich przyięty y Eliaszowskim kandorem przywitany roku, którego Bóg y Człowiek na Kalwaryiskiey Górze pożegnał się z Matką". 1759 r.. w Poznaniu, w Drukarni Akademickiey.

IV.

A teraz przejdźmy do innych kościołów kcyńskich.

Już na wstępie niniejszego rozdziału wspominałem o kościele na cześć świętego Idziego wzniesionym, który według świadectwa Długosza, za czasów Władysława Hermana, około r. 1088, był pierwszym kościołem parafjalnym w Kcyni. O plebanie kcyńskim jest mowa w dokumencie łacińskim z roku 1266.

Przytoczę tutaj wzmianki ks. Jana Korytkowskiego, zawarte w dziele Jana Łaskiego p. t. „Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej", które najlepiej ilustrują nam historję beneficium i kościołów kcyńskich.

Po uwagach historycznych, dotyczących notatki Jana Długosza o roku 1088, ks. J. Korytkowski pisze, co następuje:

„Król Zygmunt I na prośby arcybiskupa Jana Łaskiego zrzekł się na rzecz kapituły gnieźnieńskiej prawa prezentowania na beneficium kcyńskie

---

[1]) Ks. Kamil Kantak w swym artykule: „Kilka uwag o bibljotekach dekanalnych w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej" („Pomorze", dodatek literacki do „Kurjera Gdańskiego" z 1925 r. nr. 5 i 6) wspomina, że r. 1834 postanowiono założyć bibljotekę dla dekanatu kcyńskiego w Kcyni u Karmelitów. Bibljoteki klasztornej jednak nie opisuje, widocznie nie posiada żadnej wiadomości o niej.

A. Jodełka

i zezwolił na wcielenie dochodów jego do tejże kapituły. Rzeczony arcybiskup zamierzał pierwotnie na tem beneficium fundować suffraganią gnieźnieńską, dotąd przez zakonników zajmowaną, lecz później odstąpił od tego zamiaru, wybrawszy na ten cel donośniejsze probostwo żnińskie (Acta decr. Capit. Gnesen). Na początku wieku XVI kościół parafjalny kcyński był drewniany i podupadły. Kapituła poczuwając się do obowiązku przeznaczyła na odbudowanie jego z cegły palonej w roku 1525 siedemnaście grzywien srebra (acta decr. Cap. V 15). Nie przyszło przecież do tego, gdyż na sesji generalnej w roku 1554 postanowiła z dochodów probostwa podźwignąć stary kościół drewniany od upadku i przeznaczyła na ten cel prócz tego z funduszów swoich 20 grzywien (tamże VI 460). Kiedy po latach 80 kościół ten zupełnie był zdezolowany, zastąpić go kazała kapituła nowym, murowanym do dziś dnia istniejącym, który znacznym jej nakładem ukończono w roku 1631. Konsekrował go dopiero w roku 1728 ks. Franciszek Kraszkowski, suffragan gnieźnieński, a proboszcz miejscowy czyli wikarjusz wieczysty, ks. Michał Maurycy Koniecki, kanonik gnieźnieński, przyozdobił go około roku 1760 nowemi ołtarzami (acta Visit Wyczałkowski de a. 1766).

Oprócz parafjalnego kościoła znajdowały się w Kcyni następujące kościoły i kaplice:

1. Kościół z klasztorem O. O. Karmelitów, przez obywateli miasta w roku 1612 fundowany, pierwiastkowo z drzewa wystawiony, w roku zaś 1780 przez zakonników z jałmużn wspaniale z muru wybudowany. Po zniesieniu klasztoru, kościół zamieniono na sukursalny, a w klasztorze umieszczono szkoły; w najnowszym zaś czasie urządzono tam i w gmachach przebudowanych katolickie seminarjum nauczycielskie. Kościół klasztorny słynny na całą Wielkopolskę z odpustów z powodu figury Chrystusa Pana mianej powszechnie za cudowną;

2. kościół pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny, na miejscu dawnego drewnianego w połowie wieku XVI w rynku miasta z cegły palonej odbudowany, przez Stanisława Falęckiego, sufragana gnieźnieńskiego, roku 1564 konsekrowany, którego dziś nie ma śladu;

3. kaplica pod tytułem św. Barbary, drewniana, wraz z szpitalem przez mieszczan uposażonym. Ostatni istnieje dotąd, pierwsza znikła bez śladu (acta Visit, de Seve f. 78, 79). Erekcję na tę kaplicę i szpital wydał arcybiskup Jan Wężyk dnia 15 stycznia roku 1637 (acta Visit. Wyczałkowski de a. 1766).

Tyle ks. Korytkowski w uwagach do dzieła arcybiskupa ks. Łaskiego. Uwagi jego uzupełnić należy danemi, które nam podaje tenże autor w swej „Brevis descriptio historico — geographica Ecclesiarum arch. Gnesn. i Posn.", dalej ks. arcybiskup Jan Łaski w swym „Liber beneficiorum" i inni autorzy.

Wszyscy autorzy, którzy o kcyńskich kościołach piszą, są sobie zgodni, że przed wybudowaniem dzisiejszego kościoła farnego istniał w Kcyni kościół drewniany i to do roku 1624, gdzie zaczęto budowę murowanej Fary. O rozpoczęciu budowy świad-

czą daty murowania tej świątyni, wyryte na kilku cegłach (Łepkowski). Na jednej widnieje napis 1624 (rok rozpoczęcia budowy), a na innej: „Hoc opus extructum A. D. 1631". Cyfry na cegłach murów kościołów często spotyka się we Wielkopolsce. Łepkowski wydaje następujący sąd o kościele farnym: „pod względem sztuki jest bez wartości, ani też żadnych nie posiada zabytków; zbudowany z cegły nietynkowanej zewnątrz, opięty przyporami, sklepiony półkolnie, niski bez naw".

Kothe zaś pisze o kościele farnym, że jest budową z cegły w stylu renesansowym. (Ziegelgau der Renaissance. Das Schiff drei Joche lang, der einjochige Chor dreiseitig geschlossen, beide mit rippenlosen Kreuzgewölben überdeckt und mit Strebepfeilern besetzt. Nördlich neben dem Chore die Sakristei mit einem Tonnengewölbe). Kothe wspomina także o cegłach, noszących datę zbudowania kościoła. Ten sam autor podaje nam bliższe dane, dotyczące wyposażenia kościoła w kielichy i t. p. Fara posiada 4 kielichy w kształtach przypominających styl renesansu, z których jeden nosi stempel T. V. N. Piąty kielich z roku 1769, rokoko, nosi stempel miasta Gdańska, L. i Haase.

Wieczna lampa ze srebra pochodzi z czasów późnego renesansu i ma napis następujący: „Bartholomeus Pempersky me fieri curavit Cracovie 1609" (mistrz krakowski nieznany). Pacificale ze srebra pozłacanego. Sześć lichtarzy ze srebra (barok, stempel C. N.). Trzy tablice (Votivtafeln) srebrne z grawirowanymi obrazkami, 1640, 1660 i 1678.

O ile chodzi o dzwony tegoż kościoła, to 2 większe z nich zostały sporządzone w latach 1810 i 1814 przez I. F. Schlenkermanna w Poznaniu, trzeci dzwon (1770) jest dziełem Plitta, wędrownego mistrza, który był czynny w obwodzie nadnoteckim [1]). Neumann zaś pisze o Farze co następuje: Z czasów średniowiecza utrzymał się katolicki kościół farny bez wszelkich wież, budowa z cegły, która na zewnątrz posiada wygląd barokowy, a na wewnątrz zachowała swe gotyckie sklepienia. Choć budowa jest utrzymana dosyć skromnie, to jednak sylwetka ko-

[1]) Nowe dzwony dla kcyńskich kościołów sprawił w r. 1928 obecny proboszcz kcyński, ks. kan. dr. Opieliński własnym kosztem. Poświęcenia dzwonów dokonał dnia 22. IV. 1928 Ks. Kardynał Augustyn Hlond. Dwa nowopoświęcone dzwony (św. Michał i św. Jan Nepomucen) przeznaczono dla kościoła farnego, dwa dalsze (św. Józef i Najśw. Marja Panna) zawieszono w klasztorze.

ścioła farnego, zwłaszcza na wiosnę, wśród zieleni drzew i bzu przedstawia się bardzo charakterystycznie.

Przed kościołem farnym znajduje się dzwonnica, pochodząca z czasów późniejszych, która jest wysoka 12,10 m. Nosi ona następujący napis łaciński: „Summi Dei Gloriae, Civitatis Ornamento Kcyniensium Commodo — 1815". — Po polsku: Najwyższemu Bogu na chwałę, ku ozdobie miasta, a wygodzie kcynian — 1815.

Rozmiary kościoła farnego są następujące: długość — 31,10 m., szerokość — 12,60 m., wysokość — 20,10 m.

Zamiast wieży znajduje się na zachodnim szczycie kościoła figura św Michała Archanioła z trąbą w ręku.

Kościół farny, wystawiony przez ks. Jakóba Dubiusa, penitencjarza gnieźnieńskiego, znajduje się bowiem pod wezwaniem św. Michała Archanioła (sub Titulo Sti Michaeli Archangeli).

Patronem kościoła jest rząd.

Do parafji kcyńskiej należą następujące wioski i gminy: Adamowo, Bąk, Dębogóra, Dębogórskie Huby, Djabełek, Duninowo, Głogowinek, Grocholin, Jankowo, Iwno, Karmelin, Kaźmierzewo, Kcynia, Kowalewko, Krzepiszyn, Łankowice, Łankowickie Huby, Malice, Mechnacz, Miaskowice, Mycielewo, Palmierowo, Paulina, Piotrowo, Radzimin, Rostrzembowo, Rozwarka, Rzemieniewice, Sierniki, Sipiory, Stalówka, Stanisławki, Studzienki, Szczepice — Villa, Szczepice — praed., Tupadły, Turzyn, Ujazd, Weronika, Włodzimierzewo, Wojtostwo, Wydartowo, Zabłocie, Zielony Dąb, Żurawia [1]). Jak z powyższego spisu, choć już nie zupełnie z dzisiejszym stanem rzeczy zgodnego widzimy, parafja kcyńska jest bardzo wielka; liczy ona dziś około 6.000 dusz.

Wioski na odległość 16 km. od Kcyni położone, należą do parafji kcyńskiej, która znów należy do dziekanatu kcyńskiego.

Dawniej parafja kcyńska należała do dziekanatu łekneńskiego [2]). W czasach dawniejszych Kcynia posiadała drugą parafję św. Barbary, dzisiaj nieistniejącą, do której należał kościół św. Barbary, szpital, probostwo i ziemia. Akt erekcyjny kościoła

---

[1]) Spis tychże gmin według ks. Korytkowskiego „Brevis descriptio. Także ks. arcybiskup Łaski podaje w swem „Liber beneficiorum" wioski, stanowiące parafję kcyńską. Zestawienie arcybiskup Łaskiego dziś już nie pokrywa się z zestawieniem ks. Korytkowskiego.

[2]) Ks. arcybiskup Łaski pisze: „Kczynya, oppidum decanatus Lekenensis.

i szpitala św. Barbary datuje z r. 1758 (wydany przez króla Augusta III). Kościół ten stał na miejscu, gdzie dziś znajduje się ogród, należący do domostwa położonego naprzeciw starego cmentarza i poczty (domostwo i ogród stanowi jeszcze dziś własność kościelną). Kościół ten, zaniedbany, groził z czasem upadkiem, wobec czego na rozkaz rządu rozebrano go, a z materjału budowlanego pobudowano dzisiejszą kaplicę św. Barbary, która znajduje się na starym cmentarzu (rok 1840) [1]). Parafję św. Barbary złączono z główną parafją. Proboszcz kcyński jest zarazem proboszczem nieistniejącej parafji św. Barbary.

Około 1816 r. był tutaj proboszczem ks. Kowalewski, potem ks. Pluciński, ks. Kuligowski, ks. Ziółkowski, a obecnie ks. kan. Jan Opieliński.

Parafja kcyńska jest dość zasobna. Należą do niej obszary dworskie: Krzepiszyn, Ujazd oraz mniejsze gospodarstwa.

Z opowiadań starych kcynian wynika, że swego czasu hr. Grabowski, imieniem którego nazwano północną część miasta (Grabowo), zapisał na rzecz służebników kościoła kilka domów przy dzisiejszej ul. Garncarskiej na Grabowie, obowiązując ich oraz ich następców do usługi w kościołach kcyńskich po wszystkie czasy. Tam mieszkał organista, kalkanista, zamiatacze kościoła i inna służba kościelna. Było to razem mniejwięcej 8 domków. Dziś część tych domków nie istnieje, a zapis poszedł w zapomnienie. [2])

O ile mowa o kcyńskich kościołach i proboszczach, godzi się wspomnieć także o wikarym, ks. Macieju z Grochowa, który przebywając w Kcyni około roku 1407, wielce zasłużył się około naszej literatury i muzyki kościelnej. Jemu właśnie zawdzięczamy odpis najstarszy słynnej naszej pieśni „Bogurodzica" z nutami. Jest to odpis dwóch pierwszych zwrotek tej starej pieśni, wykonany na karcie papierowej, przyklejonej do pergaminu, pokrywającego wewnętrzną część tylnej, deskowej oprawy. Odpis ks. Macieja z Grochowa zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich innych odpisów, zawierając najczystsze i najstarożytniejsze formy językowe, wskutek czego zbliża się do pierwotnego brzmienia orygi-

---

[1]) Wiadomości powyższe czerpię częściowo z akt miejskich, częściowo z ustnego przedstawienia mi sprawy przez miejscowego proboszcza.

[2]) Wiadomości o zapisie hr. Grabowskiego czerpię z opowiadań starych kcynian;; potwierdzenia w aktach nie znalazłem.

nału. Jako datę napisania tegoż odpisu ustalono lata 1407—1409. Odklejenie karty, na której znajduje się wspomniany odpis, dało możność stwierdzić, że druga jej strona była zapisana mandatem, wydanym 1405 roku przez kapitułę gnieźnieńską do przełożonych parafij w Kcyni i innych sąsiednich. Widać mandat był już wykonany, kiedy oszczędny ksiądz wikary kcyński przylepił kartkę ze względu na drugą stronę jeszcze nieużytkowaną do okładki kodeksu. To zaś, że ks. Maciej z Grochowa na zaoszczędzonej karcie pieśń „Bogurodzica" zapisał, przypisać można tak współczesnej bitwie pod Grunwaldem, przed którą śpiewało ją wojsko, jakoteż i kultowi dla św. Wojciecha, którego uważano za autora tej pieśni. W diecezji gnieźnieńskiej pieśń ta szczególnie musiała być zalecana księżom do śpiewania w kościele, śpiewano ją więc zapewne i wKcyni, jako parafji do tej diecezji należącej i dlatego to może wpisał ją ks. wikary kcyński. Manuskrypt, o którym wyżej wspomniano, mieści się w Bibljotece Jagiellońskiej. [1])

O jeszcze jednym duchownym należy wspomnieć, którego nazwisko jest związane z Kcynią. Jest to O. Jakób Szafarzyński (Szafarnius), Jezuita, który urodził się w Kcyni r. 1552. O. Szafarzyński doszedł w Polsce do różnych dostojeństw kościelnych i zasłynął jako pisarz religijny. Mianowicie napisał on dzieło p. t.: „Żywot św. Ignacego", które wydrukowane zostało w Krakowie w r. 1593. O. Jakób Szafarzyński uczył jako profesor przez pewien czas w Poznaniu i był rektorem szkoły w Lublinie. Znakomity ten kcynianin, profesor-literat, zmarł w r. 1601. [2])

W Kcyni rodził się także zakonnik Paweł, zwany Paweł z Kcyni (Paweł Kcynensis), który należał do zakonu Bernardynów i był spowiednikiem Panien klasztoru św. Agnieszki w Krakowie. Paweł z Kcyni napisał książkę p. t.: „Wizerunek żywota zakonnego" i wydał to dzieło, objętości str. 584, w Krakowie w roku 1613.

Znalazłem m. i. książkę p. t.: „Jerozolima nowa w Poznaniu, Roku 1399. Trzy święte hostye w Poznaniu 1399 Roku nożami od Żydów ukłute", przez ks. Tomasza Tretera napisaną. W tej oto książce po opisie historji i cudu trzech św. hostyj są opisy

---

[1]) Powyższe dane czerpiemy z pracy Wandy Konczyńskiej p. t.: „Zarys historji Bibljoteki Jagiellońskiej", Kraków 1923.

[2]) O Jakóbie Sz. pisze ks. Załęski w dziele: „Jezuici w Polsce", Tom I. strona 769.

cudownych uleczeń. Pod r. 1531 czytamy, że „Marcin z miasteczka Kcyni, więcej niż miesiąc ciężkie ponosił boleści, które go do ostatniego prawie przypędziły terminu. Za uczynionym ślubem, z wielkim nabożeństwem i wiarą (do Chrystusa w Najświętszych Hostyach) zdrowie odebrał, a cud, który na sobie odniósł, na kazaniu aby opublikowano prosił".

Jak z powyższego szkicu widzimy, dzieje kościołów i duchownych kcyńskich przedstawiają się dość okazale i zasługiwały na szersze omówienie, do którego też jak najchętniej przystąpiliśmy, by oddać hołd i należną cześć kcyńskiemu Zbawicielowi i jego świątyniom, a przez to także przysporzyć blasku naszej mieścinie.

6. DZIEJE GMINY EWANGELICKIEJ W KCYNI. SYNAGOGA ŻYDOWSKA.

O kościele i gminie ewangelickiej podaje nam sporo materjału b. pastor kcyński Fuss-Hippel w swej broszurce: „Aus Vergangenheit und Gegenwart der ewangelischen Kirchengemeinde Exin zum Einweihungstage der neuen Kirche am 30. X. 1913".

Pastor Fuss-Hippel, który był zaciętym hakatystą, opisując dzieje ewangelickiej gminy kcyńskiej, daje nam także mały obrazek historyczny dziejów Kcyni i Poznańskiego pod panowaniem pruskiem, naturalnie w zabarwieniu niemieckiem, dalekiem od prawdy. Broszurka pastora-hakatysty ma na celu zohydzenie wszystkiego tego, co polskie, a wywyższenie kultury protesancko-niemieckiej. Jako przykład przytoczyć wystarczy tutaj kilka urywków z jego broszury.

Na samym wstępie p. F. H. pisze: „die älteste Geschichte unserer ewangelischen Kirchengemeinde Exin ist, wie die des ganzen Posener Landes, eine Geschichte, welche von viel Blut und Tränen, von grausamer Verfolgung und härtester Bedrückung zu sagen weiss, welche aber auch zugleich ein Zeugnis von der unüberwindlichen Kraft des Evangeliums und der Glaubenstreue unserer Väter ist. [1])

Albo na innem miejscu: „Eine der blutendsten Wunden im alten Königreich Polen waren die immer wiederholten Glaubens-

[1]) Po polsku: Najstarsza historja naszej gminy ewangelickiej w Kcyni, tak jak historja całej ziemi poznańskiej, mówi nam dużo o przejściach pełnych łez i krwi, o przeżyciach pełnych okrutnego prześladowania i ciężkiego ucisku; jest ona zarazem świadectwem niezmożonej siły naszej ewangelji i gorliwej wiary naszych ojców.

bedrückungen und Verfolgungen der Dissidenten, d. h. der Protestanten u. s. w. [1])

To pisze b. kcyński pastor niemiecki, widocznie niepomny wywłaszczeń, ustaw kagańcowych, kolonizacji i polityki eksterminacyjnej, stosowanej przez rząd pruski wobec Polaków. Twierdzenia pastora F. Hippla są bezpodstawne i wypływają jedynie z jego nienawiści do Polaków. Ogół historyków uznał Polskę za zbyt tolerancyjną w stosunku do innych wyznań, jak np. Niemiec Heinrich Wuttke, znawca historji polskiej, a zwłaszcza Poznańskiego, który pisze w swem dziele: „Städtebuch des Landes Posen": „Der Polen Natur neigt überhaupt nicht zur Grausamkeit; der gebildete Pole ist gutmütig und gibt sich die Mühe Gewalttätigkeiten zu steuern [2]). Jak wygląda więc pastor Fuss-Hippel, pisząc o „Grausame Verfolgungen", wobec powagi naukowej tej miary, co Heinrich Wuttke?

Widocznie pastorowi F.-Hippelowi chodziło o uniewinnienie działań rządu pruskiego wobec Polaków przez rzucanie kamieni na tych, którym się rzeczywista krzywda działa. Z dziełka p. Fuss-Hippla dowiadujemy się pozatem bliższych szczegółów o rozwoju niemczyzny w Kcyni i okolicy oraz o powstaniu gminy ewangelickiej w Kcyni.

Już w roku 1779 Niemcy-ewangelicy m. Kcyni i okolicy (widocznie koloniści Fryderyka Wielkiego) powzięli plan wybudowania domu modlitwy w Kcyni. Roku 1781 stanął tutaj pierwszy kościół ewangelicki mniejszych rozmiarów. Pastorzy z Chodzieży, Szubina, Mroczy, Łabiszyna i Nakła dojeżdżali do Kcyni dla odprawiania nabożeństw. W roku 1827 uznał rząd pruski reskryptem ministerjalnym (z 15. XII. 1827) kcyńską gminę ewangelicką jako samodzielną. Roku 1834 gmina niemiecko-ewangelicka miała liczyć 3.000 dusz. Do tej gminy prócz miasta należało około 88 wiosek i osad obwodu kcyńskiego.

Roku 1845 wybudowano w Kcyni większy kościół ewangelicki, ponieważ stary, zbudowany w roku 1781, wszystkich kolo-

---

[1]) Po polsku: Jedną z najwięcej krwawiących ran w starem Królestwie Polskiem były wciąż się powtarzające uciski wiary i prześladowania dysydentów, t. j. protestantów i t. d.

[2]) Po polsku: Natura Polaków nie jest skłonna do okrucieństw; Polak wykształcony jest dobroduszny i stara się zapobiec wszelkim gwałtom.

nistów, coraz więcej napływających do naszych ziem, już pomieścić nie mógł.

Roku 1870 podzielono gminę ewangelicką na 3 części (Kcynia, Kowalewo, Sipiory). Okolica Kcyni zaczęła się w tych czasach coraz więcej niemczyć i zapełniać ewangelikami. Gmina ewangelicka Sipiory np. liczyła w roku 1867:

1.162 ewangelików,
19 luteran,
249 katolików,
7 żydów.

W roku 1902 kcyńscy Niemcy-ewangelicy wybudowali sobie t. zw.: „Evangelisches Gemeindehaus", t. j. dom ludowy wzgl. parafjalny.

W roku 1905 utworzono niedaleko Kcyni nową parafję ewangelicką, w skład której weszła wioska Dziewierzewo i okolica.

Rozpanoszenie się żywiołu niem.-ewangelickiego w Kcyni i okolicy było następstwem frymarki ziemią polską, która w tym czasie z rąk polskich magnatów za grosz judaszowski przechodziła w ręce pruskiej kolonizacji. W tym tak dla nas nader smutnym okresie sprzedawczykostwa niejedna połać ziemi polskiej przeszła w ręce niemieckie i do dziś dnia się w nich znajduje.

W roku 1895 np. Moszczyński sprzedał kolonizacji dobra rycerskie Dziewierzewo, a pruski urząd kolonizacyjny zadecydował rozparcelować Dziewierzewo między Niemców-ewangelików. Za przykładem Moszczyńskiego podążyli wnet inni. Roku 1901 Konstanty Sulerzyski sprzedał kolonizacji Górki Zagajne, a Dudy (Niemiec) oddał kolonizacji na parcelację Żarczyn. Z rąk p. E. Rogalińskiej przeszła w r. 1899 wioska Królikowo w ręce kolonizacji. Napływ Niemców-ewangelików w okolicę Kcyni, do wiosek ongiś polskich, dziś rozparcelowanych między kolonistów-przybyszów, wywołał potrzebę pobudowania kościoła ewangelicko-niemieckiego we wiosce Dziewierzewie; kościół ten wybudowano w roku 1903. Mimo utworzenia nowych parafij ewang.-niemieckich w okolicy Kcyni, liczba członków ewangelickiej parafji kcyńskiej zaczęła stale wzrastać.

W roku 1905 kcyńska parafja ewangelicka liczyła: 1.769 ewangelików, w roku 1910 — 2.726 ewangelików, w roku 1911 — 2.813 ewangelików.

Wobec tak świetnego rozwoju protestantyzmu w Kcyni i okolicy, w roku 1912/13 pobudowano nowy kościół ewangelicki,

który dzisiaj jeszcze istnieje. Kościół ten z wieżą, która jest 54 m. wysoka (miał bowiem przewyższać katolicki klasztor), jest masywny i przypomina cośkolwiek styl gotycki. Nie robi on jednak ładnego wrażenia; jest on jakby intruzem w symetrycznym i naogół pięknym krajobrazie kcyńskim. Niemcy wyposażyli swój kościół bogato. Obraz w ołtarzu, z trzech części się składający, jest dziełem artystki, pochodzącej z Kcyni [1]). Bogaty lichtarz, dalej największy z dzwonów tegoż kościoła, jakoteż różne witraże i t. d., są darem członków gminy ewangelickiej. W oknach kościoła umieszczono 6 herbów okolicznej szlachty niemieckiej [2]). Herby te mają być dokumentem niemieckości Kcyni. Pozatem znajdują się w kościele herb b. prowincji poznańskiej oraz herb z Białym Orłem, t. j. godło miasta Kcyni [3]).

Kcyńska parafja ewangelicka, jak podaje „Słownik Geograficzny", należy do diecezji szubińskiej. Jeszcze w roku 1832 kcyńska parafja ewangelicka należała do superintendentury w Łobżenicy [4]). Z szybkiego rozwoju kcyńskiej parafji ewangelickiej wnioskować można, że niemczyzna powoli zaczynała zalewać naszą polską mieścinę i okolicę. W mieście samem (podaje pastor Fuss-Hippel) mieliśmy w r. 1910: 2.795 katolików, 652 ewangelików, 203 żydów, — razem: 3.650 mieszkańców.

Powstanie Wielkopolskie położyło kres polityce pruskiej; dziś Kcynia liczy (r. 1924): 3.346 katolików, 326 ewangelików, 48 żydów.

Żydzi kcyńscy, swego czasu bardzo liczni, (o nich będzie mowa na innem miejscu), posiadają własną synagogę, pięknie z cegły murowaną. Synagogę tą budował przed mniej więcej 50 laty budowniczy Stabrowski — Polak. Przedtem żydzi posiadali synagogę drewnianą.

---

[1]) Dzieło hrabiny Fredy v. Itzenplitz, (hr. Itzenplitz był dawniej właścicielem Wojtostwa, przez Niemców przezwanego na „Hertzberg"). Obraz podarowała hr. Klaudja v. Itzenplitz.

[2]) Są to herby rodzin: von Busse, v. Colbe, Graf Itzenplitz, Graf Bredow, v. Treskow, v. dem Knesebeck (herby powyższe są darem wyżej wymienionych rodzin).

[3]) Dar miasta Kcyni.

[4]) Patrz „Verzeichnis des Bromberger Regierungsbezirks". 1833. Bromberg.

7. KCYNIA POD PANOWANIEM PRUSKIEM (POWSTANIE Z ROKU 1848 I 1863) [1]).

I.

Roku 1772 nastąpił I-szy rozbiór Polski. W czasie, gdy państwa zaborcze układały się z Sejmem polskim o uznanie rozbioru, nienasycony Fryderyk Wielki na wiosnę roku 1773 posunął swe granice jeszcze dalej w głąb Polski, poza linję wprzód ustaloną. Przy tem nowem posunięciu granicy Prusacy zajęli Chodzież i Kcynię, leżące już o 2 mile poza linją zaboru.

Drugi raz, w roku 1774 Fryderyk Wielki, łakomy na ziemię polską, zagarnął bezprawnie, mimo oporu króla Stanisława Augusta i Sejmu polskiego, miasta: Budzyn, Trzemeszno, Powidz, Witkowo, Mogilno i Gąsawę. Polska wówczas była bezsilna.

W roku 1776 Prusacy zawarli z Polską konwencję i ustalili nową granicę, która jednak pozostawiła przy Prusach następujące miasta graniczne: Budzyn, Margonin, Gołańcz, Kcynię, Żnin, Gąsawę, Mogilno, Gębice, Strzelno i Gniewkowo. Granica szła niedaleko miasta Kcyni, t. j. między Kcynią a wioską Żurawią, pod Królikowem i wzdłuż Noteci.

Tak więc w roku 1773 polskie miasto królewskie Kcynia dostało się w ręce pruskie.

Autorowie niemieccy wszyscy przyznają, że Kcynia w czasie, gdy Prusacy przejmowali miasto z rąk polskich, posiadała bardzo rozwinięty przemysł garncarski i że prowadziła ożywiony handel garnkami. (Miasto posiadało dawniej cech garncarski i jeszcze dziś posiada ulicę Garncarską). Roku 1775, t. j. w drugim roku panowania pruskiego w Kcyni, miasto stało się ofiarą wielkiego pożaru, który zniszczył nieomal cały dobrobyt miasta. Kcynia wówczas bardzo podupadła; w roku 1788 liczyła tylko 156 domów i 895 mieszkańców.

Prusacy dość wcześnie zaczęli kolonizować okolicę Kcyni, a zwłaszcza pas nadnotecki, osadzając wszędzie kolonistów niemieckich, których Fryderyk Wielki sprowadzał z całych Niemiec.

---

[1]) Udział Kcyni w powstaniu 1848 r. i 1863 r., opracowano na podstawie tajnych akt miejskich, których dotychczas nie wykorzystano. Akta te (Acta des Magsitrats zu Exin, betreffend den erneuten Polen-Aufstand von 1848, Landes-Polizey-Sachen. Specialia) rzucają nowe światło na dzieje t. zw. „kosynjerki" z roku 1848.

Kronika miejska, fragmentaryczna i niezbyt dokładna, nie podaje nam nic o przejęciu Kcyni przez Prusaków, jakoteż o ich pierwszych poczynaniach w mieście. Tak samo milczy o Księstwie Warszawskiem (1807—1813), do którego Kcynia należała i t. d. i t. d. Kronikarz kcyński z tychże czasów nic nie umie nam powiedzieć o zmianach politycznych z epoki Napoleona i z następnych lat.

Skądinąd wiemy, że po upadku Księstwa Warszawskiego, Kongres Wiedeński w 1815 r. znów przyznał Prusakom Kcynię wraz z bliższą i dalszą okolicą. Wtedy też Prusacy zorganizowali t. zw. obwód regencyjny bydgoski, podzielony na 6 powiatów: wyrzyski, bydgoski, czarnkowski, wągrowiecki, inowrocławski i gnieźnieński. Do powiatu wyrzyskiego należały miasta: Wyrzysk, Łobżenica, Wysoka, Miasteczko, Kcynia, Gołańcz, Szamocin i Margonin. Z dniem 1. I. 1818 utworzono powiat szubiński, do którego przydzielono Kcynię.

Dopiero nad rokiem 1848 rozwodzi się kronikarz miejski trochę szerzej; z tego czasu istnieją nawet specjalne akta miejskie, które nam dość szczegółowo przedstawiają wypadki roku 1848.

W roku 1848 (pisze kronikarz miejski w roku 1865) odegrała się na tutejszym rynku, jakoteż w całem mieście walka pomiędzy jedną kompanją 2-go bataljonu 14 pułku landwery a powstańcami-kosynjerami. Walkę tę uważa się jako finał powstania z roku 1848.

W roku 1852 zaś pisał burmistrz kcyński, że w roku 1848, w nocy z 7 na 8 maja stoczono w Kcyni bitwę pomiędzy insurgentami a żołnierzami 5 kompanji 14 pułku landwery, których insurgenci napadli, przyczem padło około 80 insurgentów i 3 landwerzystów.

Liczba poległych kosynjerów jest przesadzona. Odnalazłem akta miejskie, dotyczące „den erneuten Polen-Aufstand von 1848", w których potwierdzenia tak wysokiej liczby poległych nie znalazłem.

W pamięci Kcynian żyje wieść o 18-tu poległych kosynjerach, którzy spoczywają na kcyńskim cmentarzu.

Według powyższych aktów miejskich, których dotąd nikt nie wyzyskał dla historji powstania z roku 1848, sprawa powstania kosynjerów w Kcyni przedstawia się następująco:

— Już w marcu i kwietniu roku 1848 naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego von Beurmann oraz landrat powiatu szu

bińskiego, Wernich, w niepokoju o losy W. Ks. Poznańskiego wobec zbrojnego ruchu polskiego, przesyłali na ręce burmistrza kcyńskiego pisma urzędowe, w których zakazywano kowalom prostowania kos, jakoteż gromadzenia tychże, by uniemożliwić ludności polskiej t. zw. „kosynjerkę".

Z aktów dalej wynika, że rząd pruski był niezdecydowany; nie wiedział co robić. M. i. wydano bowiem instrukcję, aby na razie nie aresztowano Polaków za zrywanie orłów pruskich (geringes Vergehen) i nie zezwolono na transport aresztantów politycznych do Bydgoszczy, by nie wywoływać rozgoryczenia wśród bydgoszczan. Pod datą 17. IV. 1848 pisze rejencja bydgoska, że należy podać wartość stanu posiadania polskiego i niemieckiego (żydów wlicza się do Niemców), dla stwierdzenia, które części W. Ks. Poznańskiego w przyszłości należeć mają do „Deutscher Bund", a które w „sensie polskim" mają być zreorganizowane.

Mimo to jednak wojsko pruskie rozlokowało się w okolicy Kcyni (5 pułk huzarów Blüchera i 14 pułk landwery), jakoteż zaczęto zaciągać do wojska wszystkich Polaków-landwerzystów.

Pierwsze naruszenie spokoju w Kcyni miało miejsce 9 kwietnia, kiedy, jak w aktach napisano, odbył się „ein Judentumult". Jak wynika z raportu magistratu kcyńskiego, dnia 9 kwietnia, po południu o godzinie 4-tej, dwóch chłopów wiejskich kupowało na rynku kcyńskim bułki u piekarzy żydowskich w jatkach. (Magistrat przy tej okazji stwierdza, że w Kcyni znajdują się jedynie piekarze żydowscy, którzy mimo niskich cen zboża dostarczają ludności najgorsze pieczywo). Bułki, które żydzi wówczas owym chłopom oferowali, były mało wartościowe i nawet połamane. Chłopi polscy pozwolili sobie na krytykę tego pieczywa, co się jednak żydom nie podobało. Żydzi wówczas panowali w Kcyni wszechwładnie. Koło jatek żydowskich stali synowie czy też czeladnicy żydowscy, którzy bez większego powodu rzucili się na owych chłopów polskich, by ich ukarać za śmiałość krytykowania towaru żydowskiego. Do piekarzy przyłączyli się wnet rzeźnicy żydowscy oraz dwaj żandarmi miejscy. Wobec tego, że po nabożeństwie nieszpornem właśnie Polacy zaczęli wychodzić z klasztoru, przyszło do bójki między żydami i Polakami. Żandarmi stanęli po stronie żydowskiej i aresztowali owych chłopów polskich wśród krzyku żydów, którzy czując władzę po swej stronie, wołali „Schlagt die Hunde tot, legt sie in Ketten!" Polacy, choć

byli w większości, zachowali się dość spokojnie i pozwolili na aresztowanie chłopów. Nad wieczorem jednak zebrała się większa grupka Polaków przed aresztem i zażądała wypuszczenia uwięzionych na wolność. Policja, bojąc się wzburzonego tłumu, wypuściła chłopów z aresztu, co się znów żydom nie podobało. Na rynku zebrało się dużo żydów — było ich około 200 — i zaczęli urządzać wielkie hałasy. Zeszli się także Polacy i Niemcy, którzy dopiero z trudem uspokoili hałasujących żydów.

Żydzi wówczas w Kcyni byli bardzo liczni i rządzili nieoficjalnie miastem. Tegoż samego dnia napisali do rejencji w Bydgoszczy pismo zbiorowe, w którem przedstawili stan rzeczy zupełnie fałszywie, nazywając to zamieszanie początkiem powstania polskiego. Żydzi z prawdziwą perfidją żydowską pisali:

„Wir schweben in Gefahr, da wir ohne Militär und Polizei sind."

„Wir vertrauen mit ganzer Hingebung dem preussichen Schutze, und beantragen deshalb bei Eurer Königlichen Hochverordneten Regierung, da Gefahr im Verzuge ist, hochgeneigtest, rech bald

1) eine Abteilung Militär hierher zu requiriren,

2) einen provisorischen deutschgesinnten Bürgermeister an die Spitze der hiesigen Polizei zu stellen, und dies um so mehr, als der gegenwärtig hier stellvertretende Bürgermeister (Stejerowicz) ein echter Pole, ohne alle Sympathie für Deutschland und ohne alle Kenntnisse ist".

Tak żydzi wówczas pisali. Pod tym wnioskiem podpisali się jako „Ergebenste Bürger", najwybitniejsi przedstawiciele gminy żydowskiej w liczbie 47. (I dziś w stosunku do władz polskich, jak to zaobserwować miałem okazję, — żydzi na wnioskach i pismach do władz podpisują się jako „najwierniejsi obywatele").

Dla „uwiecznienia" owych żydów w pamięci Kcyni podaję niektóre nazwiska, jeszcze dziś „aktualne" w Kcyni: Wittwe L. Moses, H. Rosenthal, Moses Süsskind, Marcus Hirsch, J. Lewinsohn, Leib Simon Chick, H. Moses, Gerson Krakowiak, Jacob Süsskind, Bendet Robak, Samuel Rawiczer, Hirsch Süsskind, Wolf Marcus, Dawid Cohn, Gerson Jerochem, Meyer Bendet i t. d.

Następstwem zderzenia Polaków z żydami w dniu 9 kwietnia było, że chłopi z wiosek Malice, Szczepice, Turzyn, Rzemieniewice i Szaradowo w dniu 10 kwietnia pod dowództwem Rozmarinowskiego, urzędnika gospodarczego ze Szczepic, Kościń-

skiego z W. Suchoręcza oraz Piechowskiego z Turzyna, (którzy zawsze, jak to komisarz obwodowy Nelte donosił rejencji, swą nienawiść do rządu pruskiego okazywali) — wkroczyli do miasta równocześnie, idąc z wszystkich kierunków świata. Chłopi ci byli uzbrojeni w kosy i widły. Na rynku kcyńskim wszystkie oddziały złączyły się w jedną całość. Potem z okrzykami: „Niech żyje Polska!" kosynjerzy udali się na skraj miasta, przy szosie nakielskiej, gdzie cały oddział się rozlokował.

Wyżej wymienieni trzej przywódcy udali się do komisarza Neltego i żądali od niego gwarancji, że porządek i spokój w mieście nie będzie naruszony. Na zapytanie komisarza Neltego, co było powodem tego zbrojnego wystąpienia, przywódcy odpowiedzieli, że polscy mieszkańcy Kcyni, obawiając się zaczepki ze strony Niemców i żydów, poprosili lud okoliczny o pomoc.

Kosynjerzy zachowali się poprawnie; mimo nalegań komisarza Neltego oraz ówczesnego proboszcza kcyńskiego, ks. Plucińskiego, nie chcieli jednak się rozejść do swych wiosek, stojąc na straży mienia i życia polskich obywateli miasta.

Ostatecznie jednak, przekonawszy się, że w mieście panuje spokój, rozeszli się.

Dalszy raport magistratu nosi datę 8 maja; w tymże raporcie burmistrz miasta, Stejerowicz, donosi landratowi o rozruchach, które miały miejsce w nocy o 1-szej godzinie z 7 na 8 maja 1848. Burmistrz pisze między innemi, że w dniu 7 maja, po nabożeństwie około godziny 1-szej w południe, przyszło do małej sprzeczki między chłopem polskim a żydem Szmeją w szynku tego ostatniego. Wojsko jednak, które od pewnego czasu w mieście kwaterowało, poskromiło owego chłopa. Podobna scena miała miejsce u żyda, szynkarza Lewinsohna, który posprzeczał się ze swymi parobkami. Po krótkim jednak czasie udało się porządek w mieście i w szynkach zaprowadzić, a zebrany lud rozpędzić.

Kilka godzin później za to, w nocy około godziny 1-szej zaalarmowano wojsko, w mieście kwaterujące, wieścią, że w mieście, jakoteż w całej okolicy gromadzą się kosynjerzy. Wnet rozpoczęła się pośród nocy strzelanina. Domy w mieście były zamknięte i ciemność panowała wszędzie. Wnet jednak miasto całe zostało oświetlone. Uczynili to powstańcy, podpalając cztery stodoły żydowskie i niemieckie, które stały na skraju miasta, od strony wioski Żurawi.

Rozpoczęła się więc walka kosynjerów z wojskiem pruskiem, które nie zbyt bohatersko się spisało. Oficerowie pruscy, kwaterujący w Kcyni, właśnie znajdowali się na zabawie, gdy rozpoczął się atak powstańców na miasto. (H. Wuttke o tem wspomina).

Po krótkiej walce Prusacy zostali wyparci z miasta, które się napełniło kosynjerami. Nasi zwycięzcy zaczęli teraz u Żydów i Niemców szukać broni i amunicji. Według raportu burmistrza straty po obu stronach były następujące:

zabitych: 1 Niemiec, 4 kosynjerów,

rannych: 2 Niemców, 5 konsynjerów.

Według opowiadań starych kcynian, którzy byli naocznymi świadkami tej walki, padło 16 kosynjerów, których przy wkraczaniu do miasta landwera przywitała salwami. Żydzi kcyńscy podobno strzelali z okien swych domów do wkraczających kosynjerów. Wojsko uciekając z miasta, zostawiło 1 karabin i 1 plecak (według oficjalnego raportu) — i nie zatrzymało się dalej jak w Nakle (18 km. za Kcynią).

Rannych umieszczono w salce klasztornej. Dalsze losy wyprawy kosynjerów są niejasne. Akta nic już nie donoszą. Prawdopodobnie nie umiano, czy też nie chciano zużytkować tymczasowego zwycięstwa w Kcyni.

Czego akta nie donoszą, uzupełnić mogę jedynie na podstawie opowiadań starych kcynian.

Zaraz po zajęciu miasta kosynjerzy zabrali się do przeszukiwania domów żydowskich, z których miały padać strzały, przyczem nie obyło się, jak zwykle przy takiej okazji, bez ekscesów. Nazajutrz, za dnia białego, do upojonych zwycięstwem i władzą nad miastem kosynjerów wyszedł ks. proboszcz Pluciński z krzyżem w ręku i na rynku zaczął do nich przemawiać, nawołując ich do zaprzestania zemsty nad żydami. Ks. Pluciński napiętnował ich czyn zbrojny i wezwał ich do opuszczenia miasta. Kosynjerzy wobec tego zaprzestali dalszych poszukiwań w domach żydowskich i opuścili miasto. Na to tylko Niemcy czekali, by wrócić do Kcyni, której posiadanie kosynjerzy za cenę swej krwi okupili, a którą bez strzału Niemcom z powrotem oddali.

„Kara" za ten ruch zbrojny ludu naszego była okrutna. Niemcy zemścili się za ów „Raubüberfall", jak nazwali kosynjerkę kcyńską z 7 na 8 maja, w sposób okropny.

Już 12 maja 1848 r. zjechała do Kcyni komisja śledcza, która kazała aresztować podejrzanych o współudział obywateli.

Uwięziono m. i. stolarza Bilskiego, Józefa Kowalskiego, kowala Michała Duszyńskiego, który kosy prostował powstańcom, dzierżawcę Kempczyńskiego (cfr. akta miejskie).

Żydzi kcyńscy mieli teraz jako denuncjanci pole do działania; codziennie zjawiało się kilku żydków w magistracie i podawało do protokółu materjały obciążające obywateli kcyńskich i okolicznych, których za udział w powstaniu następnie aresztowano. Protokuły te do dziś się zachowały. Między in. właściciela majątku Malice, Zabłockiego, przy ataku na Kcynię widzieli konno jadącego: żydzi Abrahamsohn, Szymek i piekarz Rosen, od którego Zabłocki dotąd nawet chleb kupował. Żyd Hirschberg i Heiman Aronsfeld zeznali, że widzieli robotnika Michała Orłowskiego, jak na rozkaz burmistrza Stejerowicza rendanta kasy miejskiej Batora, przeszukiwał domy żydowskie w towarzystwie kosynjerów. Jako „współwinnych" wymieniają protokóły: robotników Wojciecha Zalewskiego, Michała i Jana Korzeniewskiego, Jana Śpiewaka i Stacha Dunowiaka, którzy mieli rzekomo rozkaz czuwania nad żydkami, zamierzającymi uciekać z miasta. [1])

Z dalszych protokółów wynika, że kosynjerzy, wypędzając wojsko z Kcyni, zdobyli buty, pistolety, karabiny i różne części umundurowania, jakoteż wzięli do niewoli kilku landwerzystów. (O powyższem nie ma żadnej wzmianki w oficjalnych raportach).

Z powodu powyższych denuncjacyj nastąpiły dalsze aresztowania. Między innymi aresztowano na rozkaz landrata Wernicha, burmistrza Stejerowicza i rendanta kasy miejskiej Batora, pp. Karłowskiego ze Słupowy, Ulatowskiego, Dutkiewicza Antoniego i Grünerta, i to na mocy denuncjacji żydów Salingera i Juljusza Nochema, dalej rzemieślników Petrykowskiego, Jana Paprockiego, garncarza Szymańskiego, robotnika Szerzyńskiego, stolarza Michała Samtera, stolarza Jana Strzyżewskiego, robotników Musioła, Burzyńskiego, Nadskakułę, Hadricha, Kędziorę, Skibińskiego i wielu innych. Z powiatu wągrowieckiego posądzono i denuncjowano Florjana Wilkowskiego z Wapna, ekonoma Röhrischa z Wapna i ekonoma Kreuzera ze Stołężyna.

---

[1]) H. Wuttke pisze na marginesie swego „Städtebuch des Landes Posen": J. v. L. „die polnische Insurektion in Posen S. 144. Das Blutbad, welches laut polnischen Berichten der preussischen Heerführer Hirschfeld mit Schrapnels bei Exin angerichtet haben soll, gehört nach Voigts-Rhetz aktenmässiger Darstellung der polnischen Insurektion von 1848, S. 41, in die Reiche der Erdichtungen.

Po aresztowaniu burmistrza Stejerowicza mianowano tymczasowym burmistrzem Kcyni komisarza Nelte'go, zaciętego Niemca, który energicznie zajął się tropieniem powstańców. Pomagali mu przytem, jak już wspomniano, żydzi, którzy podsycali jeszcze nienawiść Niemców-landwerzystów, utrzymujących po zajściach porządek w mieście. Żołnierze pruscy razem z Niemcami, zorganizowanymi w t. zw. „Freikorps'y", bili Polaków na rynku, rozkładając ich na kamieniu. Depcząc ręce i nogi ofiary, bili tylnią część ciała do krwi. Przy tem biciu niejeden Polak został śmiertelnie poturbowany, niejeden krótko potem umarł. [1])

Dnia 12. V. 1848 ogłoszono stan wyjątkowy („Standrecht", rozporządzenie gen. komend. v. Colomb i Nacz. Prezesa W. Ks. Poznańskiego v. Beurmanna z dnia 5. V. 1848). Landrat szubiński wydał ostre rozporządzenie śledzenia i tropienia powstańców także po wioskach.

Na mocy denuncjacji handlarza koni, żyda Salomona Bendit Roboka, aresztowano Franciszka Lewandowskiego z Miastowic. Po stronie niemieckiej zaczęły się tworzyć oddziały, które miały na celu tropienie kosynjerów i znęcanie się nad nimi. Były to t. zw.: Bürgerwehry, Schutzvereine, Netzbrudry, Freikorps'y, które i w Kcyni grasowały.

Dr. Stanisław Karwowski w swej „Historji W. Ks. Poznańskiego" [2]) pisze o tych „Freikorpsach" i ich działalności około Kcyni, co następuje: „Już w końcu marca (1848) zaczęły się tworzyć w W. Ks. Poznańskiem niemieckie oddziały ochotnicze, które z zajadłością rzucały się na bezbronnych Polaków.

Taki oddział utworzyli najpierw Treskow z Grocholina (pod Kcynią), dziewierz jego Wilhelm hr. Lüttichau i znani z występku w Słupach asesor Göldner z Szubina i górnik Kramer z Słonaw. Napadali domy polskich obywateli i pod pozorem szukania broni dopuszczali się okropnych okrucieństw, ubiegając się o lepszą z landwerą pruską.

Szczególnie dokazywał sobie Göldner, bijąc Polaków po twarzy, nazywając ich „polskimi psami", „polskiem ścierwem".

Pod wodzą owych hersztów, którym komisarz obwodowy Bulwin ofiarował się za przewodnika, banda kolonistów niemiec-

---

[1]) Z opowiadań starych kcynian (Maciejewski i Bejtka).
[2]) Tom I, str. 467, 468 i 469.

kich z pod Kcyni napadła w nocy z 13 na 14 maja Rybowo, wieś radcy Ulatowskiego...

Banda Treskowa zbiła okropnie w Stołężynie (pod Kcynią) starego kucharza Wieczorka, włódarza Walerowskiego i rataja Bleję i t. d.

Burmistrza Kcyni Stejerowicza, deputowanego na sejm berliński za to, że głosował za nieprzyłączeniem W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy Niemieckiej, zbito batami, związano i odwieziono do Bydgoszczy. [1])

W końcu kwietnia otrzymały niemieckie oddziały ochotnicze godnego siebie sprzymierzeńca w tak zwanych „Netzbrudrach" czyli kolonistach z nad Noteci, „bandzie zbójów i rabusiów", jak ich nazywa H. Schmidt. Bandy te pomagały wojsku we wszystkich egzekucjach, dokonywanych na już rozbrojonych Polakach.

Przeciwko Treskowowi i jego kolegom śmiało wystąpił pastor Theden z Kcyni, zarzucając im, że oni to pierwsi zakłócili spokój."

III.

Pismem z 12. VI. 1848 landrat szubiński w myśl rozporządzenia Naczelnego Prezesa W. Ks. Poznańskiego zakazał stosować chłosty cielesnej za udział w powstaniu, zezwalając jedynie na kary pieniężne do 50 talarów lub na karę więzienia do 6 tygodni. Dnia 2 lipca tego roku Naczelny Prezes W. Ks Poznańskiego zakazał dalszych aresztowań i śledztw i ogłosił, że spokój w W. Ks. Poznańskiem jest przywrócony.

By przedstawić całokształt „kosynjerki" w Kcyni, należy także sięgnąć do książki dr. Kazmierza Rakowskiego. który w swej książce: „Powstanie Poznańskie w 1848 r." (Lwów 1900) pisze, że organizatorem en chef siły narodowej w powiecie szubińskim, a więc i Kcyni był A. Skórzewski, organizatorem piechoty Berlier, kawalerji Kromkowski. Zorganizowanych miano posyłać do obozu we Wrześni. O ataku kosynjerów na Kcynię pisze Rakowski co następuje: w nocy z 7 na 8 maja wykonał oddział partyzancki, zebrany w okolicach Wągrówca, Gołańczy, Łekna, Szubina, atak na miasteczko Kcynię, gdzie stała kompanja linjowej piechoty pruskiej. Nie dość wyćwiczone szeregi polskie nie wy-

---

[1]) Gazeta Polska, 52.

konały napadu na miasto ze wszystkich stron jednocześnie, jak to było postanowione i pozwoliły Prusakom wykonać odwrót ku Masłowicom (zapewne Miastowicom). Plonem całej wyprawy było opanowanie miasteczka, wzięcie do niewoli 10 jeńców, których na słowo trzeba było puścić wolno — i 40 sztuk broni.

Juljan Stasiewski w swej broszurce: Rok 1848, pisze w rozdziale, zatytułowanym: „Kalendarz ważniejszych wydarzeń podczas powstania roku 1848", co następuje: dnia 8 maja — „Starcie w Kcyni. I tu opuściła znaczna ilość landwerzystów-Polaków szeregi pruskie i stanęła dzielnie po stronie kosynjerów". O powyższem źródła niemieckie milczą.

H. Wuttke w swym „Städtebuch" pisze, że poza wypadkami w r. 1848, dnia 14 kwietnia 1861 przyszło w Kcyni na rynku do bijatyki między Polakami i Niemcami. Drugi raz w sierpniu, gdy rejencja rozkazała rozbiórkę kościoła św. Barbary, który już dawno groził zapadnięciem i nie był używany. (Wuttke mylnie pisze o rozbiórce kościoła klasztornego). Ks. prob. Pluciński i z nim obywatelstwo przeciwstawiło się robotnikom, nie zezwalającym długo na rozebranie kościoła.

IV.

O powstaniu roku 1863 w aktach m. Kcyni znalazłem następującą wzmiankę: Utrzymuje się pogłoska, jakoby następujący obywatele miasta Kcyni na pewien czas opuścili miasto, by brać udział w powstaniu 1863 roku w Królestwie Polskiem: Barczeladnicy szewscy Bolesław Białecki, Hieronim Sobczyński, Bartłomiej Maciejewski, Ignacy Paprocki, Teofil Brzuszkiewicz, Paweł Gaczkowski, Michał Kaczmarek, Wincenty Orłowski i Konstanty Müller, czeladnik garncarski Jan Jankiewicz, czeladnik stolarski Stankiewicz i mistrz rzeźnicki Teodor Kowalski, dalej nauczyciel prywatny Stabrowski i woźnica Franciszek Geryna, uczeń ciesielski Jan Kasprowicz, mydlarz Paweł Billert i cieśla Jan Wydiński. Pozatem obwiniono parobka Józefa Szymańskiego z Rozstrzębowa p. Kcynią, że namawiał młodzież z Rozstrzębowa, Bąka i Malic do udziału w powstaniu 1863 roku.

Nadto emigrant Antoni Garczyński, zamieszkały w Kcyni, jak akta wykazują, u organisty Kawczyńskiego, w roku 1863 werbował młodzież w okolicach Gniezna do powstania i przeprowadzał powstańców przez granicę pod Powidzem.

Tyle akta miejskie o r. 1848 i 1863.

Polegli kosynjerzy z roku 1848 zostali pochowani na starym cmentarzu kcyńskim. Z czasem jednak pamięć o nich zaginęła.

Dopiero po Powstaniu Wielkopolskiem z roku 1919, w którym Kcynia wielką odegrała rolę jako „klucz Wielkopolski", odżyła pamięć bohaterów z roku 1848.

Kcyńskie Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które ma także zadanie czuwania nad pamiątkami walki o naszą wolność, zamierza razem z innemi towarzystwami kcyńskiemi zająć się sprawą grobu kosynjerów i pragnie ozdobić mogiłę krzyżem pamiątkowym. W podobny sposób uczczono powstańców z 1919 r., którzy pod Kcynią życie swe oddali w ofierze Ojczyźnie. Lecz o tem na innem miejscu.

ROK 1848. (DOPISKI).

I.

Akta miejskie jakoteż dzieła historyczne o roku 1848 nie oświetlają należycie udziału Kcyni w „kosynjerce". By dać jak najwięcej wyczerpujący opis tego dla Kcyni tak ważnego zajścia, odszukałem w roku 1924 najstarszych obywateli Kcyni, a zwłaszcza tych, którzy całe swe życie spędzili w tym grodzie i dlatego dobrze pamiętają wypadki z 1848 roku — i starałem się od nich dowiedzieć tego, czego żadna kronika i żaden akt pisany nie przedstawia.

Po kolei przesłuchałem w tej sprawie pp. Franciszka Maciejewskiego, Bejtkę, Michała Maciejewskiego (89 lat) i Annę Białecką (103 lata) i innych.

Aby dać jak najwięcej bezstronny obraz wypadków r. 1848, zamieszczam poniżej zeznania przesłuchanych, które stanowią jakby uzupełnienie tego, co już napisano.

I. **Michał Maciejewski**, stary kcynianin, 89 lat, opowiada o roku 1848, co następuje:

Miałem 11 lat, gdy kosynjerzy wkraczali do Kcyni. Właśnie byłem w podwórzu ojca mego przy pracy, gdy wieść się rozniosła po mieście, że kosynjerzy nadchodzą. Pobiegłem z ojcem na ich spotkanie.

Było to, gdy pierwszy raz do miasta wkraczali (patrz opis); szli oni drogą od Grocholina. Ubrani byli w kożuszki, staropolskie kaptury, kapelusze i sukmany. W ręku ich błyszczała prosta, szeroka i bardzo ostra kosa. Na czele oddziału jechali dowódcy

Szpitalem zajmowały się panie z dworów okolicznych. Szlachcianki usługiwały rannym. Wozy pełne mięsa, chleba i różnych przysmaków przychodziły codziennie z dworów do szpitala.

Pogrzeb poległych bohaterów odbył się nad wieczorem. Ośmiu poległych kosynjerów, czarnemi całunami okrytych, wieziono na jednym wielkim wozie na stary cmentarz, gdzie ich pochowano niedaleko kaplicy św. Barbary. Stał tam dawniej krzyż, lecz dziś już się rozpadł.

Do zakończenia rządów kosynjerów w Kcyni przyczynił się ks. prob. Pluciński, który w dniu po owej nocy krwawej wyszedł na rynek, gdzie wygłosił przemowę do kosynjerów. Prawił całą godzinę i zmęczył się przytem tak bardzo, że krople potu wystąpiły na jego czole. Kosynjerzy, którzy z początku byli głusi na jego słowa, z czasem, gdy im przyrzeczono bezkarność, usłuchali słów proboszcza i rozeszli się. Później jednak niemieckie „Freikorpsy" zemściły się za ten „napad" polski bez litości. Wszystkich podejrzanych o udział w kosynjerce wywieziono do domu karnego w Koronowie. Także zastępcę burmistrza Stejerowicza, który był kupcem i miał dom w rynku, aresztowano. Obywatelom kcyńskim odbierano po domach flinty i pistolety. Niejeden z obywateli ziemskich siedział dłuższy czas w więzieniu. Np. Moszczeński z Srebrnej Góry siedział 2 lata w więzieniu.

Gdy kosynjerzy wkraczali do miasta, żyd Hirsch Salomon, znając dobrze charakter i upodobania chłopa polskiego, kazał wytoczyć ze sklepu swego beczkę wódki i częstował nią kosynjerów. Ostatni jednak, upomnieni przez dowódców (przeważnie ziemian), nie pili, przypuszczając, że żyd daje im truciznę do picia. By się przekonać, że to nie trucizna, kosynjerzy zmusili żyda Hirscha, by jako pierwszy pił; potem oni się napili. Na tem kończą się zeznania M. Maciejewskiego.

Dla ustalenia miejsca, wzgl. grobu, w którym pochowano poległych kosynjerów z roku 1848, udałem się razem z Anną Białecką, z domu Kruszczyńską, na stary cmentarz katolicki, gdzie Białecka wskazała miejsce, na którem pochowano kosynjerów.

Anna Białecka zeznała przytem, co następuje:

Dziś mam 103 lata; rodziłam się w Kcyni i przez całe życie przebywałam w Kcyni. Jako stała mieszkanka Kcyni pamiętam dobrze wszystko to, co się działo w Kcyni w 1848 roku.

Kosynjerzy w roku 1848 dwa razy zajmowali Kcynię; pierwszy raz przed Wielkąnocą, drugi raz po Wielkiejnocy. Przy

konno. Przed kosynjerami szli, jako pierwsi, strzelcy, uzbrojeni w fuzje; była to przeważnie służba leśna z pobliskich dworów szlacheckich. Między kosynjerami byli nietylko chłopi z okolic Kcyni, lecz także z dalszych stron, np. z Łopienna.

Gdy drugi raz kosynjerzy do miasta wkraczali (z 7 na 8 maja 1848 roku) — było to nocą — zapalili sobie jako pochodnie 3 stodoły (żydowskie i niemieckie), które stały po drodze, po której szli. Była to droga od Żurawi, w której to wiosce mieli swą główną kwaterę. Gdy dochodzili do miasta, zaczęli bębnić i trąbić. Hałas ten zbudził nietylko wszystkich kcynian, lecz także załogujące w Kcyni wojsko pruskie, które krótko potem stanęło na rynku gotowe do walki. Gdyby kosynjerzy cichaczem i bez podpalenia stodół byli się wkradli do miasta, wówczas zapewne bez wystrzału zajęliby miasto i wzięliby do niewoli całą kompanję landwery.

Ponieważ tego nie uczynili, ponieśli dość znaczne straty przy zdobywaniu rynku.

Niemcy, ustawieni w szyku bojowym, na widok kosynjerów, z pompą i fanfarą się zbliżających, zaczęli strzelać. Kosynjerzy, którzy szli bez żadnej osłony, zaczęli padać ranni i zabici na bruk miejski. Wtenczas ci, co byli na koniu (t. j. dowódcy) zaczęli krzyczeć: „Rzucać się na ziemię!" Oddział strzelców, idący na czele, uczynił to natychmiast. Rozpoczęła się teraz ostra wymiana strzałów i walka wręcz. Kosynjerzy, nie zważając na strzały landwery, zaczęli z brawurą Niemców atakować. Niemcy, którym podobno nawet amunicji zabrakło, wycofali się w kierunku Nakła, zabierając ze sobą rannych na wozach. Na pobojowisku zostawili jednego żołnierza zabitego, ze szczęką roztrzaskaną od kuli polskiej. Na bruku zauważyć było można strugi krwi, a po całej drodze, którą Niemcy wieźli swych rannych, widać było ślady krwi, która ciekła z wozów.

Zabitych na rynku kosynjerów było 8-miu; rannych było dość dużo. Część z nich wyzdrowiała, część zaś umarła. Szpital dla rannych urządzono w celach klasztoru kcyńskiego. Czterym kosynjerom musiano odjąć nogę, a innym znów ręce. Potrzaskane strzałami i później amputowane nogi i ręce leżały po operacji długi czas w korytarzu klasztornym. My chłopcy kcyńscy, między nimi i ja (M. Maciejewski) chodziliśmy oglądać te nogi i ręce amputowane. Razu pewnego wziąłem jedną z tych martwych nóg w swe ręce i stwierdziłem, że była dość ciężka.

drugiem zajęciu Kcyni było dużo zabitych. Powstańcy uderzyli nocą na miasto; wojsko niemieckie uciekło przed kosynjerami. Nasi, którzy z dwóch stron wkraczali do miasta, nie orjentowali się dobrze w ciemnościach i strzelali nawet do siebie.

Na drugi dzień rano wyszłam razem z innymi mieszkańcami miasta na rynek i widziałam dużo trupów kosynjerów; nie liczyłam ile ich było, lecz wiem, że było przynajmniej 20—30 zabitych lub rannych. Widziałam, jak ich noszono do cel klasztornych. Kobiety nosiły wodę dla rannych. Ja także dawałam rannym wodę do picia.

Ks. proboszcz Pluciński z dozorem kościelnym, t. j. z moim ojcem Piotrem Kruszczyńskim i z Morkowskim, wyszedł przed południem na rynek i nawoływał kosynjerów do zaprzestania walki. Obceny przy tem był także pastor ewangelicki (Theden), który razem z ks. proboszczem Plucińskim namawiał do zgody między Polakami i Niemcami. Pastor razem z ks. Plucińskim dali przyrzeczenie, (zakładając się o serdeczny palec), że Polakom za ich czyn zbrojny nic się nie stanie. Wobec tego powstańcy opuścili miasto. Później jednak przyjechali do miasta Niemcy, zorganizowani w t. zw. „Freikorpsach", bili i męczyli Polaków. Niemcy nie dotrzymali obietnicy.

Poległych kosynjerów pochowano na starym cmentarzu, po lewej stronie, niedaleko kaplicy św. Barbary. Grób był wielki: 10 kroków wdłuż i wszerz. Powstańców chowano zbiorowo — jak sobie przypominam — nie w trumnach, lecz okrytych prześcieradłami. Tych jednak, którzy wskutek ran umarli, chowano w trumnach. Powyższe zeznaję zgodnie z prawdą i pamięcią moją. (Następują podpisy).

II.

Z powyższych zeznań wynika, że poległych kosynjerów pochowano na starym cmentarzu kcyńskim. Miejsce ich pochowania określili zgodnie przesłuchani M. Maciejewski i A. Białecka, którzy nawet byli obecni przy pogrzebie poległych. Co do liczby pochowanych w wspólnej mogile, utrzymuję, że przyjąć należy liczbę 8-miu. Liczba ta jest najwięcej prawdopodobna i najwięcej wspominana. Wywiad w tej sprawie u władz kościelnych nie doprowadził do żadnego rezultatu. W Księdze Zmarłych parafji kcyńskiej, którą kcyński proboszcz ks. Opieliński łaskawie mi przedłożył, niema żadnej notatki o poległych i pochowanych na

cmentarzu kcyńskim kosynjerach. Widocznie swego czasu zapomniano stwierdzić nazwiska poległych i może z tego lub z innego powodu zaniechano wpisu do Księgi Zmarłych. Natomiast stwierdzić można w wspomnianej Księdze Zmarłych zapisy zmarłych wskutek ran, odniesionych na polu walki. W rubryce Księgi Zmarłych: „powód śmierci", zapisano: „rana na nodze" u czterech zmarłych, niewątpliwie kosynjerów. Nazwiska ich są następujące:

1. **Piotr Broniecki,** 23 lata, z Bolechowa, † w Kcyni 5. VI. 1848 roku, ranny w nogę;
2. **Michał Bukowski,** 25 lat, z Lechlina, † w Kcyni 7. VI. 1848 r., ranny w nogę;
3. **Jan Jaraczewski,** 50 lat, z Mokronos, † 16. VI. 1848 r., ranny w nogę;
4. **Maciej Dąbek,** 24 lata, z Jabkówka, † 13. VI. 1848, ranny w nogę. Syn Wojciecha Dąbka i matki Doroty, żonaty z Wiktorją Ludygą.

III.

Powstanie kosynjerów z r. 1848 znalazło swój oddźwięk w poezji, przyczem też o Kcyni nie zapomniano. Mianowicie Pomorzanin, dr. Karol Ney [1]), rodem z Torunia, uczestnik powstania, wydał w Poznaniu tomik poezyj p. t.: „Pamiątki z więzienia r. 1848", w których opiewa boje 1848 r., a przedewszystkiem kaźń więzienną powstańców wielkopolskich. Kilkakrotnie wspomina też o Kcyni, jako o miejscu walki z landwerą pruską. Wiersze te powstały prawdopodobnie w kazamatach Grolmana, fortecy poznańskiej, na co wskazuje jeden z wierszy, p. t. „Grolmańska Kazamata". Wiersze, o których mowa, są dalekie od tego, by je stawiać jako wzór poezji polskiej, lecz są bardzo ujmujące dla swej prostoty i swego uczucia patrjotycznego. Przytoczę tutaj kilka urywków z nich, a m. i. także te, które dotyczą Kcyni.

„Żaden z ust jeńców głos się nie wymyka,
Nie błaga Polak o politowanie;
Niech go z rąk wroga nawet śmierć spotyka,
On męczennikiem ojczyzny się stanie."

albo

„Rosą naszą, to łzy krwawe
Nad ojczystym krajem;
Zorzą ranną to nadzieja,
Z którą co dzień wstajem."

[1]) Życiorys Ney'a opracował ks. A. Mańkowski. Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu (1925) VI. 11.

albo miły wierszyk zatytułowany:

„Chorąży do narzeczonej".

„Gdy szli kosynjerzy
w długim szeregu,
Stałaś tam przy wieży
Rzekłaś: „mój Stachu,
„Idźcie z Bogiem — bądź mi zdrów!"
I te kilka dobrych słów
w sercu, oj! stałem,
chowałem.

Bo kiej w bitwie owej
Pod Miłosławiem
Na ogień działowy
Piersi wystawiem;
Tedym placu dotrzymał,
I chorągwi brać nie dał
Z kosynierami,
zuchami.

A że potem człeka
W lochy wsadzili,
Nie jestem kaleka
Choć Żydy bili.
Kiedy nas połapano,
Jak złodziejów spędzono
Do kazamaty,
kamraty.

W wierszu p. t. „Imieniny w kozie" Ney opisuje życie więzienne. Z tego opisu wynika, że więźniowie musieli sobie kawę warzyć, płukać szklanki, talerze i t. d.

W tymże wierszu znajduje się opis, jak to więźniowie wzajemnie się nawołują do tej kuchennej pracy. Jeden z nich woła:

„Mnie kawę warzyć? — rzecze sąsiad drugi,
Nigdym nie pełnił kuchennej usługi,
Walczyłem za kraj, w Miłosławiu, w Kcyni,
Kapitulacja dziś mnie wolnym czyni."

W tym zbiorze poezyj znajduje się także wiersz humorystyczny, w którym autor kilkakrotnie wspomina Kcynię.

Wiersz ten nosi tytuł:

„Mosiek"
(na nutę: Gdyby orłem być!)

Gdyby Mośkiem być!
Siwą szkapę mieć!
I na grzbiecie tej szkapiny
Bujać po ulicach Kcyni
Z rabusiami żyć.

— — — — —

Mosiek wielki zuch,
Narodowy duch!
Wziąwszy kawałek od piki
Poszedł między ochotniki
Lecz mu opadł brzuch.

— — — — —

Pułkowniku mój,
Posłuchaj i stój;
Daj mi urlop do powiatu,
Innego pragnę klimatu,
Nie służy mi bój.

Mosiek dostawszy urlop wsiada „na kobyłę“, odjeżdża i przybywa do Kcyni.

— — — — —

Ha, tam Kcynia, ha!
Tam mnie powiat zna.
Już tam znają moje czyny,
Tam mi zakwitną wawrzyny,
Tam moja sława!

Do Kcyni zjechał,
Kapitulował,
O paszport do oficera
Pytała go się landwera;
Ledwo nie omdlał.

Byłem w obozie
Nie zapieram się.
— Nic to wszystko nam nie wadzi,
Ojciec Ś. cię jednak wsadzi,
Posiedzisz w kozie...
i t. d.

Ten opis „bohaterskich czynów“ Mośka kończy się na tem, że „chociaż się sztabowi kłaniał“, zawieźli go do Poznania, do więzienia, gdzie na słomie i mchu sobie odpoczywał.

Wiersze Ney'a wspominają poza Kcynią, także miasteczka Trzemeszno, Mogilno, Książ i Miłosław, gdzie w r. 1848 odbyły się większe lub mniejsze walki kosynjerów z Prusakami.

8. STAN GOSPODARCZY MIASTA DAWNIEJ A DZIŚ. ARCHITEKTURA. — KOMUNIKACJA.

I.

O stanie gospodarczym Kcyni [1]) w czasie po założeniu miasta wiemy stosunkowo mało. W aktach miejskich znalazłem notatkę z roku 1890, z której wynika, że domów pierwotnie było w mieście 60, a 445 mieszkańców. Z dokumentu króla Władysława Warneńczyka (1441 r.) wynika, że pożar, który wówczas dla miast z drzewa budowanych był wprost zabójczy, a który w mieście szalał przed 1441 r., zniszczył cały dobytek mieszkańców. Miasto miało być przedtem bogate i posiadało licznych rze-

[1]) Kcynia dzisiaj należy administracyjnie do powiatu szubińskiego, (Szubin został miastem powiatowem w r. 1818), a powiat ten do województwa poznańskiego. Kcynia w powiecie szubińskim jest najwięcej ruchliwem i handlowem miastem i posiada najlepszą komunikację. Dwie linje kolejowe zbiegają się w Kcyni, t. j. Gniezno—Nakło, Poznań—Bydgoszcz. Przez Kcynię prowadzą szosy: wągrowiecka, szubińska, smogulecka i nakielska.

mieślników i przemysłowców. W księdze przywilei miast wielkopolskich (Biblj. Raczyńskich) znajdujemy dokument z 1552, wydany przez króla Zygmunta Augusta, który zwalnia miasto na przeciąg 8 lat z podatków po pożarze, który nawiedził miasto.

Także później, mianowicie w roku 1775, szalał wielki pożar w Kcyni, który zniszczył większą część budynków, m. i. także klasztor. Miasto po pożarze bardzo podupadło. Z r. 1773 zaś (okupacja pruska m. Kcyni) mamy notatkę, że w mieście garncarstwo bardzo kwitło i że Kcynia uprawiała wielki handel garnkami. Cały ten przemysł i handel upadł po pożarze z r. 1775. Miasto się wyludniło. Roku 1788 spotykamy w Kcyni tylko 156 domów i 895 mieszkańców.

Poza pożarami jeszcze inne nieszczęścia nawiedzały miasto. Wojna szwedzka, ciągłe przemarsze wojsk zrujnowały miasto; wobec tego król Jan Kazimierz czuł się zmuszony dnia 7 listopada 1659 zwolnić miasto od płacenia podatków. Z innych dokumentów dotyczących gospodarczych stosunków miasta m. i. wymienić należy: zezwolenie królewskie z r. 1632 na pobór cła w mieście, dalej przywilej odbywania targów na bydło z r. 1633, zwolnienie żydów z płacenia podatków na cztery lata i t. d.

Po pożarze ostatnim (r. 1775) miasto długo nie mogło powetować strat. Dopiero w roku 1816 widzimy znaczniejszy przyrost domów i mieszkańców w stosunku do roku 1788.

Roku 1816 Kcynia posiadała: 210 domów, 1417 mieszkańców, t. j. 839 katolików, 168 ewangelików, 410 żydów.

Roku 1837 Kcynia posiadała: 2074 mieszkańców, a w r. 1843 Kcynia posiadała 2327 mieszkańców, a więc ludność w Kcyni od r. 1788 do 1843 pomnożyła się nieomal trzykrotnie. Znaczny odsetek ludności tworzyli żydzi; np. w r. 1846 było w Kcyni 1071 żydów.

Poniżej podaję statystykę ludności m. Kcyni, która przedstawia nam przyrost ludności w ostatnich dziesiątkach lat, oraz stosunki wyznaniowe ludności miasta. [1])

---

[1]) Na podstawie akt miejskich; dane co do roku 1786 czerpię z „Zeitschrift der Hist. Ges. f. d. Prov. Posen", tom VII. str. 194, art. Maksa Beheim Schwarzbacha p. t.: „Der Netzedistrikt zur Zeit der I. Teilung Polens".

Statystyka ludności miasta Kcyni.

Rok	Domy mieszk.	Ludności		Ludn. razem	małżeństw	Wyznanie			
		męska	żeńska			kat.	ewan.	żydzi	praw.
1786	—	—	—	947	—	—	—	—	—
1832	214	—	—	1834	—	993	205	936	—
1840	217	1090	1090	2109	325	1039	286	784	—
1846	235	1187	1171	2458	317	1010	377	1071	—
1849	227	1135	1261	2416	245	991	429	888[1])	—
1861	—	1212	1342	2554	399	1321	549	684	—
1875	252	1206	1357	2563	578 rodzin	—	—	—	—
1890	258	—	—	2814	—	1815	708	291	—
1910	286	1769	1881	3650	739 rodzin	2799	644	199	—
1921	337	1603	1766	3369	768 rodzin	2813 nar.pol.	556 niem.	?	—
1923	—	—	—	3533	—	3143	339	48	3
1924	—	—	—	3720	—	3346	326	48	—
1928	—	—	—	4845	—	4449	272	73	4

Optantów miasto posiada obecnie 4

Dodam do tego szczegółową statystykę z roku 1837, którą znalazłem w aktach miejskich, a która uwzględnia nawet inwentarz domowy i gospodarski.

W roku 1837 Kcynia posiadała: 204 domy mieszkalne, 244 budynki gospodarcze, szopy; 1043 mężczyzn i 1031 kobiet, razem 2074 mieszkańców, w tem 315 małżeństw, 1048 katolików, 309 ewangelików i 717 żydów; 1 szkołę, 3 nauczycielki, 197 chłopców w wieku szkolnym, 188 dziewcząt w wieku szkolnym; 57 parobków, 75 służące, 140 koni, 217 bydła, 1384 owce, 28 kozy, 189 świnie.

Ze statystyki ludności można wywnioskować, że stan ludności miasta nie podlegał zbyt wielkim zmianom. W roku 1865 kronikarz kcyński pisał: „Już od dziesiątek lat nie można zauważyć powiększenia się liczby ludności. Najważniejszem źródłem zarobku tutejszych mieszkańców jest rolnictwo, a także handel i rzemiosło, choć w mniejszym zakresie".

Tyle kronikarz. Z wyżej podanej statystyki jednak wynika, że ludność miasta stale się pomnaża. Podczas wojny światowej coprawda ilość mieszkańców znacznie się zmniejszyła, po wojnie zato w szybkim tempie wzrasta.

Pocieszającym objawem jest, że liczba żydów uległa znacznej zmianie. Wobec 1071 żydów w roku 1846 mamy dziś już tylko 73. Także ilość Niemców znacznie się zmniejszyła.

[1]) Spadek ludności z powodu powstania z r. 1848.

Co do zatrudnienia mieszkańców statystyka wykazuje, że w Kcyni było najwięcej szewców, krawców, stolarzy, garncarzy i rolników.

W tomie VII czasopisma niem. „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen" str. 222, znajdujemy tabelę przemysłowców i rzemieślników w miastach poznańskich z czasów okupacji pruskiej (Tabelle der Gewerbetreibenden in den Städten zur Zeit preussischer Besitznahme). Według tej tabeli było w Kcyni w r. 1772: 2 bednarzy, 1 chirurg, 1 kuśnierz, 1 ślusarz, 1 kowal, 3 krawców, 8 szewców, 2 stolarzy, 8 garncarzy, (piekarza nie było żadnego). Ruch w mieście w owym czasie był dość znaczny. Świadczy o tem choćby to, że w Kcyni wówczas odbywało się rocznie 12 jarmarków.

Poniżej podaję małe zestawienie rzemieślników z ostatnich lat.

I. RZEMIOSŁO.

Rok	szewcy	krawcy	stolarze	garncarze	piekarze	rzeźnicy	kowale ślusarze	malarze	golarze
1837	46*) / 19	47 / 7	12 / 14	13 / 3	10 / 4	8 / 2	—	—	—
1840	45 / 17	49 / 8	12 / 14	11 / 4	8 / 4	8	—	—	—
1849	71 / 19	57 / 11	11 / 6	11 / 2	8 / 4	7	—	—	—
1861	55 / 19	32 / 15	11 / 9	10 / 8	7 / 6	8 / 5	—	—	—
1907	niema dokładnej statystyki tylko wzmianka, że było przy t. zw. „Berufs — u. Betriebszählung" z 12/6-1907: 150 mieszkańców, którzy wypełnili t. zw. Land u Forstwirtschaftskarten 33 „ „ „ „ „ Gewerbebogen 190 „ „ „ „ „ Gewerbeformulare								
1912	15	8	8	3	8	9	8	2	3
1924	20	7	7	2	7	7	7	5	3
1928	16	11	14	2	7	9	10	5	5

*) Liczbę $\frac{46}{19}$ rozumieć należy: 46 mistrzów, 19 pomocników, wzgl. terminatorów, t. s. następne.

Dokładniejszej statystyki rzemiosła zestawić nie mogę, ponieważ brak odpowiednich danych statystycznych. Czerpałem z zestawień Magistratu, z „Handbuch für den Kreis Szubin", G. Rösenera i z „Statistische Beschreibung des Kreises Schubin". 1874. Landrata Richarda Kleffel'a.

Rzemiosło kcyńskie, jak wszędzie w naszych miastach, było ześrodkowane w cechach. W Kcyni istniały wzgl. jeszcze istnieją cechy: szewski, garncarski, krawiecki, piekarski, rzeźnicki, stolarski, młynarski, kowalski.

Kiedy one powstały, trudno powiedzieć. Przywilej cechu szewskiego, który do dzisiaj się zachował, datuje z 6 lutego 1641. Dalej znajduje się wzmianka w księgach grodzkich o cechu mieszanym z r. 1665. W każdym razie cechy, jak wszędzie, odgrywały i w Kcyni dość znaczną rolę. Dzisiaj cechy podupadły. Jako takie życie prowadzą dziś w Kcyni: cech szewski i rzeźnicki. Asesorem, który pełnił funkcje pisarza cechu, był dawniej każdorazowy burmistrz, lub zastępca. Z tego też powodu cechy wnet się zniemczyły i mimo większości Polaków protokuły cechowe prowadzono w języku niemieckim.

W Kcyni swego czasu cech szewski i garncarski odgrywał najważniejszą rolę. Według opowiadań starego cechmistrza cechu szewskiego w Kcyni, p. Franciszka Maciejewskiego, cech szewski w swych najświetniejszych czasach liczył około 80 członków, posiadał własną chorągiew i własne światło, t. j. świece kościelne, któremi się posługiwał, gdy się odbywała msza cechowa (4 razy w roku), albo też podczas pogrzebu któregoś z mistrzów. Zebrania cechu odbywały się w mieszkaniu cechmistrza. Dzień zebrania (co kwartał jeden raz) był świętem cechu. Cechowi po wspólnej mszy św. gromadzili się u cechmistrza, załatwiali swe sprawy cechowe, opłacali składki, a potem bawili się, pili i śpiewali do późnej nocy. Brać cechowa była bardzo wesoła, choć ściśle przestrzegała swych obowiązków, stojąc zawsze na straży swych praw cechowych. Wielkim zaszczytem było zostać cechmistrzem. Cechmistrz w obecności zgromadzonej braci cechowej, nad otwartą "ladą" cechową, składał przysięgę wierności i sumiennej pracy nad rozwojem cechu. „Lada" cechowa, t. j. skrzynka, w której przechowywano godła cechu, księgi cechowe, księgi mistrzów, uczni, czeladników oraz pieniądze cechowe, była w bardzo wielkiem poszanowaniu. Przedstawiała ona jakby symbol widzialny cechu. Gdy na kwartalnem zebraniu cechmistrz ją otwierał,

cała brać cechowa, otaczając skrzynkę, stała na „Baczność". Wszelkie czynności cechowe odbywały się nad otwartą ladą. Wszelkie protokuły cechowe rozpoczynają się mniej więcej temi słowy: „Nad otwartą ladą — przyjęto N. N. na mistrza i t. d.", a po niem: „Vor öffentlicher Lade erschien N. N. und bat ihn als Meister der N-Innung aufzunehmen".

Rodzina p. Fr. Maciejewskiego około 20 lat piastowała w Kcyni godność cechmistrza cechu szewskiego.

Cech szewski jak i cech garncarski posiadał w Kcyni własną ulicę, t. j. ulicę Szewską i ulicę Garncarską, które jeszcze dzisiaj istnieją. W ulicy Szewskiej w każdym domku mieszkało dwóch, czasem nawet trzech samodzielnych mistrzów szewskich.

W cechu piekarskim i krawieckim swego czasu było dużo żydów.

Stosunki te panowały mniej więcej przed 80 laty. Większość rzemieślników kcyńskich, a zwłaszcza szewców (częściowo jeszcze dziś mamy ten sam zwyczaj) latem uprawiała handel owocami, dzierżawiąc sady owocowe po wsiach okolicznych, a tylko zimą praktykowała swój zawód. Kcynianie zwią tych rzemieślników „sadowymi".

Kronikarz seminarjum nauczycielskiego w Kcyni uskarża się, że dzieci tych handlarzy owocami nie uczęszczają do szkoły, gdyż latem wyjeżdżają z rodzicami do wydzierżawionych sadów. Przy tej sposobności dowiadujemy się z kroniki seminarjum, że w Kcyni panowała swego czasu (około 1865—80) wielka nędza. Widać to było można po biednie ubranych i głodnych dzieciach szkolnych, które rodzicom pomagać musiały w zarabianiu na życie, spędzając całe lato przy pracy w sadach.

Jeżeli dzieci nie pomagały w sadzie przy zbieraniu owocu, to wtenczas musiały zbierać kłosy, albo co gorsze, kości, odpadki i różne gałganki, by w ten sposób przyczynić się do wyżywienia licznych rodzin.

Dzieci w szkole były często głodne. Władze szkolne litując się nad biedną dziatwą szkolną, kazały jej dawać w szkole zupy i chleb podczas przerwy obiadowej. Na ten cel seminarzyści urządzali koncerty w Kcyni, a dozór szkolny w r. 1894 uchwalił na dożywianie tych biednych dzieci 50 marek rocznej subwencji.

Jak już wyżej wspomniano, w Kcyni swego czasu kwitł handel garnkami. Pozatem niewiele wiemy o ruchu handlowym w Kcyni w czasach dawniejszych.

W artykule M. Beheim-Schwarzenbacha, znajdującym się w VII tomie czasopisma niemieckiego: „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen" str. 231, czytamy, że istniała specjalna miara kcyńska, t. zw. „kcyński szefel" (Kcynische, Czinische Scheffel), którym się posługiwano w handlu.

Bliższe dane o handlu kcyńskim mamy dopiero z czasu ostatniego. Obecnie Kcynia w powiecie szubińskim jest najwięcej handlowem miastem. Reg. Baumeister Neumann poświadcza to, pisząc w swym artykule: „Exin" („Aus dem Posener Lande"), co następuje: „Der ausserordentlich weiträumige Marktplatz bildet den Mittelpunkt eines verhältnismässig regen Geschäftslebens".

Poniżej podaję tabelę statystyczną handlu kcyńskego.

HANDEL:

Rok	Składy korzenne czyli kolońjal.	Towary wełniane	Żywności piekarnie	Restauracje dla inteligencji	Szynki z zajazdem	Szynki zwykłe	Żelazo	Interesy zbożowe
1837	9	6	48	1	2	18	1	—
1846	7	6	49	2	3	14	2	4
1858	13	5	57	3	5	14	1	8
1912	20	17	8 piekarzy 9 rzeźników 1 hand. ryb 2 handle dziczyzny	3	razem 23		3	5
1924	19	16	14 interesów piekarskich i rzeźnickich i t. d.	12			7	6

Co do lat 1912, 1924 i 1928 mogę podać obszerniejszą statystykę:

W roku 1912 prócz składów wyżej podanych było w Kcyni: 2 lekarzy, 1 apteka, 2 banki, 7 przedsiębiorstw budowlanych, 1 drukarnia, 3 księgarnie, 5 interesów tytoniowych, 1 cukiernia, 2 akuszerki, 6 interesów porcelany, 2 złotników, 3 hotele, 4 składy skóry, 1 mleczarnia, 1 adwokat, 2 spedytorów, 1 weterynarz, 7 handlarzy bydła, 1 dentysta, 2 cegielnie.

W roku 1924 prócz składów wyżej podanych było: handlarzy bydłem: 8, składów obuwia i skórą: 6, porcelany: 5, papie-

ru: 5, jedna apteka, 2 banki, 3 księgarnie, 1 cukiernia, 2 złotników zegarmistrzów, 3 hotele, 1 mleczarnia, 1 spedytor, 1 weterynarz, 2 lekarzy, 2 dentystów, 2 cegielnie.

W ostatnim zaś roku (1928) mamy składów kolonjalnych 16, konfekcyjnych 6, restauracyj 5, wyszynków 6, składów z żelazem 4, interesów zbożowych 5, handli bydłem 2, składów obuwia i skór 6, składów porcelany 7, składów papieru — księgarń 5, banki 2, cukiernie 1, złotników-zegarmistrzów 2, hoteli 2, mleczarnie 1, spedytorów 1, weterynarzy 1, lekarzy 2, dentystów 2, cegielnie 2.

Podczas wojny światowej ruch handlowy i gospodarczy zaczynał w Kcyni powoli zanikać. Obecnie jednak stosunki ekonomiczne Kcyni polepszają się z każdym miesiącem. Poprawa życia gospodarczego w Kcyni jest widoczna choć częściowo z ruchu pocztowego i kolejowego.

Przed wojną, w roku 1911 było 70 abonentów telefonicznych. Podczas wojny i podczs Powstania Wielkopolskiego ilość abonentów spadła znacznie, prawie do połowy. Obecnie (rok 1928) w Kcyni mamy już 72 abonentów telefonicznych. Stosunki ustalają się coraz więcej; we wszystkich dziedzinach życia wróciliśmy do norm przedwojennych, nawet je przekroczyliśmy.

Ruch paczkowy na poczcie w roku 1928 w stosunku do roku 1923 wzmógł się o 200—300%.

Także statystyki kolejowe wykazują znaczne polepszenie się stosunków gospodarczych miasta w stosunku do czasów przedwojennych.

Ruch pociągów na dworcu kcyńskim w stosunku do czasów niemieckich wzmógł się o 25%. Tak samo ruch towarowy stale się zwiększa.

W roku 1917 wpływ kasowy w jednym miesiącu z biletów i ekspedycji towarów na dworcu kcyńskim wynosił: 27,810 mk., w roku 1924 w czerwcu: 32.416 zł., w roku 1924 w październiku około 40.000 zł., w roku 1928: 75.000 zł.

Jest to najlepszy dowód, że postępujemy, a nie cofamy się, jak to Niemcy nam chcą wmówić. W zupełności dorównaliśmy Niemcom, a nawet ich prześcignęliśmy.

Jeżeli chodzi o obroty w rzeźni miejskiej, to przed wojną światową mieliśmy rocznego obrotu od 3500—4000 marek. W roku 1924 obrót roczny wynosił 6198 zł. Obecnie bije się

w Kcyni w jednym roku: ca. 3500 świń, ca. 600 bydła, ca. 1500 cielaków, ca. 500 skopów.

Kcynia posiada także przemysł większy. W roku 1924 istniały 2 cegielnie parowe: 1) Złotowicza, 2) Winkla; ad 1) zatrudniała 45 ludzi i produkowała rocznie przeszło 1.000.000 cegieł, ad 2) zatrudniała 34 ludzi i produkowała rocznie 1.000.000 cegieł.

W roku 1928 obie cegielnie zatrudniają po ca. 60 ludzi. Produkcja roczna razem ca. 2.000.000 cegieł i 1.700.000 rur drenarskich.

Przed wojną istniały w Kcyni jeszcze dwie dalsze cegielnie: żyda Seemanna i Niemca Wiesego; dziś obie nieczynne.

Posiadamy w Kcyni dwa młyny parowe (właściciele: Michał Potoniec i Stanisław Poniecki), oraz fabrykę wody mineralnej (właśc. Guido Rosseck).

Spora część mieszkańców miasta zajmuje się rolnictwem. Według spisu ludności z 30. 9. 1921 ogólny obszar gruntów, należących do mieszkańców Kcyni, wynosi w morgach: 4193¼. Cała okolica Kcyni jest bardzo żyzna.

W roku 1848 Kcynia posiadała właścicieli nieruchomości: Niemców i żydów 101, Polaków 110. Wartość własności niemieckiej i żydowskiej wynosiła 95.740 talarów; wartość własności polskiej zaś — 52.280 talarów.

Dzisiaj stan ten zmienił się na korzyść Polaków. Większą ilość kamienic w rynku i głównych ulicach nabyli Polacy od Niemców i żydów, którzy po Powstaniu Wielkopolskiem opuścili Kcynią.

W r. 1924 Kcynia liczyła 218 właścicieli domów: Polaków, 52 właścicieli domów: Niemców, 12 właścicieli domów: żydów.

W r. 1928 Kcynia liczy 224 właścicieli domów: Polaków, 26 właścicieli domów: Niemców, 11 właścicieli domów: żydów.

Pocieszający to objaw, że liczba żydów w Kcyni się zmniejszyła. Posiadali oni dawniej w swych rękach cały kcyński handel i częściowo przemysł. Jak z dokumentu króla Zygmunta III. wynika, kcynianie musieli szukać obrony przeciw żydom u samego króla. Zarządzenia królewskie, o których mówimy na innem miejscu, choć dość ostre, nie skutkowały na długo, gdyż krótko potem żydzi kcyńscy znów zaczęli rej wodzić w mieście i uzyskali od króla nawet zwolnienia od podatków, list żelazny i t. p. Ze statystyki z r. 1846 i z opisu zajść w roku 1848 widzimy,

że żydzi umieli opanować całe życie miejskie nie dopuszczając reszty mieszkańców do głosu.

Dawniej, mniej więcej do roku 1862, gdy pobierano w Kcyni na wylotach miasta cło od towarów przywiezionych, jakoteż opłatę od wozów oraz mostowe, miasto wydzierżawiało pobór cła żydom. Ostatnim dzierżawcą był żyd Süsskind. „Ślabony" po niemiecku „Schlagbaum", znajdowały się dawniej także po szosach, i to na nakielskiej koło Szczepic, gdzie dziś jeszcze domek szosowy się znajduje, jakoteż na szosie wągrowieckiej. Domek szosowy zachował się w Nowym Panigrodzu. Koło tych domków pobierano t. zw. szosowe.

Mniejwięcej w tym samym czasie stała na rynku kcyńskim, niedaleko klasztoru, wartownia, w której trzymano aresztantów policyjnych. Wartownia była z drzewa i posiadała dwie cele. Koło niej znajdowały się jatki, w których sprzedawano żywność, a zwłaszcza pieczywo. Na rynku, w jego środku, stała studnia cembrowana z żórawiem, z której ludność miasta czerpała wodę.

II.

Kamienice w mieście są przeważnie nowszej daty. Zostały one pobudowane przedewszystkiem przez Niemców i żydów, którzy w Kcyni się zbogacili. Dawniejsze domy kcyńskie były mniejsze, bez piętr i zazwyczaj szczytem do ulicy skierowane. Dziś jeszcze spotykamy kilka takich starszych domów, n. p. A. Sobeckiej, Batoga (do tego rodzaju domów należał także dawniejszy dom Rossków). Szczyt takiego domu był upiększony fasadą, jak to dziś jeszcze widzimy u domu Batoga. Innych starych kamienic, tak charakterystycznych dla starożytnego miasteczka, Kcynia prawie że nie posiada. Jedynie w rynku zachowała się jeszcze stara kamienica, należąca dawniej do Małeckich, dziś będąca własnością Józefa Kozłowskiego [1]), która, obszerna, nieomal patrycjuszowska, dawniej zaopatrzona we wielkie majestatyczne schody, dziś zmodernizowana, jest może jedynym

---

[1]) Właścicielem tej starej kamienicy miał być pierwotnie Polak Sobieralski, szlachcic, o którym krążą między starymi kcynianami wieści, że był „farmazonem", t. j. wolnomularzem. Opowiadają też o nim różne ciekawe historje, o pokucie jego duszy po śmierci i t. d. S. jest pochowany na starym cmentarzu katolickim i posiada piękny nagrobek z herbem. Późniejszymi właścicielami tej kamienicy byli: żyd Boruch, później Polacy: Prusinowski, Małecki, a dziś J. Kozłowski.

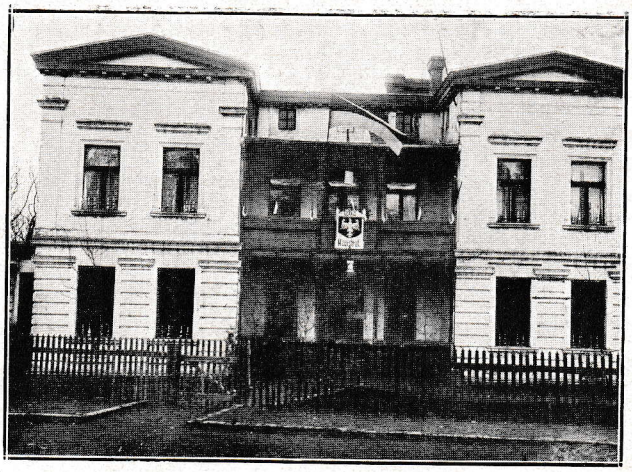

Magistrat miasta Kcyni.

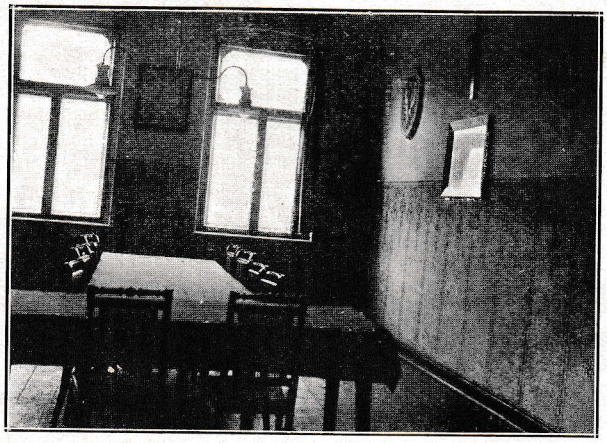

Sala posiedzeń Rady Miejskiej.

zabytkiem starej sztuki architektonicznej w Kcyni. Regierungsbaumeister Neumann pisze o niej, że zapewne powstała w połowie 18. stulecia i że posiada kształty późnego baroku. Bardzo charakterystyczny dach mansardowy [2]) z trzema owalnemi oknami nadaje kamienicy wygląd domu mieszczańskiego, dość często w owym czasie spotykanego. Na zewnątrz tej kamienicy zauważyć można kilka drzwi, które przypominają formy stylu z połowy 18. stulecia. Dawniejsze szerokie schody, pisze Neumann, opowiadały o zamożności jej właścicieli.

To wszystko, co o architekturze świeckiej w Kcyni powiedzieć można, nie mówiąc już o mniejszych niskich starych chatkach, które się spotyka gdzieniegdzie w b. dzielnicy żydowskiej, czy też w ulicy Szewskiej, lub na Grabowie (część północna miasta). Godny wspomnienia jest wspaniały pałac na Wojtostwie, dawniej własność Hr. Itzenplitza, Schwelinga, dziś Złotowicza, właściciela cegielni.

Przed kilkunastu laty jeszcze znajdowały się na ulicy Żydowskiej (Synagogenstrasse), dziś ulicą Parkową zwanej, u wylotu jej na b. ulicę Wągrowiecką stare chaty i brudne kramiki żydowskie (n. p. Johanna Bendet). Ząb czasu jednak wszystko skruszył. Polacy wykupili place z chatami staremi, a przez wybudowanie nowych domów miasto uzyskało nowocześniejszy wygląd.

Kcynia dawniej była o wiele mniejsza. Jeszcze w roku 1848 tam, gdzie dziś sąd kcyński się znajduje, stały stodoły, które spalili kosynjerzy, wkraczając do miasta w nocy z 7 na 8 maja 1848 r. Stary cmentarz katolicki, który dziś znajduje się koło budynku Magistratu i ulicy Kolejowej, a przez to w samem mieście, znajdował się w czasach jego założenia daleko za miastem. Z tego widać, że peryferja całego miasta w czasie ostatnim znacznie się rozszerzyła.

Roku 1880 wybudowano w Kcyni sąd i więzienie. Do niedawna istniał tutaj szpital, który pochodził jeszcze z czasów dawnej Polski (Szpital św. Barbary). W r. 1871 w szpitalu miało pomieszczenie 16 osób. Dziś szpital skasowano.

Obecnie Kcynia posiada trzy Domy Ubogich, t. j. dwa miejskie i jeden kościelny.

---

[1]) Wzór francuski.

Do rozwoju miasta znacznie się przyczyniło wybudowanie kat. seminarjum nauczycielskiego, o którem będzie mowa później.

Duszą miasta jednak, jak to już na innem miejscu wspominano, jest klasztor kcyński, który, znajdując się w najpiękniejszem miejscu miasta, króluje nad całem miastem.

Kcynia posiada też aptekę, która znajduje się w rynku i jest własnością aptekarza Pardona. Około r. 1801 prowizorem w kcyńskiej aptece był niejaki Ernest Fryderyk Filip Bethe, który brał udział w kampanji napoleońskiej jako aptekarz polowy.

III.

W obwodzie nadnoteckim zaprowadzono pruską pocztę po r. 1776. Stworzono dwie większe linje pocztowe, które się łączyły z linją Berlin—Królewiec. Pierwsza z nich — to linja Nakło—Inowrocław, a druga, to linja Piła przez Margonin, Kcynią do Szubina. [1])

Istnieje zestawienie z r. 1815 [2]), według którego mieliśmy wówczas następujące połączenie pocztowe z Bydgoszczą: na linji poznańskiej 4 razy w tygodniu przez Samoklęski, Kcynią, Wągrówiec, Rogoźno i Murowaną Goślinę (2 razy konno, 2 razy wozem). W czasach późniejszych zaś regularnie kursowała poczta między Kcynią a Nakłem, Janówcem i Wągrówcem. Pocztę [3]) obsługiwali kontraktowi przedsiębiorcy prywatni.

Właścicielem koni pocztowych (było ich ostatnio około 16) był pewien obywatel na Wójtostwie. Poczta jeździła 2—3 razy dziennie. Pocztyljon wygrywał swoje hejnały wyjeżdżając lub wracając z pocztą. Dla poczty jadącej do Janówca urządzano popas we Wapnie, gdzie zmieniano konie, dla poczty jadącej do Wągrówca w Gręzinach. Do Nakła jeżdżono bez popasu. Urząd pocztowy przed wybudowaniem gmachu pocztowego (1867 r.) mieścił się pewien czas w domu b. właściciela Broekerego, jakoteż w domu należącym dziś do Fr. Pietrykowskiego.

Od roku 1888 Kcynia posiada własny dworzec kolejowy. Pierwotny budynek drewniany zastąpiono krótko przed wojną

---

[1]) Cfr. art. E. Hoffmanna: „Hundertjährige Arbeit auf Gebieten des Verkehrswesens in der deutschen Ostmark", tom 5, str. 353 czasopisma „Zeitschrift der Histor. Gesellschaft für die Prov. Posen".

[2]) Cfr. art. E. Hoffmanna (jak wyżej).

[3]) Z opowiadań starych kcynian.

światową wspaniałym gmachem murowanym. Przedtem, chcąc dotrzeć do kolei, musiano jeździć końmi do dworca nakielskiego.

Gdy Kcynia nie była jeszcze połączona z koleją, po wszelkie towary kupcy kcyńscy posyłać musieli do Nakła. W tym czasie w Kcyni było dużo furmanów i właścicieli furmanek.[1]) Codziennie 30—40 furmanek udawało się do Nakła, skąd zwożono towary wszelkiego rodzaju, które składano w Kcyni, w spichrzach, jeszcze dziś częściowo istniejących. Zwożono do Kcyni m. in. dużo soli do tak zwanego Państwowego Magazynu Soli (Salzmagazin). Nad magazynem soli czuwał urzędnik („Kgl. Salzinspektor"), który miał pod sobą podział soli między kupców. Żupa, czyli magazyn solny stała tam, gdzie dziś własność p. Tyspera; śpichrz, gdzie sól magazynowano, dziś już rozebrany.

Ulic Kcynia posiada 29 i 4 place: rynek i targowiska, o których będzie mowa na innem miejscu.

9. STOSUNKI OŚWIATOWE.

I.

O szkołach kcyńskich w czasach dawniejszych mamy dość szczupłe wiadomości. Faktem jest, że w r. 1608 istniała już szkoła w Kcyni. W Jana Łaskiego „Liber beneficiorum" archidyecezji gnieźnieńskiej znalazłem w dopiskach dotyczących Kcyni co następuje: Archidyakon Wincenty de Sevé w wizycie swojej z roku 1608 tak pisze o szkole w Kcyni: „Schola quoque est bona, sed parva, in qua rector Laurentius Unicioviensis, probus, moribus compositus, qui salarii 8 flor. in annum habet a D. plebano, ex quibus unum florenum dat cantori. Scholares habet multos, quos instruit diligenter in moribus et litteris... (acta Visit. f. 77)"[2]). Krótka notatka jest bardzo wymowna i daje nam ciekawy obraz stosunków szkolnych, panujących w Kcyni w początku 17. wieku. Poza tą notatką nic więcej nie znalazłem, coby nam umożliwiło śledzenie dalszego rozwoju

---

[1]) Furmanów w Kcyni było tyle, co szewców, opowiadał mi pewien stary kcynianin.

[2]) W tłumaczeniu polskiem: Szkoła w Kcyni dobra, lecz mała, rektorem jest Wawrzyn U., człek zacny i ułożony, z pensją 8 florenów rocznie od plebana, z których 1 flor. oddaje kantorowi. Posiada dużo uczniów, których pilnie uczy i wychowuje.

w duchu chrześcijańskim. Szkoła misyjna była utrzymywana przez „Gesellschaft zur Beförderung des Christentums unter den Israeliten". Towarzystwo to miało swą siedzibę w Poznaniu. W roku 1843 utworzono z polecenia rejencji bydgoskiej żydowską szkołę elementarną. (Pamiętać trzeba o tem, że żydzi wówczas w Kcyni stanowili bardzo poważny 'odsetek ludności miasta). Żydzi jednak niechętnie posyłali swe dzieci do publicznej szkoły. W Kcyni było wówczas kilku nauczycieli prywatnych, którzy uczyli w t. zw. szkółkach żydowskich (Winkelschulen) a do których bogatsi żydzi posyłali swe dzieci. Stan ten istniał jeszcze w roku 1845.

Statystyka szkolna z lat następnych przedstawia się następująco: Rok 1846: w Kcyni 4 szkoły, 5 naucz., 1 siła pom., 225 chłopców, 162 dziewcząt; rok 1849: 4 szkoły, 5 naucz., 1 siła pom., 219 chłopców, 157 dziewcząt.

W roku 1864 wybudowano szkołę ewangelicką; dzieci ewangelickie uczą się odtąd we własnej szkole. Do szkoły klasztornej uczęszczają tylko dzieci katolickie.

II.

W roku 1860 rzpoczęto w Kcyni, na terenie należącym dawniej do klasztoru O. O. Karmelitów, budowę Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

Katolickie Seminarjum Nauczycielskie, wykończone i do użytku oddane w r. 1865, przedstawia się wspaniale w krajobrazie kcyńskim i jest szczególną ozdobą miasta.

Seminarjum [1]) posiada internat dla 90 seminarzystów i składa się z kilku pięknych gmachów, które tworzą odrębną całość:

1. Gmach główny posiada trzy piętra; w nim mieszczą się kuchnie, mieszkanie dla służącego i gospodarza seminarjum, 7 klas dla pomieszczenia kursów seminaryjnych

---

[1]) Patrz opis w: „Handbuch für den Kreis Schubin", G. Rösener, i „Statistische Beschreibung des Kreises Schubin", Landrat K. Kleffel.

Bardzo szczegółowe opracowanie dziejów zakładu spotykamy w „Sprawozdaniu Dyrekcji Państw. Seminarjum naucz. męsk. im. Karola Libelta w Kcyni", r. 1926—1927, wydanym przez obecnego dyrektora, p. Michała Petera. Prace w tem sprawozdaniu zawarte dają wspaniały pogląd na dzieje zakładu od czasu założenia aż do dni najnowszych.

i szkoły ćwiczeń, pracownie, oraz sypialnie dla seminarzystów, sala bilbjoteczna i konferencyjna.

2. Dwa gmachy skrzydłowe o 2-ch piętrach. W nich mieszczą się mieszkania dla dyrektora i 5-ciu profesorów, sala fizykalna i sala dla chorych.

3. Przybudowanie do frontu tylnego, które jest dwupiętrowe, zawiera jadalnię, salę muzyczną i aulę.

Z gmachów pobocznych seminarjum posiada: halę gimnastyczną, nowozbudowaną willę dla profesorów oraz dwa budynki dla celów gospodarczych. Do seminarjum należy prócz tego piękny ogród warzywny i owocowy, w którym seminarzyści pracują w godzinach wolnych od nauki.

Koszta budowy i urządzenia wynosiły (prócz willi profesorskiej, którą później zbudowano) 225.000 mk.

W roku 1865 odbyło się uroczyste otwarcie uczelni w obecności naczelnego prezesa prowincji. Z okazji tej uroczytości wydano obiad galowy, na który zaproszono około 60 gości, t. j. przedstawicieli rządu, szkolnictwa, władz miejskich, duchowieństwa oraz obywatelstwa.

Pierwszym dyrektorem uczelni był lic. Speers. Z późniejszych dyrektorów kronika seminaryjna wymienia: Kubowicza, Szafrańskiego, Reimanna, Kloesela, dr. Kullę, Kretschmera, Grünera, Schmidta, Spannenkrebsa, dr. Ruske, Ewersa, dr. Engelsa i dr. Knauera, który był ostatnim niemieckim dyrektorem. [1])

Istnieje z czasów niemieckich kronika seminaryjna, którą dość starannie prowadził nauczyciel Kukułka, który przeszło 25 lat urzędował w Kcyni. Zrósł on się z Kcynią do tego stopnia, że wyraził przed śmiercią życzenie, aby ciało jego pochowano na cmentarzu kcyńskim. Istotnie zwłoki jego przewieziono na wieczny spoczynek z Wrocławia do Kcyni. Nauczyciel Kukułka, który przez przeszło 25 lat patrzał na rozwój zakładu, opisał dzieje seminarjum w kronice szkolnej dość szczegółowo.

Z powstaniem seminarjum nauczycielskiego przybyła Kcyni nowa katolicka szkoła elementarna („szkoła ćwiczeń" dla seminarzystów), mieszcząca się w seminarjum. Wobec tego skasowano szkołę w klasztorze.

---

[1]) Bliższe dane znajdziemy w „Sprawozdaniu seminaryjnem" (art. dyr. M. Petera).

Kronikarz seminarjum stwierdza, że przed rokiem 1867 w Kcyni było dzieci w wieku szkolnym około 300, a do szkoły uczęszczało 150. Według „Słownika Geograf.“ z r. 1882 w tym czasie było w Kcyni 645 analfabetów.

W roku	1868	uczęszczało	do szkoły	seminaryjnej	241	dzieci	
„	1880	„	„	„	258	„	
„	1886	„	„	„	267	„	
„	1887	„	„	„	326	„	dochodzą dzieci z Wojtostwa i z wiosek Tupadły, Wydartowo, Karmelita.
„	1889	„	„	„	320	„	
„	1891	„	„	„	302	„	
„	1896	„	„	„	313	„	
„	1899	„	„	„	370	„	
„	1910	„	„	„	130	„	

Ubytek dzieci w roku 1910 tłumaczy się tem, że z powodu przepełnienia szkoły seminaryjnej wybudowano w Kcyni nową obszerną szkołę katolicką, położoną w pobliżu kościoła ewangelickiego, do której skierowano większą część dziatwy szkolnej.

Do roku 1887 uczono w seminarjum nauczycielskiem języka polskiego. Przy wszelkich obchodach szkolnych jeden z profesorów lub seminarzystów przemawiał po polsku; prócz tego przemawiano także po niemiecku. Jak z nazwisk seminarzystów i profesorów (patrz rozdział: Stosunki narodowościowe) wynika, na początku istnienia seminarjum profesorami a przedewszystkiem seminarzystami byli przeważnie Polacy.

Później, w myśl rozporządzenia Prowincjonalnego Kolegjum Szkolnego z października 1887, skasowano język polski w szkole i zaniechano przemów podczas obchodów w języku polskim. Aby uczelni nadać charakter zupełnie niemiecki, sprowadzono później seminarzystów Niemców z Westfalji, Nadrenji i Berlina.

Seminarjum nauczycielskie w Kcyni wydało dość poważny zastęp nauczycieli. Dość spora część naszych starszych nauczycieli Polaków, jeszcze dziś urzędujących, to wychowankowie seminarjum kcyńskiego. Dokładnej liczby tych wychowanków seminaryjnych podać nie mogę, ponieważ Niemcy nie zostawili dokładnego spisu. Z zapisków w kronice można mniej więcej wywnioskować, że około 900—1000 nauczycieli wyszło z Kcyni. [1])

---

[1]) Bliższe szczegóły znajdziemy w artykule p. dyr. Michała Petera p. t.: „Dzieje Zakładu od czasu założenia do roku 1919“ (Sprawozdanie r. 1926—27).

III.

W dniach 14 i 15 października 1925 odbyła się uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu sześćdziesięciolecia istnienia seminarjum. W obchodzie wzięło udział około 150 byłych uczniów, kilku byłych profesorów zakładu, nadto przedstawiciele duchowieństwa, władz szkolnych, władz państwowych i samorządowych itd.

Podczas mszy św. wygłosili podniosłe kazania: proboszcz kcyński, ks. kan. dr. Jan Opieliński i ks. profesor dr. Karol Mazurkiewicz. Podczas uroczystości w auli Seminarjum przemawiał wizytator Prauziński, w imieniu miasta — burmistrz Rybarczyk. Z licznych mów byłych wychowanków Zakładu należy zapisać słowo powitalne insp. Józefa Cegielskiego i emerytowanego nauczyciela Aleksandra Śliwińskiego, który uczęszczał do Zakładu, poczynając od roku 1865. Jako przedstawiciel Zakładu przemawiał dyrektor Michał Peter, w imieniu zaś obecnych uczniów Władysław Pituła. Podczas uroczystości powitalnej Tadeusz Pietrykowski, syn miejscowego obywatela, wygłosił wykład o dziejach naszego miasta. [1])

W związku z jubileuszem 60 letniego istnienia Seminarjum, p. Minister W. R. i O. P. pismem z dnia 24. X. 1925 nadał zakładowi nazwę „Państwowe Seminarjum Nauczycielskie im. Karola Libelta w Kcyni".

W grudniu r. 1925 — ku czci Karola Libelta [2]) urządzono w seminarjum obchód, podczas którego odśpiewano pieśn o Libelcie, układu p. Michała Petera. Słowa tej pieśni, którą młodzież zazwyczaj śpiewa na nutę pieśni Brodzińskiego „Pamiętne dawne Lechity", są następujące:

Pieśń o Libelcie.

Jeziora fale srebrzyste
glebę całują Czeszewa.
Słuchaj, co szum ich opiewa,
gdy kochasz dzieje ojczyste:
Tu w Czeszewie żył mąż dzielny,
czynów sławą nieśmiertelny.

[1]) Według „Sprawozdania seminaryjnego", 1926—27, str. 54/55.

[2]) Nazwę im. Karola Libelta nadano seminarjum dlatego, gdyż Kcynia może się tem poszczycić, że niedaleko Kcyni, w Czeszewie, mieszkał długi czas nasz filozof wielkopolski: Karol Libelt, na którego cześć Kcynia jedną ze swych ulic nazwała ulicą K. Libelta.

W Żninie, masteczku należącym ongiś do powiatu kcyńskiego, urodzili się Jan i Jędrzej Śniadeccy, i to w czasie, gdy Żnin należał do powiatu kcyńskiego (* 1756 Jan S. * 1768 Jędrzej S.).

Pan Libelt, jako sierota,
szukał w nauce podpory...
Bić się za wolność był skory:
Ojczyznę dźwignąć chciał z błota.
Cierpiał od Niemców niemało,
gwałty ich piętnował śmiało.

Pan Libelt był profesorem —
szczerze wielbili go młodzi:
Cnota i „um" jak się rodzi,
nauczał i świecił wzorem,
bo bez cnoty i mądrości
niema prawdziwej wolności.

Pan Libelt polskiej młodzieży
orle dał za przykład loty:
Uczył, że górne tęsknoty
obudzić w sercach należy...
niech was wiedzie Orzeł Biały,
na wieżyny, w słońce chwały.

IV.

Uprzejmości p. Wojciecha Daszyńskiego, inspektora szkolnego ze Strzelna, b. wychowanka seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, zawdzięczam sporo informacyj dotyczących kcyńskiego życia seminaryjnego od r. 1886—1889, jakoteż wiadomości odnoszące się do tajnych organizacyj polskich p. n. „Ognisko", później „Zan", które swego czasu istniały w seminarjum kcyńskiem.

Poniżej przytaczam wiadomości, przesłane mi przez p. Daszyńskiego, w całości i bez zmian.

— Byłem w seminarjum kcyńskiem od 1. X. 1886 do zdania egzaminu dojrzałości na nauczyciela w sierpniu 1889 r. Dyrektorem był wówczas zacny i gorliwy Polak, Szafrański; prócz tego profesorami (narodowości polskiej) byli: pp. Ewert, Wojciechowski (nauczyciel przy ćwiczeniówce, „Seminar-Uebungsschule", w której uczono dzieci szkolne z miasta i najbliższej okolicy) Kukułka, sumienny i bardzo dzielny pedagog, lecz całkiem oddany Niemcom, który wypełniał rozporządzenia władz co do litery, nie pytając się o to, czy to jest bezprawiem i gwałtem. Nauczyciele seminaryjni, Niemcy, bywali różni, mniej lub więcej wrogo usposobieni wobec Polaków. Najwięcej prześladował Polaków nauczyciel muzyki, Beyer, który przez swe obrażliwe mowy obudzał w nas Polakach najwięcej gniewu i zemsty.

Za mych czasów składała się najwyższa klasa (I.) wyłącznie z Polaków; II. klasa miała także Polaków, prócz jednego. III. klasa, do której ja należałem, miała Polaków i Niemców.

W roku 1886 wykładano religję po niemiecku, lecz i częściowo po polsku; uczył p. Ewert. Lekcyj języka polskiego, 4 godziny tygodniowo, udzielał dyrektor Szafrański, który nas w tym przedmiocie ćwiczył gorliwie.

Prócz niemieckiej bibljoteki była też i polska, mała bibljoteka. W roku 1887 przeniesiono nauczycieli-Polaków na zachód Niemiec, a dyrektor Szafrański podziękował za służbę. Przy pożegnaniu w auli powiedział do całego ciała nauczycielskiego i do nas seminarzystów: „Mógłbym pozostać jeszcze dłużej w urzędzie, gdyż czuję się dość silny, lecz pójdę stąd, ponieważ usuwa mi się ziemia z pod nóg". Przez pewien czas zastępował dyrektora pierwszy nauczyciel seminarjum, dr. Reimann, chytry i niesympatyczny Niemiec.

Potem nastał dyrektor dr. Kiesel z Rawicza, Niemiec, energiczny, ale sumienny i sprawiedliwy.

Po ustąpieniu dyrektora Szafrańskiego zniesiono całkiem język polski w religji, usunięto wszystkie lekcje języka polskiego, obostrzono zakaz używania języka polskiego pomiędzy seminarzystami. (Przedtem już istniał także ten zakaz, lecz nie tak ścisły i surowy). Do religji powołano jako profesora księdza Kretschmera, który został później kanonikiem w Gnieźnie. Był to miły i dobry człowiek, lecz zawsze niemieckiego pochodzenia.

W roku 1884 seminarzysta Jasielski założył w seminarjum naszem Towarzystwo tajne p. n.: „Ognisko"; serdecznym opiekunem i doradcą „Ogniska" był ks. Piotrowicz, obecnie w Skalmierzycach (ks. radca Piotrowicz).

Jasielski był pierwszym prezesem tegoż towarzystwa. W następnych latach byli prezesami: Kwiatkowski, (nazwiska jednego, lub dwóch następnych już nie pamiętam) Korzeniewski, Stasiewski; ostatnim prezesem byłem ja, w roku 1889. Nie wszyscy seminarzyści-Polacy należeli do tego towarzystwa, tylko ci, na których było można polegać. Najprzód odbywała się dokładna obserwacja każdego kandydata co do charakteru, patrjotyzmu i t. d., dopiero potem następowało przyjęcie do organizacji po złożeniu uroczystej przysięgi na dowód milczenia. Zebrania odbywały się przeciętnie co niedzielę; latem za miastem, w laskach i zagajnikach grocholińskich pod Kcynią, na cmentarzu katolickim i t. d. Zimą zaś zbieraliśmy się na strychu w seminarjum. Uczono się historji Polski i ojczystej literatury. Prezes przesłuchiwał zadany materjał naukowy. W „Ognisku" obchodzono pamiętne dni narodowe, jak Powstanie Listopadowe, Dzień 3 Maja, Powstanie Styczniowe i t. d. Obchody takie odbywały się skromnie, cichuteńko, lecz w wielkiem skupieniu, przy miłym i serdecznym nastroju.

W roku 1888 i 1889 przysłano do Kcyni dużo seminarzystów pochodzących z Nadrenji i Westfalji, tak, iż w klasach II. i III. (w r. 1889) była już tylko mała liczba Polaków. Położenie naszego koła, które z czasem z „Ogniska" przechrzcono na „Zan" stawało się coraz trudniejsze. Koło wtenczas liczyło członków z I. klasy = 6 seminarzystów, z II. klasy = 2 seminarzystów, a z III. klasy = 0 członków.

Po porozumieniu się z pierwszym prezesem, t. j. Jasielskim, który już od kilku lat był nauczycielem na posadzie, rozwiązano nasze koło „Zan" w roku 1889. Książki naszej skromnej bibljoteki rozdzielono pomiędzy członków.

Członkowie towarzystwa, opuszczający po złożeniu egzaminu seminarjum kcyńskie, dostawali na pamiątkę przynależności do koła „Zan" złoty pierścień z perełką, wykonany przez pewnego złotnika w Poznaniu. Na pierścieniu były wyryte: pierwsza litera nazwiska, pseudonim i rocznik. Ja także posiadam taki pierścień, który obecnie nosi mój syn Kazimierz.

Ludność miasta Kcyni odnosiła się do nas seminarzystów-Polaków mile i przychylnie; do Niemców zaś obojętnie. Niektórzy seminarzyści-Polacy bywali nawet w domach obywatelskich i żyli z ludnością w przyjaźni.

Tyle p. inspektor Wojciech Daszyński.

Z „Nauczyciela Polskiego", organu Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce (Warszawa, 1 września 1924, nr. 8) wyjmuję artykuł p. t.: „Niezwykły jubileusz", który jest poświęcony 40-letniemu jubileuszowi założenia organizacji konspiracyjnej p. n. „Ognisko", później „Zan".

Autor, podpisujący się pseudonimem „Sierp", pisze co następuje:

W dniu 8 lipca 1924 r. obchodziło grono kolegów Wielkopolan, byłych wychowanków seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, niezwykłą uroczystość, t. j. 40 letni jubileusz założenia organizacji konspiracyjnej p. n. „Ognisko", później „Zan" w seminarjum kcyńskim.

Celem i zadaniem organizacji tej nie było przygotowanie i wywoływanie zbrojnych powstań ani wprawianie członków do poprawnego władania kosą, lancą lub szablą, lecz raczej zapoznawania się z tem, „co swojskie, co nasze", wyuczanie ich wszystkich wzniosłych prawd narodowych, które każdy nauczyciel-Polak znać i wiedzieć powinien, aby skutecznie „przed polskim narodem nieść oświaty kaganiec".

Trzeba szczerze przyznać, że ze strony konspiratorów była to śmiałość graniczącą z karkołomnem zuchwalstwem, aby w internacie, pod bokiem profesorów-hakatystów, pośród grona szpiegowskich współuczniów, zakładać polski związek konspiracyjny i przez lat siedem z górą otaczać jego istnienie ścisłą tajemnicą. Jak w tych siedmiu latach związek pracował, jak rozszerzał i pogłębiał polską wiedzę, ile siły i hartu wlał w słabe i niewyćwiczone dusze swych młodych członków, poświadczyć mogą chyba poddasza zakładu, polanki i zagajniki sąsiedniej wioski Grocholina (t. zw. „Ziemia święta") oraz ci, którzy w zebraniach i schadzkach żywy udział brali.

Gdy po egzaminie maturalnym zamykały się podwoje zakładu za odchodzącymi, odzywały się serca i umysły młodych pedagogów głośnem echem: „Nie będzie uczeń nad mistrza!" — „Idźcie tedy cierpieć jako

olbrzymy, a jako dzieci przesypujcie ziarnka piasku z dłoni w dłoń, ufni, że z tych ziarn może bryły powstaną, a może... a może i opoka się wzniesie!" — szli młodzi konspiratorzy w nowe, nieznane życie z wiarą w lepszą przyszłość, z nadzieją w zmartwychwstanie Ojczyzny i miłością przepełnionem sercem dla upośledzonego ludu wielkopolskiego i jego młodych pokoleń.

Przez lat 40 szli drogą przykrą, skalistą, obficie zasłaną głogami i ostem, z zaparciem się siebie, niejednokrotnie uwieńczeni cierniową koroną, — ale szli i wierzyli! I wiara odniosła triumf znamienity. Ta siła, która ongi była budowniczym polskiej potęgi i chwały, na której przez setki lat opierał się Majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ta siła sprawiała, że stanęli u mety swych marzeń i dążeń, że osiągnęli cel, do którego lepsi może od nich przez długie lata daremnie wyciągali swe dłonie. To też w nagrodę za zaprzysiężoną wierność Ojczyźnie pozwolił im Bóg oglądać Jej godzinę zmartwychwstania.

Dziś po 40 latach cichej, mozolnej pracy, zjechali się do Poznania, aby „wolni z wolnymi" za pośrednictwem wiernego przyjaciela i życzliwego doradcy Imci ks. radcy Piotrowicza ze Skalmierzyc, podziękować Bogu za odebrane błogosławieństwo, by przeprowadzić przegląd szeregów i stwierdzić, kto jest, a kogo niema, by sobie ponownie podać spracowane dłonie i odświeżyć przysięgę złożoną przed czterdziestu laty na wierność Ojczyźnie. Z bólem serca stwierdzono, że prawie połowa „najlepszych" nie stawiła się do apelu, gdyż poprzednio już złożyli kości swe pod darń cmentarną. Cześć ich pamięci.

Poniżej podajemy nazwiska przybyłych wraz z ich pseudonimami, którymi dla zmylenia czujności prześladowców i zatarcia śladu pomiędzy sobą się posługiwali.

Ks. radca Piotrowicz ze Skalmierzyc i Bronisław Czechak z Starego Sioła, wojew. lwowskie, jako goście.

Stanisław Jasielski, „Harmonja", z Poznania; Antoni Molski, „Longin", inspektor szkolny z Grocholicka; Michał Śmigielski, „Kopja", inspektor szkolny z Jarocina; Juljan Stasiewski, „Soplica", insp. szkolny z Wrześni; Wojciech Daszyński, „Połota", insp. szkolny ze Strzelna; Stanisław Glapiński, „Damazy Sierp", prezes Zarządu Głównego z Przylepek.

Bolesław Horn, „Robak", z Ostrowa; Stanisław Zentkeller, „Koziełec", z Koźmina; Sylwester Krzyżagórski, „Topór", z Leszna; Bronisław Orłowski, „Dęboróg", ze Strzelna; Walenty Stawny, „Piorun", z Daniszyna; Heliodor Handke, „Pogoń", z Rawicza; Aleksander Jezierski, „Nałęcz", z Mogilna; Jan Korzeniewski, „Robak", z Powidza; Michał Cynalewski, „Maciek", z Kobylicy; Michał Biały, „Kropidło", z Sierakowa; Augustyn Ziółkowski, „Miecznik", z Domasławka; Kazimierz Czechowski, „Zerwij Kaptur", z Dębnicy.

„Dobrym wszędzie dobrze będzie,
Tylko złym jest Kwas!"

Sierp.

V.

Po przedstawieniu tak pięknych wysiłków seminarzystów kcyńskich o wychowanie się w duchu polskim w czasach naszej niewoli, godzi się też poświęcić słów kilka strejkowi kcyńskich dzieci szkolnych z r. 1906/7. W r. 1906 zaprowadzono naukę religji w języku niemieckim nawet na początkowym stopniu szkoły ludowej. Wybuchł więc po ferjach świętomichalskich strejk stutysięcy dzieci szkół ludowych w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, na Warmji i Śląsku. Ksiądz arcybiskup Florjan Stablewski w liście pasterskim z dn. 19. X. wyjaśnił, że jeszcze uchwały soboru trydenckiego nakazywały uczyć religji w języku ojczystym. Rozpoczęło się więc prześladowanie strejkujących dzieci, ich rodzeństwa i ojców. Także w kcyńskich szkołach gorliwie strejkowano. W seminaryjnej szkole ćwiczeń strejkowało ogółem 65 dzieci. Karano te dzieci karcerem godzinnym po nauce za każdy dzień bohaterskiego oporu.

O kcyńskich dzieciach strejkujących pisał dyrektor seminarjum dnia 19. XI. 1906 r., co następuje: „stoją z podniesioną głową, okazując pewną dumę i hardość. Do odsiadywania godziny karceru zgłaszają się dobrowolnie i zachowują się wzorowo. Odchodząc później do domów, idą w znacznej liczbie do kościoła klasztornego i modlą się głośno, odmawiając różaniec".

Dyrektor Spannenkrebs wojował z dziećmi strejkującemi a pod koniec października 1906 r. wysłał donos do Prow. Kolegjum Szkolnego, że ks. dr. Opieliński, proboszcz miejscowy, jest głównym promotorem strejku, albowiem odczytując z ambony list pasterski ks. arcybiskupa Stablewskiego nie mógł powstrzymać się od wzruszenia i od łez. W grudniu r. 1906 starosta szubiński spowodował odebranie ks. dr. Opielińskiemu urzędu członka katolickiego dozoru szkolnego; również pozbawiono ks. proboszcza urzędu komisarza arcybiskupiego przy egzaminach w seminarjum. [1])

Seminarjum nauczycielskie liczy obecnie nauczycieli etatowych 13, nauczycieli kontraktowych 3, seminarzystów 204. Szkoła ćwiczeń przy seminarjum = 118 dzieci.

Siedmioklasowa szkoła powszechna posiada 7 nauczycieli i 5 nauczycielek. Dzieci szkolnych = 500.

---

[1]) Cfr. „Sprawozdanie sem. 1926—1927 str. 9 i 10.

Szkoły ewangelickiej Kcynia obecnie nie posiada. Dzieci ewangelickie uczęszczają do niemieckiej wyższej szkoły prywatnej, w której uczą: 1 nauczyciel i 2 nauczycielki. Dzieci szkolnych = ca. 50.

Prócz tego istnieje w Kcyni szkoła dokształcająca dla młodzeży rzemieślniczej i handlowej.

Od roku 1888 aż do wojny światowej istniała tutaj wyższa szkoła żeńska (Höhere Töchterschule). Około r. 1910 istniała w Kcyni wyższa szkoła dla chłopców (Höhere Knabenschule), od seksty do kwarty.

Dziś dzieci obywateli kcyńskich kształcą się w wyższych szkołach i gimnazjach w Nakle i w Bydgoszczy.

VI.

Sprawy oświatowe pozaszkolne nie stoją w Kcyni na odpowiedniej wyżynie. Nie ma tutaj ani domu ludowego, ani bibljoteki lub też czytelni miejskiej, gdzie ogniskowałoby życie oświatowe. Prócz bibljoteki kolejowej, którą ufundował p. Pawlak z Nakła (około 340 tomów), Kcynia posiada także bibljoteczkę T. C. L. Kcyńskie towarzystwa posiadają mniejsze księgozbiory, z których jednak mało członków korzysta. Istniał swego czasu plan utworzenia wielkiej Książnicy Miejskiej im. Karola Libelta, w której miano złączyć wszystkie bibljoteczki kcyńskie. Przy bibljotece miała powstać czytelnia miejska. Wobec braku środków finansowych jednak musiano plan odłożyć na późniejsze, lepsze czasy.

Wszelkie rocznice i święta narodowe obchodzi się w Kcyni dość uroczyście. Są one jedyną okazją dla szerszych sfer obywatelskich, aby usłyszeć coś z historji polskiej i o sprawach narodowych. Z inicjatywy dyrektora seminarjum, p. Petera, utworzyła się w czasie ostatnim: „Miejscowa Rada Prezesów Towarzystw Kcyńskich", która ma czuwać nad sprawami oświatowemi i narodowemi urządzając obchody, odczyty i t. d.

10. STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE.

I.

Większość obywateli m. Kcyni stanowili zawsze Polacy-katolicy (patrz statystyka ludności), którzy, mieszkając na kresach naszej Rzeczypospolitej, zawsze musieli walczyć z naporem niemieckim. Sam dr. Warschauer pisze, że Wielkopolska była

jakby klinem wbitym w Marchję Wschodnią Państwa Niemieckiego, i że to położenie światowe (Weltlage) było powodem ciągłych walk między Polakami i Niemcami.

Tak, jak w innych miastach Wielkopolski, prawdopodobnie i w Kcyni mieliśmy swego czasu immigrację niemieckich rzemieślników i kupców. Wuttke m. i. pisze, że w XVI wieku rzemieślnicy i kupcy w Wielkopolsce byli Niemcami, lecz ulegli prędko spolszczeniu. Nie umieli się oprzeć wpływom kultury polskiej. Niemcy szczycą się tem, że miasta wielkopolskie po rozbiorach Polski znacznie się wzmogły i podniosły ekonomicznie. Kcynia podobno podnosła się po rozbiorach o 13% w stosunku do czasów polskich. Charakteru polskiego jednak Kcynia nie zatraciła, choć często trudno było rozpoznać jej oblicze polskie. Żywioł niemiecki razem z żywiołem żydowskim zaczął się tutaj panoszyć w rynku i w głównych ulicach miasta. Polacy jako ekonomicznie słabsi musieli się zadowolić drugorzędnemi ulicami i Grabowem. Bardzo ciekawy i pouczający jest wynik t. zw. „Urwahlen" z 28. IV. 1862 r., który Wuttke przytacza jako dowód niemieckości i znaczenia miast wielkopolskich. Niemców jako wyborców (Wahlmänner) wybrały miasta: Rawicz, Fordon, Skoki i t. d.

2 Polaków obok 10 Niemców wybrał Szubin, 3 Polaków obok 6 Niemców wybrała Kcynia, 4 Polaków obok 14 Niemców wybrało Nakło, 10 Polaków obok 21 Niemców wybrało Gniezno.

Z wyżej wymienionego zestawienia wynika, że Kcynia stosunkowo nie najgorzej zaakcentowała swoją polskość wobec Niemców. Aż do końca panowania niemieckiego Kcynia walczyła o swoją polskość i też zdołała zachować swój charakter polski.

Zato jednak miasto dawniej często nabierało fizjognomji miasta żydowskiego. Były lata, w których ilość Żydów dochodziła do przeszło połowy ilości mieszkańców (np. r. 1846); w latach około r. 1549 zaś, za króla Zygmunta III, musiała ją znacznie przewyższać, jeżeli ludność chrześcijańska, gnębiona przez żywioł żydowski, prosić musiała króla o obronę przed naporem żydowskim. Według „Słownika Geograficznego" w r. 1765 było w powiecie kcyńskim 1.928 izraelitów.

Zachowała się statystyka żydów z r. 1861, t. j. już z czasów naszych, która nam daje mały obrazek stosunków, jakie wówczas w mieście panowały.

Żydzi w Kcyni w r. 1861:

Ogólna liczba mieszkańców	2554	handlarze starzyzny	7	rzemieślnicy z kramem	9
Żydzi	684	kramikarze mniejsi	26	rzemieślnicy:	9
małżeństwa żydowskie	96	domokrążscy	4	właściciele gruntu:	2
Zatrudnienie żydów:		restauratorzy dla inteligencji	1	handlarze koni:	3
urzędnicy nauczyciele	3	zajazdy z szynkiem	2	wynajmujący powózki	2
kramikarze handlarze różności	16	jadłodajnie:	3	pomocnicy handl.:	3
handlarze żywności	18	szynki żydowskie	10	czeladnicy:	11
agenci żydowscy	4	destylatorzy	3	biurowi:	2
				robotnicy:	22
				służący:	21
				ubodzy:	6
				żebracy:	5

Z powyższego widzimy, że właściwie na handel i rzemiosło chrześcijańskie nie było już miejsca w Kcyni. Aby powyższe uzupełnić, dodać należy, że w r. 1848 np. wszyscy piekarze kcyńscy byli zydami, i cech piekarski składał się z żydów. (Porówn. ze statystyką handlu i rzemiosła). Na szczęście dziś, po Powstaniu Wielkopolskiem życie gospodarcze Kcyni przedstawia się zupełnie inaczej.

II.

Niemcy dość często starali się nadać Kcyni charakter niemiecki. Kurs polityki germanizacyjnej rozpoczął się na dobre po wojnie niemiecko-francuskiej, po r. 1870/71. W początkach powstania tutejszego seminarjum nieomal sami Polacy kształcili się na nauczycieli. Jak słyszałem z ust starych kcynian, seminarzyści, którzy uczyli się w swej uczelni języka polskiego, byli także krzewicielami ducha polskiego wśród mieszkańców. Wieczorami w mieście, lub za dnia po szosach i drogach kcyńskich, gdzie seminarzyści zażywali świeżego powietrza, rozbrzmiewały śpiewy polskie. Seminarzyści nosili zazwyczaj polskie maciejówki, a zimą przeważnie czapki barankowe.

Wpadł mi w ręce spis seminarzystów z r. 1875. Podaję kilka nazwisk dla wykazania charakteru polskiego tejże uczelni w pierwszych latach po jej powstaniu. Spis ten, wykonany przez

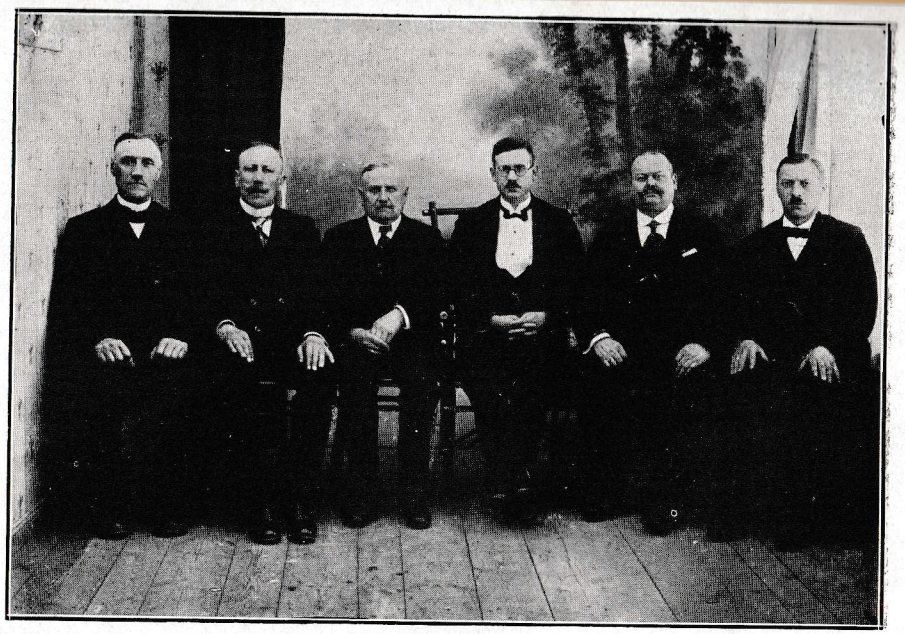

Magistrat miasta Keyni:
Burmistrz Władysław Rybarczyk, wiceburmistrz Maksymiljan Ziółkowski.
Członkowie Magistratu: Józef Kozłowski, Wojciech Batog, Franciszek Złotowicz, Łukasz Komasiński.

dyrektora instytucji, wykazuje poprawną pisownię nazwisk polskich.

Dyrektorem seminarjum był wówczas Polak Szafrański; nazwiska seminarzystów są następujące: Bartnicki, Ignacy; Dadaczyński, Kasper; Jasiak, Wiktor; Klawek, Ignacy; Kosmalski, Józef; Latosiński, Władysław; Menzel, Dawid; Mściszewski, Władysław; Nawrocki, Nikodem; Zmudziński, Wiktor; Błażejewski, Józef; Cywiński, Michał; Drozdowski, Jan; Jagodziński, Wincenty; Jaskólski, Antoni; Jeszke, Wacław; Kaniewski, Jan; Nowak, Franciszek; Strzelecki, Ignacy; Trynka, Anastazy; Zakrzewski, Antoni. Później jednak seminarjum zupełnie zgermanizowano, ściągając profesorów Niemców, oraz seminarzystów niemieckich z Westfalji, Nadrenji i innych części Niemiec [1]). Późniejszy dyrektor seminarjum Spannenkrebs był założycielem tutejszego „Ostmarkenvereinu" (zur Förderung des Deutschtums), a nauczyciele seminaryjni, niemieccy katolicy, szpiegowali nawet w kościele, czy ksiądz polsko-katolicki regularnie miewa niemieckie kazania i raportowali o tem swej przełożonej władzy. Jak dalece w Kcyni krótko przed wojną światową panoszyć się zaczęła niemczyzna, najlepiej tłumaczy nam Neumann w swym artykule: „Exin" w czasopiśmie hakatystycznem: „Aus dem Posener Lande" z r. 1914. Pisze on m. i., że targi kcyńskie w stosunku do innych miast Wielkopolski, są bardzo żywe i zdradzają wielki ruch handlowy. Obcy przybysz, zwiedzający miasto, ze zdziwieniem spotyka na rynku kcyńskim podczas targu, kobiety w strojach, które uwagę zwracają na siebie z powodu swych ogromnych kokard i wstęg czarnego koloru, z powodu swych szerokich sukien wełnianych, koloru cynobrowego, dalej dla swych chust i fartuchów w żywych kolorach, pięknie odbijających w ogólnym obrazku. Neumann kończy tryumfująco: „Westliche deutsche Stammesgenossen aus der Gegend der Porta Westphalica und dem Bückeburgischen haben in den meist fruchtbaren Strichen um Exin eine neue Heimat gefunden". Dalej na innem miejscu, pisze Neumann, że rząd pruski przez pobudowanie pięknych domów urzędniczych, często w środku ogrodów położonych, uprzyjemnia urzędnikowi niemieckiemu pobyt na Wschodzie. Kończąc opis dobrodziejstw, jakie ze strony rządu spadają na miasto Kcynię, wyraża życzenie, aby i północna część miasta

[1]) Była już mowa o tem na innem miejscu.

Kcyni (Grabowo), która jeszcze bardzo po polsku wygląda (t. j. brudna i nieregularnie wybudowana), jaknajprędzej doznała dobrodziejstw kultury niemieckiej.

Nie małą walkę stoczyli Niemcy w roku 1906 z tutejszem Bractwem Strzeleckiem, istniejącem jeszcze z dawnych czasów polskich. Bractwo to zawsze miało większość polską i z tego tytułu domagało się obrad w języku polskim.

Niemcy widząc się w mniejszości, nie chcieli na żaden sposób zezwolić Bractwu na pochody z bronią i na urządzanie strzelania podczas Zielonych Świąt. W końcu władza administracyjna zdecydowała się rozwiązać Bractwo Strzeleckie. Przełożeni Bractwa jednak pp. Synoradzki i Urbański nie dali za wygrane i odwołali się przez dr. Wł. Mieczkowskiego, b. adwokata w Poznaniu, do sądu administracyjnego w Poznaniu. Ostatecznie Niemcy jednak zwyciężyli i zgermanizowali Bractwo Strzeleckie. Dziś jednak znów Polacy panują w Bractwie Strzeleckiem; żywioł niemiecki jest w nim słabo reprezentowany.

Urzędowego spisu niemieckich burmistrzów kcyńskich nie odnalazłem. Na mocy podpisów w aktach miejskich stwierdziłem następujący porządek panowania burmistrzów miasta Kcyni:

około roku 1816 Krossek (Kgl. Regierungskommissarius),
„ „ 1833 Wyszecki,
„ „ 1843 Treuchel,
„ „ 1848 Stejerowicz (podczas powstania kosynjerów przez żydów denuncjowany),
„ „ 1848 Borowski, zast, burmistrza,
„ „ 1848 Nelte, komisarz, później burmistrz,
„ „ 1852 Goeritz,
„ „ 1853—1862 Bartlitz,
„ „ 1862—1865 Krenz,
„ „ 1868 aptekarz Zinnemann, komisaryczny burmistrz,
„ „ 1868 Kories,
„ „ 1870 Ludwik Knapkiewicz, długo przez rząd nie zatwierdzony,
„ „ 1910 Fröse,
„ „ 1913—1918 Stöckmann.

Kcyńska Rada Miejska za czasów niewoli, mimo większości ludności polskiej w Kcyni, była przeważnie niemiecko-żydowska. Żydzi, jako najbogatsi wśród mieszkańców miasta, przedewszystkiem w niej rej wodzili. W pierwszych latach XX stulecia Niem-

cy kcyńscy mieli nawet własną gazetę: „Exiner Zeitung", którą utrzymywał kcyński „Ostmarkenverein". Rząd pruski dawał na ten cel znaczne subwencje. „Exiner Zeitung" drukowała się w drukarni Wendlanda w rynku.

11. WOJNA ŚWIATOWA I POWSTANIE WIELKOPOLSKIE.

Kcynia, jak wszystkie nasze miasta i miasteczka, ucierpiała bardzo dużo w czasie ostatniej zawieruchy wojennej. Podczas wojny światowej cała młodzież kcyńska, jakoteż wszyscy mężczyźni w kwiecie wieku, musieli chwycić za broń, by walczyć za sprawę niemiecką, która nie była ich własną sprawą. Wskutek wojny życie w kcyńskiem seminarjum nauczycielskiem zamarło; seminarzyści podążyli do szeregów wojskowych, a w budynkach seminarjum utworzono szpital dla rannych. Później w roku 1918 ubikacje seminaryjne służyły jako koszary dla Heimatschutzów, a po 1. I. 1919 roku dla nowotworzących się wojsk polskich, przedewszystkiem dla kompanij bataljonu kcyńskiego, które rekrutowały się przeważnie z synów Kcyni i okolicy.

Całe nieomal życie miasta z powodu wojny zaczęło ustawać; handel i przemysł zaczął zanikać z powodu trudności uzyskania towarów i surowca. Magistrat na początku wojny światowej, dla braku monety zdawkowej, wydawał własne pieniądze miejskie, sztuki od 5 fen. do 5 marek. Pieniądz ten papierowy był dość artystycznie wykonany i ozdobiony herbem miasta, t. j. wizerunkiem orła białego. Liczba ludności zaczęła się cofać [1]). Ogółem 200 mężczyzn z Kcyni brało udział we wojnie. Liczba zabitych i rannych kcynian podczas działań wojennych jest dość pokaźna.

Dziś (r. 1924) Kcynia posiada inwalidów wojennych 38 i 42 wdowy wojenne. Żołnierze, pochodzący z Kcyni, walczyli na wszystkich frontach i w różnych armjach. Kilku kcynian należało także do armji generała J. Hallera, powstałej we Francji. Kilku innych poznało Anglję, przebywając dłuższy czas w niewoli angielskiej.

Gdy rewolucja niemiecka wybuchła, w Kcyni, za przykładem innych miast, utworzył się „Arbeiter- i Soldatenrat" (Al. Ka-

---

[1]) W roku 1910 Kcynia liczyła mieszkańców 3650, a po wojnie, t. j. w roku 1921 mieszkańców 3369. Obecnie jednak liczba ta znacznie wzrosła.

źmierczak, M. Lewandowski, Bolesław Dykier, St. Zakaszewski), który Niemcom dużo krwi napsuł [1]). Niemcy kcyńscy, obawiając się przewrotu politycznego w Kcyni, w grudniu 1918 roku ściągnęli z Bydgoszczy do Kcyni oddział „Heimatschutzu", który zakwaterowano w seminarjum nauczycielskiem. Dowódcą tegoż oddziału był Oberleutnant Freiherr von Groll, który swem bezwzględnem postępowaniem wobec tutejszych obywateli stał się plagą miasta. Wszystko to jednak na nic się zdało. Miasto zatryumfowało ostatecznie nad butą niemiecką w noc noworoczną 1919 roku, zrzucając z siebie jarzmo niewoli pruskiej. Istnieje książka niemiecka, napisana przez leutnanta i adjutanta III. Grenzschutzbataljonu, Karola Stephana, który opisuje dzieje Heimatschutzu w Kcyni, oraz w sąsiednich miastach, jako też walki powstańcze o Kcynię i cały powiat szubiński w okresie po 1 styczniu 1919 r., t. j. po przewrocie politycznym na korzyść Polaków. Wspomniana książka nosi tytuł: „Der Todeskampf der Ostmark 1918—1919" i została wydaną w Pile w roku 1919. Naturalnie jest to gloryfikacja bezcelowych walk „Heimatschutzów" przeciw oddziałom dzielnych powstańców wielkopolskich, którzy jako prawowici właściciele ziemi wielkopolskiej, nie szczędząc krwi i trudu, walczyli z najeźdźcami i wywalczyli wolność dla naszych miast i całej ziemi wielkopolskiej.

W książce: „Der Todeskampf der Ostmark" wypisano czarno na białem, że ludność niemiecka Kcyni w grudniu 1918 roku kilkakrotnie zwracała się do Oberltn. Grolla z prośbą, aby nie opuszczając miasta wytrwał na stanowisku i ratował Kcynię dla niemczyzny. Postępowanie Grolla wobec Polaków było tak bezwzględne, że gdyby (tak piszą Niemcy) wszyscy dowódcy „Heimatschutzów" tak energicznie i zdecydowanie postępowali wobec „idei przewrotowych" Polaków, to napewno Powstanie Wielkopolskie zdołanoby stłumić w zarodku. (Strona 24).

Lecz na nic się zdała energja Oberltn. Grolla i jego Heimatschutzu". W noc noworoczną 1919 roku garstka zuchów gołanieckich, pod wodzą przyszłego kapitana Kowalskiego razem z młodzieżą kcyńską podążyła na dworzec kcyński, gdzie kwaterował „Heimatschutz", ulokowany w wozach kolejowych. Polacy dzielnie zaatakowali wroga i po krótkiej walce rozbroili go. Przy tym ataku padło 3 Heimatschutzów, resztę wzięto do niewoli.

[1]) Patrz: „Przedpowstańcze zajście w Kcyni", Jan Mielecki, Księga Pamiątkowa Powst. Wielkp. Bydgoszcz 1925.

Od tego momentu zaczęła się nowa era polityczna dla Kcyni. Orzeł Polski, po tylu latach niewoli, znów roztoczył swe skrzydła nad starą królewską mieściną.

W pamiętnej nocy noworocznej 1919 r. młodzież kcyńska mogła sobie wykrzykiwać: „Niech żyje Polska!"; żaden żandarm pruski nie mógł już temu przeszkodzić.

Nazajutrz, w Nowy Rok, od samego rana patrole polskie uwijały się po mieście i cieszyły mieszkańców swemi barwami biało-czerwonemi na rękawach i orzełkami srebrnymi na czapkach. Niemcy zaś bardzo przestraszyli się widokiem powstańców, synów Kcyni, którzy patrolując po mieście z bronią w ręku, jak najwyraźniej zadokumentowali przybłędom, że skończyło się panowanie pruskie.

Rozpoczęła się teraz gorączkowa praca nad spolszczeniem miasta. Zawładnięto przedewszystkiem pocztą, koleją, magistratem i wszelkiemi instytucjami, które regulują życie miejskie. Komendantem wojsk kcyńskich mianowano porucznika Jana Sławińskiego z Ujazdu, p. Kcynią, organizatora i późniejszego dowódcę baonu kcyńskiego; komendantem miasta Mieczkowskiego ze Siernik, później Tadeusza Pietrykowskiego [1]). Panowie Al. Kaźmierczak, Miecz. Lewandowski, Edw. Sobecki, Al. Witosławski z Nakła, Tadeusz Mindak z Nakła, Wincenty Pietrykowski, dalej Józef Codrow, F. Bochacz, Wolński, Piotrowski, Jan Heyn, Małecki, Kornel Wierzbicki, Fr. Bała, Grzegorz Handke, Kazimierz Daszyński, Muszyński Hieronim, Maciejewski Władysław, Szalow Karol, Szyperski, a narówni z nimi cała młodzież Kcyni i okolicy, której nazwiska wytworzyłyby całą litanję, przyczyniła się do spolszczenia i utrzymania miasta w rękach polskich.

Wnet stanęło wojsko, rekrutujące się z młodych i starych kcynian oraz synów chłopskich i robotniczych z okolicy. Wszystkie stany brały udział we walce o oswobodzenie naszej dzielnicy.

Pod względem patrjotyzmu i ofiarności Kcynia nie ostatnie zajmowała miejsce.

---

[1]) Komendantami miasta Kcyni podczas Powstania Wielkopolskiego w roku 1919 byli:

1) Mieczkowski Edward ze Siernik, 2) Pietrykowski Tadeusz, 3) Czesnewski Kazimierz z Drążna, 4) Pietrykowski Józef, 5) Lewandowski Wacław z Łabiszyna.

Cały bataljon wojska uformowano w Kcyni w kilku dniach. Dnia 3. I. 1919 proboszcz kcyński, ks. kan. Opieliński w kościele farnym zaprzysiągł naszych powstańców i wojaków i zagrzał ich piękną przemową do walki o Kcynię i całą Polskę.

Nie było jednak wolno długo upajać się zwycięstwem. W Bydgoszczy zbrojono się zawzięcie przeciwko powstańcom. Niemcy wysyłali całe pociągi pełne wojsk na odcinek kcyński i nadnotecki, aby odebrać Kcynię, oraz wszystkie miasta zajęte przez Polaków. Największe walki stoczono o sąsiednie miasto powiatowe Szubin, w którem Niemcy mocno się usadowili. Dzielni wojacy kcyńscy, pod dowództwem por. Jana Sławińskiego, uderzali kilkakrotnie na Szubin, zacięcie broniony przez „Heimatschutz". Wreszcie cel osiągnięto. Powstańcy nasi, wzmocnieni pszez wojska, pozostające pod dowództwem generała Kazimierza Grudzielskiego, zdobyli Szubin.

Uwolnienie Szubina z jarzma pruskiego kosztowało nas dużo cennej krwi polskiej. Dzień 17-go stycznia 1919 r. był dla Kcyni dniem żałoby. W tym dniu Kcynia żegnała swych bohaterów, poległych we walce o Szubin, t. j. ś. p. Józefa Codrowa, Florjana Bochacza, Jana Szyperskiego oraz jednego nieznanego żołnierza. Miasto całe odprowadziło tych bohaterów na cmentarz kcyński, gdzie szczątki ich spoczywają razem ze zwłokami wszystkich powstańców, poległych we walkach o Kcynię, na froncie nadnoteckim.

Następują w lutym 1919 r. dla Kcyni dni krwawe, dni ponure. Sytuacja na froncie kcyńskim staje się coraz gorsza. Niemcy zgromadziwszy wielkie siły, zdobyli Szubin z powrotem i zaczynają okalać Kcynię żelaznym pierścieniem swych wojsk. Popłoch powstaje w mieście. Zaczynamy wątpić, czy uda się nam Kcynię utrzymać w rękach polskich. Cudem jednak zostaliśmy uratowani. Niemcy mimo największych wysiłków Kcyni nie zdobyli; nie zdołali opanować góry z klasztorem i cudami słynącym P. Jezusem. Powtórzył się Cud Jasnej Góry z czasów wojen szwedzkich.

W dzień Matki Boskiej, t. j. 2 lutego, jako też 3 lutego 1919 roku, małe siły polskie z pomocą Pana Jezusa, — jak to twierdzą wszyscy kcynianie — pobiły na głowę przeważające siły niemieckie pod Słonawami, Zabłociem i Kcynią. Pierścień okalający Kcynię w tym dniu przerwano, a Kcynia została uratowana.

O walce tej [1]) czytamy w niemieckiej książce: „Der Todeskampf der Ostmark", co następuje: „3 lutego rozpoczął się wielki atak na Kcynię. „Grenzschutz-Bataillon V" doszedł walcząc aż do zachodniego brzegu miasta i czekał tutaj na uderzenie „Grenzszutz-Bataillonu I", by z nim razem Kcynię szturmem brać! Plan jednak się nie udał. „Bataillon I", który przez Elizewo maszerował, zajął po małej walce W. Suchoręcz. Tutaj jednak pokazało się, że oddział nie był jeszcze w sobie dość „skonsolidowany", by móc przeprowadzić atak. Pod Malicami pochód zatrzymał się zupełnie. Od Szczepic rozpoczął się silny kontratek Polaków, którzy uchwycili „Bataillon V" z flanki, jakoteż z tyłu. Infanterja niemiecka, zdemoralizowana nagłym atakiem polskim, nie starała się wcale opanować sytuacji, lecz zaczęła w panicznym strachu uciekać, pozostawiając na łasce Bożej artylerzystów razem z armatami. Kanonierzy pruscy starali się ratować, co było można. Bronili się zacięcie, lecz wszelkie wysiłki były bezcelowe. Konie podczas walki im zastrzelono, a armaty stały się łupem Polaków". Tak mniej więcej piszą Niemcy o swej przegranej. Do tego dodać jeszcze należy, że bitwa z 3. II. 1919 r. miała wpływ na cały front nadnotecki. „Die Lage wurde jetzt kritisch" — piszą Niemcy.

Wojska niemieckie zdemoralizowane porażką, zaczęły częły uciekać i zatrzymały się dopiero częściowo za kanałem Noteci. „Heimatschutz" musiał opuścić Rynarzewo, Szubin, Łachowo; cały front zmienił się zasadniczo. Walna ta bitwa stanowi przełom w historji naszego powstania. Ataki Niemców odtąd zaczęły ustawać. Wytrwałość nasza została uwieńczona wielkim sukcesem.

Przez zwycięstwo pod Kcynią cała Wielkopolska została uratowana. Kcynia przecież była, jak mówił ś. p. generał Grudzielski, kluczem Wielkopolski. Po zdobyciu Kcyni przez Niemców bowiem wróg miałby drogę wolną do Gniezna i Poznania. Dzień 3 lutego 1919 r. jest dniem pamiętnym dla Kcyni. Zdobycz tego dnia była wspaniała. Nasi wojacy przywieźli na rynek kcyński 8 armat, 37 kulomiotów, 18 koni, 10 wozów taborowych, 1 kuchnię polową, niezliczoną ilość amunicji i t. d.

Dnia 7 lutego 1919 r. kompanja Obltn. Partenheimera wznowiła ataki na naszym froncie kcyńskim pod Studzienkami, lecz

[1]) Patrz też Dodatek: art. kpt. Palucha, „Szkic walki pod Kcynią, 3. II. 1919 r.

została po krótkiej walce przez nasze wojska rozgromiona. Leu nant Partenheimer poległ, a jego żołnierzy i 2 siostry Czerwoneg Krzyża wzięto do niewoli. Krótko potem wyznaczono linj demarkacyjną, a stan naszego posiadania, orężem wywalczon został uznany za obowiązujący. Pod Paterkiem, Gromadnem i na Notecią kcynianie trzymali straż na linji demarkacyjnej aż d ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przynależności ziemi wielk polskiej do Polski.

Pamięć dowódców frontu nadnoteckiego i kcyńskieg ś. p. gen. Kazimierza Grudzielskiego, kpt. Palucha, por. Fenrych por. Golniewicza, Jana Sławińskiego, jako też pamięć kompan kcyńskich, nakielskich, czarnkowskich, wyrzyskich, szubińskic średzkich, gnieźnieńskich, powidzkich, żnińskich, poznańskic które walczyły na kcyńskim froncie, powinna w Kcyni być zaws żywa! Nazwiska pułków: 4-go, 7-go, 8-go, 9-go i 10-go (strzelcó wielkopolskich), które na odcinku kcyńskim, bądź to się organiz wały, bądź to walczyły, nie powinny w pamięci Kcyni nig zaginąć!

W walkach o Kcynię zginęło razem około 50 bohateró wielkopolskich. Miasto z wdzięczności wystawiło im pomnik cmentarzu kcyńskim. Nazwiska poległych wyryto na tablicy ma murowej. Pomnik poległych, zbudowany przez Jana Wituckie z Kcyni, poświęcono dnia 29. X. 1922 roku. Ścisły komitet bud wy pomnika tworzyli: proboszcz kcyński: ks. kan. Opieliński, bu mistrz Władysław Rybarczyk, komisarz obwodowy Bolesław N wacki i porucznik rezerwy Tadeusz Pietrykowski. Pomnik w budowano ze składek publicznych miejskich i okolicznych ob wateli.

Nazwiska bohaterów, które umieszczono na tablicy marm rowej pomnika, są następujące:

1) powstaniec Józef Codrow z Kcyni, 2) powstaniec Florj Bochacz z Kcyni, 3) powstaniec Jan Szyperski z Kcyni, 4) p wstaniec Leon Bajer z Kcyni, 5) powstaniec Franciszek Pali z Kcyni, 6) powstaniec Walenty Kalka z Kcyni, 7) powstan Klemens Dastych z Kcyni, 8) powstaniec Ludwik Kuffel z Nak 9) powstaniec Tomasz Janicki z Paterka, 10) powstaniec Le Lasecki z Laskownicy, 11) powstaniec Kazimierz Graczyk z Bia żyna, 12) powstaniec Czesław Dobosz z Bnina, 13) powstan Józef Fiszer z Biechowa, 14) powstaniec Wincenty Galant z G tow, 15) powstaniec Konstanty Jankowski z Polichna, 16) pows

niec Józef Bizorowski z Wieszek, 17) powstaniec Franciszek Wietrzykowski z Kcyni, 18) powstaniec Jan Damazyn ze Szczepic, 19) powstaniec Szczepan Ciężki ze Rzemieniewic, 20) powstaniec Kazimierz Szczepaniak z Chłapowa, 21) powstaniec Franciszek Chłabowski z Tucholskich borów, 22) powstaniec Walenty Janek z Chorzempowa, 23) powstaniec Izydor Szymaniak z Świątownik, 24) powstaniec Andrzej Budziniak, 25) powstaniec Franc. Balcerek, 26) powstaniec Marcin Grobczyński z Janowca, 27) powstaniec Franciszek Kaźmierczak z Poznania, 28) powstaniec Marjan Trawczyński z Poznania, 29) powstaniec Stanisław Wiśniewski z Stęszewa, 30) powstaniec Franciszek Styziński z Szamotuł, 31) powstaniec Zygmunt Sikora z Kołaczkowa, 32) powstaniec Stefan Knach z Kcyni, 33) powstaniec borowy Wilke ze Szczepic.

Przytoczyć tu należy także nazwiska tych Kcynian, którzy polegli podczas walk z bolszewikami. Na froncie litewsko-białoruskim roku 1920, we walce z bolszewikami, zginęli z Kcyni i okolicy:

1) starszy szeregowiec Marjan Ignatowski z Kcyni pod Bobrujskiem, 2) szeregowiec Kazimierz Menzel z Kcyni pod Bobrujskiem, 3) starszy saper Florjan Codrow z Kcyni pod Jakimowskaja, 4) szeregowiec Leon Klawiński z Kcyni pod Wilejką, 5) szeregowiec Feliks Majewski z Kcyni na Białorusi, 6) szeregowiec Edmund Czechowski z Kcyni na Białorusi, 7) sierżant Kazimierz Putz z Kcyni na Białorusi (67 p. p.), 8) kapral Jan Lawrenc z Karmelity pod Smorgoniami, 9) starszy szeregowiec Stanisław Madaj z Tupadł pod Kosowem (67 p. p.), 10) szeregowiec Franciszek Dunajkowski z Dobiszewka pod Porpliszczami (67 p. p.), 11) szeregowiec Andrzejewski z Kcyni na froncie bolszewickim.

Spis członków honorowych Towarzystwa Powstańców w Kcyni (im. Codrowa Józefa), którzy się zasłużyli wobec miasta i frontu kcyńskiego (mianowani członkami honorowemi decyzją zebrania z dn. 10. IX. 1922 r.) jest następujący: 1) major Golniewicz Konrad, 2) kpt. Sławiński Jan, 3) kpt. Paluch Miecz., 4) kapitan Czerniak Jan, 5) kapitan Krenz Paweł, 6) porucznik Koczorowski Maciej, 7) porucznik Pietrykowski Tadeusz, 8) podporucznik Kaźmierczak Aleksander, 9) sierżant sztabowy Witosławski Alojzy, 10) chorąży Nowacki Józef, 11) Czeszewski Kazimierz, 12) Mieczkowski Edward, 13) Bilski-Poznań, 14) sierżant sztabowy Józef Pietrykowski-Toruń.

Celem uczczenia pamięci poległych powstańców i wojaków ustalił się w Kcyni zwyczaj urządzania pochodu wszystkich towarzystw, jakoteż obywatelstwa z wieńcami i sztandarami na cmentarz w dniu 1-go listopada. (Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny), gdzie po krótkiej modlitwie nad grobami poległych, oraz po odśpiewaniu „Roty" przed pomnikiem, wszystkie organizacje składają wieńce na grobach naszych bohaterów.

12 STAN OBECNY MIASTA.

I.

Po wypędzeniu Niemców z Kcyni zabrano się szybko do spolszczenia miasta. Wszystkie urzędy oraz szkoły stały się nieomal w jednym dniu polskiemi. Okazało się, że dusza miasta była zawsze polska, skorupa jedynie niemiecka. Patrjotyzm i duch ofiarny obywateli Kcyni okazał się najlepiej podczas Powstania Wielkopolskiego oraz podczas wojny bolszewickiej 1920 r. Cała młodzież kcyńska podążyła pod sztandary, by bronić zagrożonej Rzeczypospolitej.

Obywatele kcyńscy złożyli dużo ofiar na ołtarzu ojczyzny. Stan gospodarczy miasta podczas wojen światowej i bolszewickiej ucierpiał znacznie. Zmniejszyła się także ilość mieszkańców. Dziś jednak miasto przyszło już do równowagi. Wszystko pracuje trybem przedwojennym. Cegielnie kcyńskie produkują cegłę dla odbudowy kraju, a młyn parowy dostarcza mąki na chleb. Rzemieślnicy, przemysłowcy i kupcy po okresie dewaluacji marki zaczynają uzdrawiać swe przedsiębiorstwa, opierając swą gospodarkę na złotym polskim.

Seminarjum nauczycielskie kształci nauczycieli, którzy mają rozszerzać oświatę i kulturę polską. Życie organizacyjne miasta się wzmaga. Choć Kcynia jest małem miastem, posiada stosunkowo dużo towarzystw i organizacyj społecznych i zawodowych. Podaję poniżej spis towarzystw i organizacyj m. Kcyni (organizacyj istniejących oraz tych, które w Kcyni dawniej istniały):

1. Bractwo Strzeleckie. Data powstania (1350 r.), podana przez Bractwo, nie znajduje potwierdzenia w dokumentach królewskich. Natomiast znalazłem notatkę u dr. Warszauera, że istnieje wzmianka o kcyńskiem Bractwie Strzeleckiem w kcyńskich księgach grodzkich (z 30. IV. 1676. Ks. nr. 48, karta 677). Może być, że Bractwo, istniejące od r. 1350 zostało później

w r. 1676 potwierdzone, jak to często spotyka się w historji cechów i bractw.

Bractwo kcyńskie posiada za miastem, nad szosą wągrowiecką, wspaniałą strzelnicę z ogrodem. Dawniej strzelnica mieściła się w ogrodzie Retzlaffa. Pierwotnie bracia strzelcy posiadali strzelnicę na terenie, gdzie dziś się mieści mleczarnia kcyńska. [1])

2. Cech szewski od roku 1641.

3. Cech rzeźnicki.

Istniały tutaj dawniej cechy: piekarski, krawiecki, stolarsko-szklarski, młynarski, kowalsko-ślusarski garncarski. Znalazłem w aktach miejskich następujące zestawienie cechów z roku 1852 i 1854:

Do cechów kcyńskich należało członków	w roku 1852,	w roku 1854.
a) do cechu szewskiego „ „	81	70
b) „ „ piekarskiego „ „	6	8
c) „ „ krawieckiego „ „	16	33
d) „ „ stolarsko-szklarskiego „	34	28
e) „ „ młynarskiego należało „	75	64
f) „ „ kowalsko-ślusarsk. „ „	36	76
g) „ „ garncarskiego „ „	?	13

Przyjąć należy, że do cechów należeli także rzemieślnicy z okolicy. Z powyższego zestawienia wynika, że cechy kcyńskie były dość liczne. Dziś jednak życie cechowe powoli zamiera.

4. Sokół męski z r. 1907.

5. Sokół żeński z r. 1911.

6. Skaut, drużyna harcerska im. Władysława Jagiełły z r. 1924.

7. Tow. Przemysłowe z r. 1885.

8. Tow. Śpiewu „Moniuszko" z r. 1904.

9. Tow. Robotników katolickich z r. 1908.

10. Tow. Młodzieży polsko-kat. z r. 1910.

11. Tow. Powstańców i Wojaków im. Józefa Codrowa z r. 1921.

12. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczyposp. Polskiej, Filja w Kcyni z r. 1920.

13. Polski Związek Zawodowy istniał od 1908—1920.

14. Tow. Młodzieży Kupieckiej, od 1912—1923.

15. Koło Miłośników Sceny istniało w r. 1922.

16. Tow. Kupców.

---

[1]) Z opowiadań starych kcynian.

17. Straż Pożarna, dobrowolna i przymusowa.
18. Koło Rolnicze (mało żywotne).
19. Klub sportowy „Aquila" (młodzież) 1923 r.

Z organizacyj politycznych istniały za czasów niemieckich:

1. Polskie Tow. Wyborcze na m. Kcynię od 1910—1913 r.
2. Samopomoc Ludu Polskiego od 1913—1916.
3. Tow. „Straż" od roku 1906—1915.

Dziś istnieją jeszcze:

1. Związek Ludowo-Narodowy od 1921 r.
2. Narodowa Partja Robotników (prawica) od 1921 r.
3. Obóz Młodych Wielkiej Polski.
4. Polska Partja Socjalistyczna.

Niemcy posiadali dawniej następujące organizacje:

1. Kriegerverein od 1874 r.
2. Ostmarkenverein od 1906 r. (bardzo popierany przez władze miejskie i landrata; patrz poufne akta miejskie z czasów niemieckich).
3. Verschönerungsverein od 1892—1905.
4. Jugendpflege (do którego to towarzystwa w roku 1914 młodzież polska przymusowo należeć musiała; opornych zmuszano karami do stawiania się na ćwiczenia wojskowe).
5. Ortsgruppe des Verbandes der Fabrikarbeiter Deutschlands (organ. socjal.), rok 1911.

Dziś Niemcy (jawnie) posiadają w Kcyni:

1. Molkereiverband od r. 1921.
2. Zweigverein Deutscher Güterbeamter in Polen od r. 1922.
3. Landwirtschaftlicher Verein Exin (bardzo żywotny).

O niemieckich organizacjach politycznych w aktach miejskich nie ma żadnej wzmianki.

Polskie towarzystwa kcyńskie zostały ostatnio zrzeszone w t. zw. „Miejscowej Radzie Prezesów Towarzystw kcyńskich".

Jak z powyższego spisu wynika, w Kcyni istniało wzgl. istnieje około 40 organizacyj, co wobec małej ilości mieszkańców świadczy o wielkiej ruchliwości kcyńskich działaczy społecznych.

II.

Finanse miasta przedstawiają się dobrze; miasto Kcynia posiada dług w wysokości 50.256,70 zł., ciążący na rzeźni miejskiej i wodociągach miejskich. Miasto stara się jak może o swych obywateli. W czasach pod względem gospodarczym krytycznych

(n. p. zimą roku 1924/25), miasto własnym kosztem utrzymuje kuchnie ludowe, w których wydaje się 80—100 bezpłatnych obiadów dla biedniejszej ludności. O ile chodzi o bezrobotnych, których dzisiaj posiadamy w całej Polsce, to Kcynia stara się zatrudnić swych bezrobotnych przy czyszczeniu rowów, dróg, przy naprawie ulic i t. p.

W latach przeszłych sprawa bezrobotnych przedstawiała się następująco: od roku 1912—1921 Kcynia nie miała bezrobotnych, w roku 1922 było 30 bezrobotnych, w roku 1923 — 45 bezrobotnych, w roku 1924 — 25 bezrobotnych. Podczas zimy 1927/28 Kcynia miała ca. 70 bezrobotnych. Latem zaś Kcynia nie ma bezrobotnych.

Kcynia posiada własną gazownię od roku 1906. Przed wojną gazownia produkowała 147 000—150 000 kbm. gazu, dziś zaś około 100.000 kbm.

Miasto, dbając coraz więcej o wygodę mieszkańców, zamierza w najbliższej przyszłości zaprowadzić w mieście światło elektryczne. Wodociągi kcyńskie zostały zbudowane w r. 1915, t. j. już na początku wojny światowej. Wodę swą czerpie kcyński zakład wodociągowy ze źródeł podziemnych, za pomocą dwóch motorów gazowych po 10 K. M. Rocznie wodociągi dostarczają wody około 45.000—50.000 m³.

Kanalizacji Kcynia nie posiada. Prócz domu, służącego dziś miastu za ratusz, oraz gazowni i wodociągów, miasto posiada jako swą własność: dwa domy ubogich, więzienie miejskie, rzeźnię miejską, jeden dom dla sikawek straży pożarnej i 27 morgów ziemi uprawnej.

Budżet miasta przedstawia się następująco:

Za	rok	1910	ogólny	dochód:	45.800	marek.	rozchód	45.800 M.
„	„	1924	„	„	33.513	zł.	„	33.513 zł.
„	„	1925	„	„	40.311	„	„	40.311 „
„	„	1927	„	„	97.626.27	„	„	97.626.27 „
„	„	1928	„	„	100.330.68	„	„	100.330.68 „

Służba bezpieczeństwa w mieście jest następująco zorganizowana: Kcynia posiada posterunek Policji państwowej w sile: 1 przodownik, 1 str. posterunkowy i 2 posterunkowych. Zakres działalności służbowej tegoż posterunku rozciąga się na miasto Kcynię i rejon 14 kw. kilometrów. Wioski obwodu kcyńskiego nie posiadają specjalnych posterunków. Przed wojną ilość poste-

runkowych, t. j. żandarmów była mniejsza. Jak statystyka wykazuje, przestępczość w Kcyni i okolicy, w stosunku do czasów przedwojennych, zwiększyła się o 40%, co usprawiedliwia powiększenie służby bezpieczeństwa.

Miasto pozatem posiada swą policję miejską w osobie wachmistrza miejskiego, który nosi specjalny mundur miejski. Jego czynność polega na tem, aby w nocy czuwać nad bezpieczeństwem miasta i kontrolować stróżów nocnych, których miasto posiada dwóch. Stróże miejscy, opłacani przez miasto, są uzbrojeni w trąbki alarmowe na pożar i w dzidy dla odparcia ewentualnych ataków.

Miasto posiada pozatem jednego woźnego, który roznosi akta i pisma miejskie.

III.

Pierwszym polskim burmistrzem m. Kcyni od 14 czerwca 1920 r. jest p. Władysław Rybarczyk. Sekretarzem miejskim i policyjnym — p. Stefan Olszak, rendantem kasy miejskiej — p. Mieczysław Janiszewski.

Członkowie magistratu:

1. Burmistrz: Władysław Rybarczyk.
2. Maksymiljan Ziółkowski.
3. Franciszek Złotowicz.
4. Józef Kozłowski.
5. Wojciech Batog.
6. Łukasz Komasiński.

Kcyńscy duchowni, urzędnicy, lekarze i t. d.

Proboszcz kcyński: ks. kanonik dr. Jan Opieliński.
Sędzia powiatowy: p. Witold Liebich.
Adwokat i notarjusz: p. dr. Manstein-Henner.
Lekarze: 1. Dr. Stanisław Jedwabny,
2. Dr. Wiktor Christman.
Weterynarz: p. Eugenjusz Czekotowski.
Dyrektor seminarjum nauczycielskiego: p. Michał Peter.
Naczelnik poczty: p. Piotr Wrycza.
Zawiadowca stacji kolej. w Kcyni: p. Leonard Olejniczak.

IV.

Ratusza z czasów dawniejszych Kcynia nie posiada. Magistrat i władze miejskie mieściły się do roku 1920 w różnych domach obywateli kcyńskich, od których potrzebne ubikacje dzierżawiono. Dzięki zabiegom obecnego burmistrza, p. Władysława Rybarczyka, urzędy miejskie mieszczą się wszystkie w domu własnym, zakupionym przez Magistrat w czasie ostatnim. Magistrat nosi się z zamiarem przebudowania dzisiejszej swej siedziby i nadania jej wyglądu ratusza przez ewentualne dobudowanie wieży.

Spis ulic i placów miasta Kcyni.

Nr. bież.	Nazwa ulicy	Nazwa placu
1.	ul. Poznańka	1. Rynek (główny) 150 mtr. długi, 80 mtr. szeroki.
2.	Dworzec	2. Rynek warzywny 120 mtr. długi 40 mtr. szeroki.
3.	ul. do Wójtostwa	3. Targowisko końskie.
4.	ul. Garncarska	4. Targowisko bydlęce 50 mtr. długie, 30 mtr. szeroki.
5.	Wybudowanie II.	
6.	Wybudowanie III.	
7.	ul. Szewska	
8.	Rynek	
9.	ul. Polna	
10.	ul. Podgórna	
11.	ul. Gorska	
12.	ul. Młyńska	
13.	ul. Dworcowa	
14.	Wójtostwo	
15.	ul. Klasztorna	
16.	ul. Sądowa	
17.	Wybudowanie I.	
18.	Droga do Grocholina	
19.	ul. Farna	
20.	Cegielnia	
21.	Karmelita	
22.	Stalówka	
23.	ul. Cmentarna	
24.	ul. Wyrzyska	
25.	ul. Szkolna	
26.	ul. Krzywa	
27.	ul. Libelta	
28.	ul. Parkowa	
29.	ul. Ogrodowa	

Miasto posiada:

2. cmentarze katolickie (1 nowy, 1 stary)

2. cmentarze ewangelickie (w tem 1 stary nieużywany)

1. cmentarz żydowski.

Według „Słownika Geograficznego", Kcynia składa się z 5 oddzielnych miejsc czyli części:

a) Kcynia, miasto
b) Kcynia, kolonje, folwarki
c) Karmelin
d) Stalówka
e) Wydartowo

V.

Pierwszym polskim komisarzem obwodowym [1]) w Kcyni był p. Jan Heyn z Kcyni. Obecnie komisarzem obwodowym jest p. Bolesław Nowacki.

Obwód kcyński jest dość obszerny, należą do niego następujące gminy i obszary dwoskie:

1. Gminy.

1. Dębogórki, większość polska
2. Dębogórzyn, większość niem.
3. Dobieszewo, wioska czysto pols.
4. Dobieszewiec, „ „ „
5. Gromadno, większość niemiecka
6. Iwno, połowa Polaków
7. Józefkowo, większość niem.
8. Kaźmierzewo „ polska
9. Karolinowo, połowa Polaków
10. Kowalewko, większość niem.
11. Kowalewiec, „ „
12. Ludwikowo, „ „
13. Laskownica, wioska czysto polska
14. Łankowice, większość niem,
15. Łankowiczki, wioska czysto pols.
16. Miaskowo, wioska czyto polska
17. Malice, połowa Polaków
18. Mieszkowo „ „
19. Michalinka większość niem.
20. Nowawieś, połowa Pelaków
21. Oleszno, gmina 1 Polak i 1 Niem.
22. Paulina, większość niem.
23. Piotrowo, „ „
24. Palmierowo, wioska czysto polska
25. Rostrzębowo, połowa Polaków
26. Słupowiec, wioska czysto polska
27. Sipiory, większośc niem.
28. Studzienki „ „
29. Weronika „ „
30. Wojcieszyn „ „
31. Zabłocie, wioska czysto polska

2. Obszary dworskie.

1. Chwaliszewo	529	ha	właścic.	Michał Szulczewski
2. Dębogóra	1094	„	„	(państw.) dzierżawca T. Szrednicki
3. Dobieszewko	422	„	„	(niem.) Else Laengner
4. Grocholin	1286	„	„	(niem.) Zygm. Treskow
5. Kocewka	280	„	„	Gospodarze Polacy
6. Kowalewko folw.	917	„	„	Gospodarze Polacy
7. Krzepiszyn	108	„	„	kościelna
8. Mechnacz	141	„	„	(niem.) Herman Welke
9. Olszewo	530	„	„	(niem.) Magdalena Nałęcz-Kunowska
10. Rozpętak	420	„	„	(niem.) Eugen Landgraf
11. Sierniki	322	„	„	Edward Mieczkowski
12. Szczepice	1176	„	„	
13. Smogulecka wieś	945	„	„	Hutten-Czapski
14. Słupowo	370	„	„	Stanisław Szulczewski
15. Tupadły	410	„	„	(niem.) Jerzy Busse
16. Włodzimierzewo	299	„	„	Wincenty Kawczyński
17. Ujazd	87	„	własn.	kościelna, dzierż. Konstanty Śladziński
18. Żurawia	669	„	„	(niem.) Agnieszka Bülow,

[1]) Ostatnim niemieckim komisarzem obwodowym był p. Hansmann, pozasłużbowy oficer pruski.

Rada Miejska miasta Kcyni:
Władysław Nowak (przewodniczący); radni: dr. Stanisław Jedwabny, Walenty Czarnecki, Ignacy Szymański, Karol Krause, Ludwik Kasprowicz, Andrzej Szubert, Józef Kujawa, Marcin Grabowski, Wincenty Andrzejewski, Władysław Czochralski, Andrzej Przegiętka.

VI.

Kończąc opis dziejów Kcyni podkreślić należy, że choć Kcynia nie jest wielka i choć w historji naszej Rzeczypospolitej nie odegrała zbyt ważnej roli, to jednak zasługuje na uwagę choćby dla swego znakomitego położenia.

Na wzgórzach kcyńskich, jako też na krańcach miasta jest dużo miejsca dla wybudowania miłych i zacisznych will i domków. Ziemia w okolicy Kcyni, dotąd dokładnie niezbadana, zawiera glinę (liczne cegielnie w Kcyni) i różne inne skarby ziemne (w pobliżu: Wapno z solą i gipsem). Istniał swego czasu projekt uruchomienia w okolicy Kcyni fabryki produkującej wyroby ceramiczne, by znów wskrzesić dawniejszy przemysł garncarski i handel garnkami; zaniechano jednak wykonania tego projektu. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Kcynia z czasem, dzięki jej bogactwom, mieszczącym się w ziemi, stanie się wielkim ośrodkiem kopalnianym. Poza tem istnieją widoki, że władze wojskowe pobudują w Kcyni koszary dla wojska, które tutaj ze względu na bliskość granicy ma być ulokowane na stałe. Kcynia, posiadając stały garnizon, napewno zyska dużo pod względem ekonomicznym.

Kcynia, ongiś dumne miasto królewskie, które w swych murach gościło króla polskiego, a które dla swego przepięknego położenia robi z dala wrażenie średniowiecznego miasta warownego, zasługuje na to, by zwrócili na nią swą uwagę wszyscy ci, którzy kochają miasta polskie i którym na sercu leży rozwój miast polskich.

Niech 666 rocznica Kcyni przypomni całej Polsce nasze miasto, które nie jest ostatniem w rzędzie miast Rzeczypospolitej.

Własność
F. Folebrt

Z PRZESZŁOŚCI KCYNI
DODATEK

I.

Codex diplomaticus Maioris Poloniae (r. 1878. Tom I. Str. 353).

Boleslaus dux Poloniae 1262 Jun. 29 in Poznan, dat Rinero et Johanni civitatem Kcyn iure Theutonico locandam.

(Dokument lokacyjny z r. 1262.)

In nomine domini amen. Evanescunt simne cum tempore que geruntur in tempore, nisi recipiant a scripti vel sigilli memoria firmamentum. Noverint universi presentes et posteri ad quorum presenciam presens scriptum pervenerit, quod nos Boleslaus dei gracia dux Polonie perspecta fidelitate bonorum virorum, videlicet Rineri et Johannis, dedimus eis civitatem nostram que Kcina nominatur iure Teuptonico locandam, eo videlicet iure, quo civitates nostre Poznan et Gnezna in eorum legibus pociuntur. Preterea addidimus eis duas hereditates que Bobrownici et Pelgrinovo nuncupantur, Pratis vero in Pocepnicz incole civitatis dicte libere utentur. Molendinum ibidem sculteti nominati et eorum posteritas possidebit. Mansus antem ibidem dedimus eis octuaginta; sed racione locacionis Rinerus et Johannes et corum posteritas sextum mansum libere possidebunt et curiam sextam. Tercium vero denarium libere tenebunt de re qualibet iudicata. Evolutis autem tribus annis a festo sancti Martini proximo venturi, de quolibet manso fertonem argenti nobis solvent. Cives vero antiqui eadem libertate qua et novi perfruentur. Volumus antem, ut nec castellanus nec palatinus nec aliquis miles ad eos se intromittat. In cuius rei testimonium presentem paginam sigilli nostri munimine confirmamus. Datum in Poznan in festo Sancti Petri per manum Mathie nostri notarii, anno gracie Domini m. c. c. l. x. secundo. (Bobrownici, Pelgrinowo, Pocepnicz, nie odgadniono).

II.

Jana Długosza kanonika krakowskiego Dziejów Polskich ksiąg dwanaście.

(Przekład Karola Mecherzyńskiego.)
Tom I, II. Kraków „Czas" 1867.

a) Tom I. str. 353. — Rok Pański 1086. (Wyjątek).

„Judyta, księżna polska, wydaje na świat syna, którego nazwano Bolesławem; sama zaś wkrótce umiera. W Krakowie założony kościół św. Idziego, a wiele innych kościołów dochodami opatrzono.

Przez wszystek zaś czas, w którym Judyta, księżna polska, była brzemienną płodem poczętym z łaski Bożej przez zasługi św. Idziego, zajęta postami, bogomyślnością i modlitwą, na uproszenie sobie szczęśliwego rozwiązania. — — — dnia 20 sierpnia porodziwszy syna przedziwnej urody, spełniła przepowiednią zakonników św. Idziego i dostąpiła nagrody za swoje jałmużny i dobre uczynki.

...Od tego czasu zaczęto w Polsce czcić z wielkiem nabożeństwem św. Idziego, osobliwie zaś wzywały go w swoich modlitwach niewiasty niepłodne dla uproszenia sobie potomstwa. Za czem i Władysław książę Polski, zawdzięczając pobożnie uzyskaną pociechę w nowonarodzonym synu, wystawił mu w mieście Krakowie kościół, i nadał uposażenie na pewną liczbę kanoników; a później w całem Królestwie Polskiem po miastach, masteczkach, wsiach i folwarkach, jako to: w Tarszku, Pkanowie, Kłodawie, Kcyni, Krobi, Czyrnielowie, Giebułtowie i Zborowie biskupim, pozakładane zostały przez Władysława książęcia i jego rycerstwo kościoły, które dotychczas jeszcze istnieją."

b) Tom II.

Rok Pański 1256.

„Światopełk nie mogąc dobyć zamku zbudowanego w pobliżu Nakła, załogę jego wywabia zdradziecko w pole i poraża na głowę. Nareszcie za pośrednictwem krzyżaka Poppona obaj wojujący książęta przystępują do zgody.

„Świętopełk, książę pomorski, chociaż zwycięzcą z pod Nakła powracał, przewidując atoli, że za jeden zamek nieprawnie opanowany sroższa i zaciętsza wyniknie wojna między nim a jego siostrzanami i posiłkującemi ich sprzymierzeńcy, za pośrednictwem mistrza Poppona (był to Polak szlacheckiego rodu, krakowczyk (Cracovita), który wszedł do zakonu krzyżaków, z Świętopełkiem i Przemysławem przez matkę spokrewniony) począł Przemysława do wzajemnej nakłaniać zgody. Nie odrzucił i Przemysław za radą Poppona tej Świętopełka chęci pojednania się z sobą; zaczem zjechał na wzajemną umowę do wsi Kcyny w przeddzień św. Jakóba Apostoła.

...Obydwaj książęta zdali się nad sąd rzeczonego Poppona."

III.

„Städtebuch des Landes Posen" von Heinrich Wuttke, Leipzig. 1864.

(Geschichtliche Nachrichten von den einzelnen Städten des Posener Landes.)

Str. 291. „Exin"

Exin, p. Kcynia, Krcenia (1262 Kcyna, 1266 Kczina, 1277 Kcyn, 1420 Kcynia, 1458 Kczynya, 1480 Kczynija) auf einer Anhöhe gebaut. Die Aegidiuskirche soll daselbst schon am Ende des XI. Jahrhunderts gegründet worden sein von Wladislaus Hermann. Ein Pfarrherr von Kczina Namens Andreas kommt im Jahre 1266 als Ausfertiger einer Urkunde für den Her-

zog in Kalisch vor[1]). Im XIII. Jahrhundert war Exin schon Stadt. Boleslaus, Herzog von Grosspolen, dem sie gehörte, gab sie zu Posen im Jahre 1262 (civitatem nostram) seinen Getreuen Riner und Johann, damit beide dieselbe auf deutsches Recht anlegten, wie solches die Städte Posen und Gnesen hatten, und befahl, dass kein Starost, Woiwode oder Edelmann in diese Stadt eindringe. Er wies der Stadt 80, mit je einem Vierdung zu versteuernde Hufen und die Besitzungen Bobrovniki und Pelgrinovo zu, gestattete ihr auch die Nutzung der Wiesen in Pocepnicz. Die beiden Anleger bekamen die 6-te Hufe und das 6-te Gehöft steuerfrei, mussten aber das Drittel der Gerichtseinkünfte abführen (Urk CCI.). König Wladislaus bestätigte (in Ofen 1441) das deutsche Recht daselbst, entfernte das polnische Recht und alle Gewohnheiten, welche das deutsche Recht zu verwirren pflegten. Alle Strafsachen sollten vor dem Vogt der Stadt entschieden werden, dieser selbst aber nur von dem Königlichen Richter verurteilt werden können, wenn er durch eine mit königlichem Sigel versehene Ladung vorgefordert würde, aber auch dann nur nach deutschem Rechte. In Exin stand eine Burg (Urk. LXXXVII), die der Mittelpunkt einer Starostei war; in Exin wurden die Königlichen Landgerichte gehalten. Am Grodgericht war auch ein Archiv. Von der Burg bis zur Mühle die Mauer in Stand zu halten, war Exin verpflchtet (Urk. LXXXVII). Der Districtus Kczinensis wird im XV. Jahrhundert erwähnt; er unterstand bis 1765 dem Palatinate Kalisch, den Verpfändungen unterlag auch dieser Ort. König Wladislaus III. verschrieb ihn 1440 um 500 Mark dem Albert Slupski, 1441 schrieb er für denselben 400 Mark auf Exin, behielt sich aber das Recht des Aufenthaltes daselbst vor; Kasimir verschrieb 1455 dem Mathias de Slupy 200 Mark auf Exin. Vogt von Exin war nach der Mitte des XV. Jahrhunderts Simon Czayka; dessen unmündiger Sohn Paul verkaufte nach dem Rath seiner Freunde am 2. März 1480 die ganze Vogtei mit aller Herrschaft, allen Gerechtsamen und Besitzungen, Einkünften und Gefällen um 100 Mark an Michael Drogosch. Nach der Veranlagung von 1458 hatte es 6 Krieger zu stellen. Im XVI. Jahrhundert bestätigten den Freibrief der Stadt von 1441 die Könige Sigismund II., August und Stefan in den Jahren 1563 und 1585. Den christlichen Bürgern der Stadt war der Hereinzug und die Vermehrung der Juden ein Aerger. Sie führten darüber bei König Sigismund III., als derselbe im Jahre 1594 in Exin war, Beschwerde und er verbot am 12. September, dass noch mehr Juden sich in Exin niederliessen, setzte auch die Jahrmärkte der Stadt fest. Johann Kasimir endlich wiederholte 1649 die Bestätigung des vor 208 Jahren gegebenen Freibriefs. Im zweiten Schwedenkriege litt der Ort. 1656 fand bei ihm ein Treffen statt. 1768 wurde der Kreis von Kalisch abgelöst und unter Gnesen gestellt. 1773 ward Exin preussisch. Damals war Töpferei im Schwunge und Exin führte einen bedeutenden Topfhandel. Aus alter Zeit gab es in Exin ein Karmeliterkloster. Auch ein Hospital war entstanden. Zu einem „Gnadenbilde" in Exin wallfahrteten viel Gläubige. Im Jahre 1848 war Exin auch der Schauplatz von Unordnungen; Soldaten besetzten die Stadt.

---

[1]) Exin: Raczyński, cod. dipl. Maj. Pol. S. 62.

Bewaffnete Polen, welche im Einverständnis mit Einwohnern standen, versuchten am Abend des 7. Mai, während die Offiziere sich in einer Gesellschaft befanden, die Stadt zu überrumpeln, wurden aber nach einem Strassengefecht herausgeschlagen. 1861 kam es wieder zu unruhigen Auftritten, das einemal am 14. April, bei dem Markte zu einer grossen Schlägerei zwischen Deutschen und Polen, das andere mal im August; als die Regierung das längst unbenutzte, halbverfallene Klostergebäude abtragen lassen wollte, widersetzte sich der Propst Pluciński sammt der katholischen Ortsbevölkerung den Bauhandwerkern und hinderte anfangs den Abbruch. Im Jahre 1788 bestand Exin aus 156 Häusern und 895 Einwohnern, 1816 aus 210 Feuerstellen, 2 katholischen, 1 evangelischen Kirche, und hatte 1417 Einwohner (839 Katholiken, 168 Lutheraner, 410 Juden, im Kloster waren 9 Mönche). 1837 betrug die Einwohnerzahl 2074, 1843 — 2327, 1858 — 2464, 1861 — 2568.

IV.

Pastor Ph. Fuss-Hippel.

„Aus Vergangenheit und Gegenwart der evangelischen Kirchengemeinde Exin“. (Wyjątek. — Str. 1—7).

„Eine der bedeutendsten Wunden im alten Königreich Polen waren die immer wiederholten Glaubens-Bedrückungen und Verfolgungen der Dissidenten — h. h. der Protestanten und der Union mit Rom nicht zugehörigen Griechisch-Katholiken. Als Graf Stanislaus Poniatowski als neuer König von Polen gewählt worden war, atmete das Land auf ung ging es als heller Jubel durch alle evangelischen Herzen, als am 1. Dezember 1767 unter dem neuen König auf dem Reichstag zu Warschau Glaubensfreiheit verkündet ward und jene 4 Artikel unterzeichnet wurden, durch welche, wenigstens zum grössten Teil, den Evangelischen ihre alten Rechte zurückgegeben wurden, die von den polnischen Königen so oft beschworen und so oft gebrochen waren.

...In Schmiegel sang man im Festgottesdienst:

„Jauchzet, jauchzet, ihr Sarmaten,
Alles ist nach Wunsch geraten!
Stanislaus sitzet schon
Glorreich auf dem Königsthron.

Oeffnet euch, hr Himmelsauen,
Lasset Heil und Segen tauen,
Auf den König, auf das Land,
So trifft man auf unseren Fluren
Immerfort die schönsten Spuren
Von des Höchsten weiser Hand“ u. s. w.

— — — — — — — — — — —

Doch noch einmal sollten alle Schrecken des Religions- und Volkskrieges das unglückliche Land heimsuchen, bis es, fast verwüstet, unter

dem **milden, gerechten Zepter der Hohenzollern** wahre Duldung, Frieden und Kultur fand.

Als Protest gegen die Duldung der Evangelischen wurde den 29. Februar die Konföderation zu Bar in Podolien geschlossen, welche neben der Unabhängigkeit von Russland vor allem die Einheit der Kirche, d. h. die alte Knechtung der Evangelischen und Griechisch-Katholischen auf ihre Fahne schrieb und in der Folge vor allem die heute zu Oesterreich und Russland gehörenden Teile Polens verwüstete.

— — — — — — — — — — —

Was Wunder, wenn der Religionskrieg gegen die Evangelischen trotz des schönen Warschauer Religionstraktats auf Duldung und Gleichstellung bald allerorten aufflammte, und zwar sollte Exin für unsere Provinz den Anfang machen.

Am 5. Juni 1768 rief in Exin der Posener Tafeldecker und Oberster der Fahne von Schneidemühl von Rydzyński zu Konföderation, d. h. zur Auflehnung gegen den König und zur Unterdrückung der Evangelischen auf. Der Adel um Exin schloss sich ihm an und wählte ihn zum Marschall. Bald fielen ihm Soldaten und allerhand wildes Volk zu, so dass er schon nach wenig Tagen einen Vorstoss auf Posen wagen konnte, der freilich durch den tatkräftigen russischen Major Drewitz vereitelt wurde, und Rydzyński am 14. Juni über 100 Tote und viele Gefangene, dazu etliche Fahnen kostete. Nur 9 Tage hatte die Exiner Konföderation gedauert, aber doch den ganzen Osten unserer Provinz in Aufruhr gebracht. Versprengte Konföderierte zogen herum und erfüllten alles mit Raub, Brand und Mord. Bis Ende Juli zählte man allein über 50 ermordete Postreiter. Die Ueberfälle einzelner Evangelischer und ganzer Hauländerdörfer sind gar nicht zu überschauen. Schon war kein Evangelischer, der als solcher erkannt wurde, seines Lebens sicher. Dazu schickten die katholischen Geistlichen in den Städten und auf den Dörfern herum und liessen um Almosen zu Seelenmessen für die gefallenen Konföderierten bitten, also für die Empörer gegen ihren König und die Mordbrenner des Landes. Kein Wunder daher, dass trotz des schmählichen Scheiterns der Exiner Konföderation alsbald neue Konföderationen entstanden. So entfaltete am 17. Juli in Janiszkowo bei Znin Uleiski das Konföderationsbanner; bald darauf in Gostyn Dzierzanowski u. a. vor allem Malczewski, den die vereinigten Aufständigen zu Wreschen zum General-Konföderatonsmarschall wählten. Und wie hausten die Konföderations banden im Lande!...

(Następują opisy okrucieństw oraz prześladowań, jakich rzekomo dopuszczono się na ewangelikach.)

— — — — — — — — — — —

Doch genug von diesen Schreckensbildern. Die ganze Provinz war völlig ruiniert, die Städte entvölkert, ganze Döfer verödet, weite Strecken Landes zur Wüste geworden; die Evangelischen, bis aufs Blut versucht, dezimiert und völlig verarmt. Da verständigten sich im Februar 1772 Russland, Preussen und Oesterreich, um dieser Anarchie des Landes ein Ende zu machen, über eine Teilung Polens, und Friedrich d. Gr. erklärte am 13. September Westpreussen und den Netzedstrikt für preussisches Gebiet.

Es folgte zum Segen des Landes 1793 die zweite Teilung Polens, bei der auch das übrge Posen Preussen einverleibt wurde, und damit Ordnung, Kultur und Frieden erlangte."

V.

Wyjątek z „Księgi Pamiątkowej Powstania Wielkopolskego".
Bydgoszcz 1925.

a) Jan Mielecki, **„Przedpowstańcze zajście w Kcyni".**
(Wyjątek.)

„Około 19 listopada 1918 r. doszły do Kcyni pogłoski o zapisywaniu się młodzeży do wojska polskiego w Poznaniu. W Kcyni samej syn żandarma Ditsch rzuca myśl utworzenia niemieckiego Soldatenratu. Polacy uprzedzają go, zwołując wiec, celem wyboru rady żołnierskiej z większością Polaków. Wiec odbywa się w restauracji p. Kozłowskiego, zebranie prowadzą pp. Książkiewicz i Zakaszewski z Kcyni. Tworzy się Soldatenrat z 8 członków (wszyscy Polacy). W przeciągu 5 dni uzbraja się w karabiny częściowo przywiezione ze sobą z frontu przez żołnierzy, częściowo karabiny model 71 odebrane z Gildy Strzeleckiej z Kcyni. Zaraz w pierwszych dniach powołuje Soldatenrat radnych miasta do Magistratu i żąda polepszenia bytu biednych i t. d. Przy tej okazji wywiesza sztandar czerwony na magistracie i poczcie. Przewodniczący rady miejskej Justizrat Lewi oświadczył: Meine Herren, wir erkennen Sie als die höchste Gewalt in der Stadt an. Was Sie befehlen, soll geschehen.

Teraz Soldatenrat, w którem bardzo sprytnie na korzyść polskości działać umieli panowie Mieczysław Lewandowski i Aleksander Kaźmierczak z Kcyni starali się wziąć wszelką władzę w swoje ręce i Niemców wogóle nie dopuścić do działania. Zajmuje się więc zwalnianiem powracających żołnierzy i tajną agitacją rewolucyjną. (Niemcy starają się o wojsko z Bydgoszczy, by nie dopuścić Polaków do opanowania władzy w Kcyni). Polacy dowiadują się przez urzędnika kolejowego Graczkowskiego, że przybywa pociąg wojskowy. Cały Soldatenrat chwyta za broń i spieszy na dworzec, aby nie dopuścić do wyładowania żołnierzy. Grenzschutz zatrzymuje się w Szubinie i przybywa do Kcyni dopiero później, w sile 1 oficera Oberleutnant Groll i 55 żołnierzy, 2 C. K. M.

Niemcy wkraczają do miasta, trzymając ręczne granaty w rękach, bagnety na karabinach, krzycząc: „Nicht stehen bleiben, sonst wird geschossen".

Rada żołnierska wzywa oddział do natychmiastowego opuszczenia miasta, o ile nie chą mieć awantur. Oberleutnant Groll jednakże tłumaczy się: „Die Polen wolen einen Putsch vorbereiten, dazu bin ich hergesandt und habe Befehl, hier zu bleiben". Pozostaje i kwarteruje w Seminarjum. Następnego dnia rada żołnierska zwołuje radę miejską i obraduje w obecności Grolla nad obsadą dworca, magistratu i poczty. Niemcy i Groll na to się nie godzą. Oberleutnant Groll podczas zebrania siedzi w kącie z rewolwerem w ręku, trzymając go skierowanego na każdego przemawiającego Polaka, co dało okazję do częstego śmiechu po stronie polskiej.

Po rozbiciu się zebrania Obltn. Groll telefonuje do Bydgoszczy po posiłki, M. Lewandowski jednakże wydziera mu słuchawkę i nie pozwala telefonować. Groll grozi rewolwerem. Lewandowski wybija mu go z ręki. Groll i radni miasta opuszczają wielce rozgoryczeni salę.

Rada miejska i rada żołnierska żąda ponownie opuszczenia miasta przez wojsko. Groll zasłania się rozkazem i pozostaje.

Dwa dni później otrzymuje załoga kcyńska posiłki: jedną kompanję karabinów maszyn. 54 pp. z Kołobrzega i 6 C. K. M. Groll niespodziewanie napada radę żołnierską, rozbraja ją i odbiera 13 karabinów.

Na nic jednak nie przydały się te ostrożności ze strony Niemców. We wszystkich sercach polskich wrzała chęć czynu! Więc niedługo mogli Niemcy popasać w Kcyni. Kiedy rozeszła się po Kcyni wieść, że Poznań wolny, że w Wągrówcu powstańcy chwycili za broń, odnieśli zwycięstwo, uderzyli i kcyniacy na Niemców i to z wcale wydatnym skutkiem. Na onczas przybył Kcyni na pomoc por. Kowalski z Wągrówca ze swym oddziałem, a o tem napisał i on swe wspomnienie."

b) Włodzimierz Kowalski, major.

„Noc sylwestrowa i Nowy Rok 1918/19 w Kcyni".
(Wyjątek.)

„Było nas niewielu, może dziesięciu, z dwoma karabinami, dnia 30-go grudnia 1918 o godz. 15 w Gołańczy na rynku, kiedyśmy rozpoczęli wojnę z Niemcami. Poszliśmy na dworzec, pocztę i komisarjat obwodowy i wszędzie ogłosiliśmy osłupionym urzędnikom pruskim, że władzy niemieckiej nie uznajemy.

Dnia następnego robimy Polskę podług recepty gołanieckiej w Panigrodzu, stacji kolejowej w kierunku Kcyni.

Robienie Polski tak jak w Gołańczy i Panigrodzu nie zaspakajało naszych ambicyj. Więc marsz na Kcynię!

Z Kcyni nie dochodziły do Gołańczy żadne wiadomości. Wiedzieliśmy tylko tyle, że tam Niemcy są napewno i to w sporej liczbie. Niezmordowany Józef Wyszomirski z Gołańczy sprowadził dnia 31 grudnia znanych dwóch obywateli ziemskich z pod Kcyni, pp. Mieczkowskiego i Szulczewskiego, aby się od nich dowiedzieć cośkolwiek o Kcyni.

Na podstawie otrzymanych wiadomości zbudowałem plan ataku na Kcynię.

Sokoli kcyńscy przyrzekli przez usta swego prezesa p. Mieczkowskiego współpracę i stanąć mieli do walki o północy na łące po prawej stronie szosy, tuż pod stacją kolejową Grocholin. Wobec tego, że kcyniacy nie posiadali broni, przyrzekłem im przywieźć broń, którą otrzymałem z Wągrówca.

Wiadomości o Niemcach w Kcyni były następujące: w Seminarjum Nauczycielskiem jedna kompanja, na dworcu jedna kompanja i pociąg pancerny, na moście Kcynia—Szubin dwie armaty.

Kcynię znałem z czasów przedwojennych bardzo dobrze. To mi ułatwiło pracę. Niemców w Seminarjum chciałem odciągnąć od walki

przez pertraktacje. Tak samo zdobycie armat na moście nie sprawiało mi w planie żadnych trudności.

Gorzej było z dworcem i pociągiem pancernym. Pan Szulczewski przyrzekł mi dostarczyć **jeden** granat ręczny. Tym granatem chciałem pociąg zdobyć. Taki był plan ataku na Kcynię. Stało się jednakowoż inaczej.

O godz. 23-ej, 31 grudnia, siadała gołaniecka wiara ochoczo na wozy. Miało się wrażenie, że jedziemy na wesele, a nie na wojnę. Noc mglista i trochę dżdżysta, ale ciepła. Wsiadam więc z moim adjutantem, Jackiem Wyszomirskim, właścicielem powozu Tadeuszem Drogowskim i dwoma zuchami Zaworskimi do powózki i jadę na samym końcu. Po drodze przyłączają się do nas ochotnicy z Czeszewa.

Na wysokości Panigrodza, w pobliżu gorzelni na szosie Wągrówiec—Kcynia wozy nagle stają. Pan Mieczkowski przywozi z Kcyni najnowsze wiadomości. Sokoli kcyńscy nie biorą udziału w walce, albowiem Niemcy są poinformowani o nastąpić mającym ataku i poczynili odpowiednie przygotowania.

Byłoby warjactwem narażać niepotrzebnie ludzi. Trzeba inaczej działać. Zostawiam wozy na szosie mniej więcej w odległości 2 kilometrów od Kcyni i jadę z Wyszomirskiem Jackiem, Drogowskim i Zaworskimi do Kcyni. Byłem zdecydowany na wszystko: albo przemocą, albo podstępem muszę dostać się do Kcyni.

Wjeżdżamy do miasta. Na ulicach spokój. Niemców nie widać, ani patroli, ani posterunków. Co to ma znaczyć? Na rynku spotykamy stróża. Wołamy go do siebie. Dowiadujemy się od niego, że Niemców w Seminarjum niema, niema armat na moście, ani pociągu pancernego, jest tylko jedna kompanja na dworcu. Kamień z serca mi spada. Nakładmy nsze odznaki na czapki, jedziemy na dworzec, aby zobaczyć, co tam się święci. Tuż przed dworcem, przy głównem wejściu widzę dwóch drabów w hełmach stalowych. To warta! Gruszczyński, woźnica, zajeżdża wyciągniętym kłusem przed nosy Niemców. Zatrzymanie koni, ubezwładnienie Niemców, to tylko sekunda. Powózka zawraca. Odprowadzamy jeńców w zacisze. Jeden z nich to Polak z pod Nakła, drugi kute Niemczysko. Ostatni śpiewa całą litanję. Dowiaduję się od niego, że towarzysze jego śpią w wagonach i że mają pięć karabinów maszynowych.

Robię nowy plan. Widzę że położenie Niemców jest fatalne. Zwycięstwa jestem pewien. Posyłam Drogowskiego po moich ludzi.

Zbiera się około mnie garstka kcyniaków. Dowiedzieli się, że Polacy już są w Kcyni. Przychodzą ofiarować swoją pomoc.

Moich ludzi ni słychać, ni widać. Boję się, że Niemcy spostrzegą brak posterunku a wtedy będzie gorzej. Nareszcie słyszę ciche stąpanie, widzę pierwszych. Niosą na barach karabin maszynowy.

Chwytam mocniej mój browning i wskakuję na rampę. Obchodzę szopę towarową i staję przed pociągiem, a równocześnie oko w oko przed posterunkiem niemieckim. Niemiec, ogromnie zdziwiony, patrzy na mnie. Czuję jego dech, a zarazem alkohol sylwestrowy. Nie mam odwagi go zastrzelić. Odbieram mu karabin i strzelam mu tuż nad uchem w po-

wietrze. Niemiec się ze strachu przewraca i spada z rampy pod wagon. W tym momencie Niemcy się budzą, otwierają wagony i mierzą do mnie. Błyskawicznie wskakuję na platformę pierwszego wagonu i to ratuje moje życie. Rozpoczyna się wściekła strzelanina. Kule świstają mi ze wszystkich stron nad głową. Krzyczę na całe gardło: „Bracia do wagonów!" Jeszcze jedna sekunda a już jesteśmy w wagonach. Oficer niemiecki chce uciekać na lokomotywę. Chwytają go za kołnierz. Widzę, jak Niemcy niby worki z mąką wylatują z wagonów. Nasi ich wyrzucają. Jeszcze kilka sekund, walka ustaje.

Bierzemy do niewoli jednego oficera i 80 szeregowych, zdobywamy pięć karabinów maszynowych, kilka koni, dużo amunicji i kuchnię polową. Po stronie niemieckiej trzech zabitych, po stronie naszej strat żadnych. Co zrobić z jeńcami? Oficera zatrzymujemy, szeregowych puszczamy w kierunku Nakła. Nad ranem przychodzą do Nakła i sieją między grenzschutzem popłoch. Nakło się w Nowy Rok bez wystrzału Polakom poddaje.

Gdy moi ludzie, prowadzeni przez Drogowskiego, weszli do miasta, jeden z dygnitarzy sokoła kcyńskiego w dobrej wierze oddzielił mi część moich powstańców na skręcie od szosy Kcynia—Szubin—dworzec i poprowadził ich z drugiej strony dworca przez pola do ataku na dworzec. Wielkie szczęście, że się nic nie stało. Niemcy byli coprawda w pułapce, ale właśni ludzie mogli wzajemnie się postrzelać.

Po braterskiem podzieleniu się łupem z kcyniakami, powierzeniu władzy nad miastem panu Mieczkowskiemu wróciliśmy upojeni pierwszem zwycięstwem nad Niemcami nad ranem do Gołańczy.

Po tylu latach niewoli przyniósł Nowy Rok 1919 Kcyni utęsknioną wolność, a nam po łatwem zwycięstwie nad Niemcami wiarę, że wrogów naszych odwiecznych w dalszej powstańczej robocie pokonamy."

VI.

„Wolność", rok I, nr., 1 str 3—5

„Szkic walki pod Kcynią na froncie północnym w dniu 3 lutego 1919 r."

„Patrząc z perspektywy minionych dni na powstańcze boje na froncie północnym, widzę w walce pod Kcynią w dniu 3 lutego 1919 roku jedną z większą, bodaj czy nie największą z bitew, jakie mieliśmy do staczania z nieprzyjacielem na froncie północnym. Że ta walka pod Kcynią się rozegrała, nic dziwnego, staliśmy przecież pod bramami Bydgoszczy, twierdzy i ostoji ruchu niemieckiego. Dowódcy niemieccy zupełnie słusznie przewidywali atak na Bydgoszcz z naszej strony. Wiedzieli bowiem oni, że w Poznaniu, centrali ruchu powstania, organizują się poważne oddziały powstańcze, które mogłyby być rzucone na Bydgoszcz i które też faktycznie kilka dni po walce nadeszły. Niemieckie dowództwo pragnąc nas ubiec, miało na uwadze dwa cele, — pierwszy: przerwać linję nielicznych naszych posterunków i zająć Kcynię, zmuszając nas przez to równocześnie do

opuszczenia Szubina, a gdyby się manewr ten nie udał, drugi cel: za pokoić nasze siły powstańcze i wstrzymać atak polski na Bydgoszcz. Or tacja była niezła. Ne zdołali nas wprawdzie złamać, ponieśli nawet klę osięgnęli jednakże drugi cel, rzucili niepokój w szeregi powstańcze, g na zaatakowanie Bydgoszczy nie starczyło nam sił, mimo nadejścia siłków z Poznania.

Wybrałem dzisiaj do naszkicowania rozmyślnie walkę z 3 lut 1919 nietylko dlatego, że uważam ją za największą z potyczek na fro północnym, lecz także z tego powodu, że było w tym dniu 3 lutego 1 roku wśród tej małej gromadki powstańców, którzy posterunku opuścili, tyle bohaterstwa, tyle poświęcenia, wiary w Polskę, która m żyć, bo my powstańcy tak chcemy, że trzeba to dzisiaj na uroczyst zjazdu przypomnieć, podnieść wysoko i znowu ostrym głosem rozk krzyknąć: Nasza sprawa musi żyć, bo my powstańcy tak chcemy!

Zechcejcie posłuchać teraz druhowie raportu mego, który w dz po bitwie pisałem, suchy, bezbarwny, odpowiadający ściśle ówczesne stanowi rzeczy:

„Linja naszych posterunków w odcinku kcyńskim i szubińskim p wadziła przez Smogulec, Smogulecką Wieś, Kaźmierzewo, Dębogórę z sunięty odwachem w sile jednego plutonu we Viktoriathal, dalej R strzembowo, Szczepice, Elizewo, Pińsk, Wolwark, Neuwelt, Blumenth Łapigrosz, Florentowo.

Siły nasze rozstawione były w poszczególnych wsiach wyżej wym nionych w rozmaitej ilości — bardzo nikłej. Silniejsze oddziały b w Szczepicach, w Pińsku i Zalesiu.

Artylerja nasza stała: dwie ciężkie 15 cm. haubyce w Helmsdo ze stacją obserwacyjną na punkcie trygonometrycznym Bismarckk (wzgórze 162) w pozycji, 2 polówki 7,7 pod Szczepicami i 2 w Zalesiu dyspozycji, 1 polówka w pozycji pod Neuwelt, 1 lekka haubyca w odcin II. pod Bagnem i polówka 7,7 do dyspozycji w Zalesiu.

Nieprzyjaciel stał w poważnej liczbie i rozporządzał w tych odc kach, jak rozkazy podchywcone wykazywały, siłą przeszło 4 kompletny baonów piechoty, oddziałów kulomiotów, miotaczy min, kawalerji, tele nistów i licznej artylerji, która w akcji przeciwko Kcyni operowała trze baterjami po 4 działa armat polowych i dwoma baterjami ciężkich haub z odcinku szubińskiego

Akcja rozpoczęła się o godzinie 9,30 rano uderzeniem małego działu naszego na Nową-Wieś, z współudziałem artylerji Wieś tę z powo małych sił dnia poprzedniego opuszczono z strony naszej. Równocześ zaatakowała artylerja niemiecka silnie Pińsk i Wolwark, a piechota zaa kowała z lasów na północ-wschód i północ od Słonaw (Salzdorf), gdzie s jeden pluton pakoskiej kompanji. Widząc przewagę ze strony wro pluton cofnął się na Pińsk. Równocześnie zaatakował pociąg opancerzo jadąc torem z Nakła do Kcyni, Szczepice. Załoga nasza w Szczepica kontratakowała i zmusiła pociąg do powrotu na Grünthal.

Tymczasem zaatakował nieprzyjaciel popierany artylerją i mio czami min oddział nasz wysunięty we Viktoriathal. — Wróg został

party. — Główne dowództwo sił naszych znajdowało się w Zalesiu. — Przybyłem tamdotąd dnia poprzedniego. Widząc w ataku tym początkową planową akcję ze strony nieprzyjaciela, kierującą się przeciwko Kcyni, wysłałem kompanję średzką, stojącą w rezerwie w Zalesiu, na wozach do Kcyni (miasta) z jedną polową armatą. Sztab dowództwa udał się do Kcyni, na którą szedł główny niemiecki atak.

O godz. 11-ej zaatakował nieprzyjaciel pociągiem pancernym Szczepice, równocześnie wyszła niemiecka piechota z lasów na północ od Słonaw—Zabłocie w podwójnych tyraljerach i nie napotkawszy silniejszego przeciwnika zajęła Skorzewo, Krug, Słonawy, Małe i Wielkie Suchoręcze, Elizewo i zawinęła na Szczepice, a lewem swojem skrzydłem na szosę Kcynia—Szubin. Artylerja niemiecka zajęła pozycję pod Elizewem i Zabłociem, ostrzeliwując przedewszystkiem Szczepice i Bonk. Średzka kompanja, którą zabrałem z Zalesia, orjentując się, że główny atak niemiecki pójdzie na Kcynię, dostała rozkaz udania się natychmiast automobilem ciężarowym i na wozach do Szczepic nie zwracając na straty zaatakować nieprzyjaciela na linji Zabłocie—Szczepice—Bonk na Elizewo i W. Sucharzewo, armata polowa z małą osłoną podjechania wroga od szosy Kcynia—Szubin i niszczenia go, rezerwa stojąca w Zalesiu uderzenia na wroga na jego tyły operające się o Słonawy. Sytuacja była nader krytyczna. Dla braku połączeń, — raportów od poszczególnych oddziałów nie było. — Załogi wsi, poszczególne, w myśli, że są otoczone, a dla braku silnych i trzeźwo patrzących dowódców zaczęły się wycofywać. — Żołnierza w rezerwie już nie było, bo rezerwa już w boju. — Widząc siłę nieprzyjaciela wydałem rozkaz bronienia Kcyni w każdym razie do upadłego. Gęste strzały artylerji niemieckiej demoralizowały żołnierza, powstańcze szeregi nasze poczęły się rozpraszać i uchodzć w panice na Kcynię i torem kolejowym w stronę Damasławka do Gniezna siejąc po drodze popłoch.

Wyszedł tedy rozkaz zatrzymania takiego tchórzostwa środkami bardzo energicznymi. Do tchórzów się strzelało. Udało się za pomocą kilkunastu żołnierzy i kilku dowódców zatrzymać wojsko dobrze na placu boju i przez to sytuacja od razu się zmieniła.

Po 5-godzinnej walce o 4-tej po południu zaczął nieprzyjaciel w bezładzie się cofać, widząc się częściowo okolonym, zostawiając rannych i zabitych i porzucając część artylerji. Oddziały nasze przemięszane i zdziesiątkowane rozsypką wysunęły się w pościgu przez Czerwonak na Grünthal, wyrzucając wroga z tych dwóch placówek. Ze względu na małą siłę liczebną wojska dałem rozkaz cofnięcia się na noc na Zabłocie—Szczepice—Elizewo—Słonawy—Pińsk..

Zdobycze nasze z dnia tego:

4 Feldhaubyce 10,5 cm.
2 ciężkie haubyce 15 cm.
2 miotacze min
23 karabiny maszynowe
100,000 ładunków karabinowych
2 wozy do amunicji
1 kuchnia polowa.

Materjał zapisków i rozkazów nieprzyjaciela w załączeniu. Prócz tego kilkanaście koni, rynsztunki, rozmaite przybory wojenne, kilkadziesiąt jeńców, pomiędzy nimi jednego porucznika. Poległ major, kierownik akcji przeciwko nam.

Za zgodność:

(—) Jankowski.

(—) Paluch,
szef sztabu.

Ten krótki, ścisły raport walki, która trwała blisko 8 godzi z nieprzyjacielem doskonale uzbrojonym i pięć razy silniejszym, mówi wiele. Do wygranej przyczyniła się garść odważnych, na wszystko zdecydowanych powstańców, — powiedzieliśmy sobie, nie wpuścimy Niemców do miasta i nie weszli!

Nie ogłaszam na tym miejscu nazwisk tych nielicznych oficerów i żołnierzy-bohaterów, pozostawiam to na późniejszy czas, gdy ogłosi się historję bojów powstańczych, ściśle sine ira et studio fakty historyczne przedstawiającą.

Ta sam moc, a siła moralna, która w nas była podczas powstania, prowadziła później naszego żołnierza do walki z azjatą, do walk na piastowskim Śląsku, aż wywalczyliśmy pokój i zamieniliśmy miecze na lemiesze.

A dzisiaj!

Dzisiaj zjeżdżają się przedstawiciele tej armji powstańczej, przyjeżdża ta wielka rodzina powstańcza do naszego Poznania by uradzić zrzeszenie nas wszystkich, by pielęgnować tradycję powstańczą, by stać się piastunem tych idei, które w nas żyły w czasach powstania, żyją dzisiaj i żyć będą w naszych — pokoleniach.

Witajcie powstańcy!"

Mieczysław Paluch, kapitan rez.

SPIS RZECZY.

str.

Przedmowa . . . . . 5—6

O źródłach i literaturze dotyczącej historji Kcyni . . . . . 7—12

1. Kcynia przed rokiem 1262. Nazwa miasta . . . . . 13—20
2. Kcynia jako miasto na prawie niemieckiem (r. 1262) — O dokumentach Kcyni . . . . . 20—27
3. Kcynia jako starostwo grodowe. — Władze sądowe kcyńskie za czasów Rzeczypospolitej . . . . . 27—31
4. Ważniejsze wydarzenia w historji Kcyni za czasów dawnej Rzeczypospolitej . . . . . 32—36
5. O kościołach kcyńskich . . . . . 36—51
6. Dzieje gminy ewangelickiej w Kcyni. — Synagoga żydowska . 51—54
7. Kcynia pod panowaniem pruskiem. (Powstanie z roku 1848 i 1863) 55—71
8. Stan gospodarczy miasta dawniej a dziś. — Architektura. — Komunikacja . . . . . 71—83
9. Stosunki oświatowe . . . . . 83—94
10. Stosunki narodowościowe . . . . . 94—99
11. Wojna światowa i Powstanie Wielkopolskie . . . . . 99—106
12. Stan obecny miasta . . . . . 106—113

Dodatek . . . . . .

I Dokument lokacyjny z r. 1262 117
II Jan Długosz: „Dzieje Polski", wyjątek z tomu I, II . . 117—118
III H. Wuttke: „Städtebuch des Landes Posen", wyjątek dotyczący Kcyni (Exin) . . . . . 118—120
IV Pastor Fuss-Hippel: „Aus Vergangenheit und Gegenwart der evangelischen Kirchengemeinde Exin" (wyjątek) . . 120—122
V „Księga Pamiątkowa Powstania Wielkopolskiego", wyjątek (str. 48 i 64) . . . . . 122—125
VI „Wolność" Rok I. nr. 1. Poznań, wyjątek o bitwie pod Kcynią (3. II. 1919) . . . . . 125—128

LITOGRAFOWANO I TŁOCZONO
W POMORSKIEJ DRUKARNI ROLNICZEJ S. A.
W TORUNIU

OKŁADKĘ RYSOWAŁ ROMAN WIDNER

Rejonowa Biblioteka Publiczna
w Szubinie
ul. Kcyńska 11, 89-200 SZUBIN
NIP 558-16-84-562 REGON 092990471